

ISSN 0585-556X

STUDIA SOCJOLOGICZNO- -POLITYCZNE

1(03)/2015

PÓŁROCZNIK

SERIA NOWA

Wojciech Rafałowski Kryzys gospodarczy
a fragmentacja europejskich
systemów partyjnych

Marta Żerkowska-Balas Identyfikacja partyjna
i bliskość programowa partii jako
determinanty decyzji wyborczej w wyborach
parlamentarnych w 2011 roku

Maciej Górecki „Głosowanie przyjacielsko-
-sąsiedzkie”: Przyczynek do badań
w kontekście polskim

Anna Materska-Sosnowska Relacje między
wyborami prezydenckimi a systemem
partyjnym w Polsce

Jarosław Flis Antynomie sprzeciwu

Wydawca
Instytut Socjologii
Uniwersytet Warszawski

Partner wydawniczy
Wydawnictwa
Uniwersytetu Warszawskiego

**STUDIA
SOCJOLOGICZNO-
-POLITYCZNE**

SERIA NOWA

RADA REDAKCYJNA

Prof. dr hab. **Zygmunt Bauman** – przewodniczący Rady (Leeds University)
Prof. dr hab. **Jerzy J. Wiatr** – z-ca przewodniczącego Rady (Wyższa Szkoła
Prawa i Administracji; prof. em. UW)
Prof. dr hab. **Andrzej Antoszewski** (Uniwersytet Wrocławski)
Prof. dr hab. **Mirosław Chałubiński** (Uniwersytet Zielonogórski)
Prof. dr hab. **Krzysztof Gorlach** (Uniwersytet Jagielloński)
Prof. UW dr hab. **Mirosława Grabowska** (Instytut Socjologii UW)
Prof. dr hab. **Aleksandra Jasińska-Kania** (prof. em. Instytutu Socjologii UW)
Prof. UW dr hab. **Wiesława Kozek** (Instytut Socjologii UW)
Prof. dr hab. **Roman Kuźniar** (Instytut Stosunków Międzynarodowych UW)
Prof. dr hab. **Grzegorz Lissowski** (Instytut Socjologii UW)
Prof. UW dr hab. **Sławomir Łodziński** (Instytut Socjologii UW)
Prof. dr hab. **Witold Morawski** (Akademia L. Koźmińskiego; prof. em. UW)
Prof. dr **Adam Przeworski** (New York University, USA)
Prof. dr hab. **Jacek Raciborski** (Instytut Socjologii UW)
Prof. dr hab. **Renata Siemieńska-Żochowska** (Instytut Socjologii UW; APS)
Prof. dr hab. **Krystyna Skarżyńska** (Instytut Psychologii PAN)
Prof. dr hab. **Włodzimierz Wesołowski** (Instytut Filozofii i Socjologii PAN;
Collegium Civitas)
Prof. dr **Ray Taras** (Tulaine University, USA)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Prof. dr hab. **Jacek Raciborski** – Redaktor Naczelny
Dr **Wojciech Rafałowski** – Sekretarz Redakcji
Prof. UW dr hab. **Jerzy Bartkowski**, dr **Maciej Gdula**, dr hab. **Jacek Haman**,
prof. UW dr hab. **Jarosław Kiliński**, dr hab. **Lech Nijakowski**,
dr **Przemysław Sadura**, dr **Tadeusz Szawiel**

STUDIA rok 2015
numer 1(03)
SOCJOLOGICZNO-
-POLITYCZNE

SERIA NOWA

Wybory w Europie i wybory
w czasach kryzysu gospodarczego

Redaktor tomu Wojciech Rafałowski

Wydawca
Instytut Socjologii
Uniwersytet Warszawski

Partner wydawniczy
Wydawnictwa
Uniwersytetu Warszawskiego

Projekt okładki Wojciech Markiewicz
Redaktor prowadzący Dorota Dziedzic
Redaktor Bogumiła Walicka
Tłumaczenie i opracowanie streszczeń Izabela Ślusarek
Łamanie Beata Stełęgowska

© Copyright by Uniwersytet Warszawski, Instytut Socjologii, Warszawa 2015
© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa

Wydawca

Instytut Socjologii UW, ul. Karowa 18, 00-927 Warszawa
www.is.uw.edu.pl

Partner wydawniczy

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa
wuw@uw.edu.pl

Dział Handlowy

Tel. (48) 22 55 31 333
dz.handlowy@uw.edu.pl

Księgarnia internetowa

www.wuk.pl

ISSN 0585-556X

Nakład 230 egz.

SPIS TREŚCI

■	Contens	7
ARTYKUŁY		
■	Wojciech Rafałowski Kryzys gospodarczy a fragmentacja europejskich systemów partyjnych	9
■	Marta Żerkowska-Balas Identyfikacja partyjna i bliskość programowa partii jako determinanty decyzji wyborczej w wyborach parlamentarnych w 2011 roku	35
■	Maciej Górecki „Głosowanie przyjacielsko-sąsiedzkie”: Przyczynek do badań w kontekście polskim	63
■	Anna Materska-Sosnowska Relacje między wyborami prezydenckimi a systemem partyjnym w Polsce	75
ESEJE		
■	Jarosław Flis Antynomie sprzeciwu	93
ESEJ RECENZYJNY		
■	Tomasz Rawski Socjologia polityki Siniży Maleševicia	105

RECENZJE

- Klaus von Beyme
Polska praca o pojednaniu polsko-niemieckim
Jerzy J. Wiatr, *Polish-German Relations: The Miracle of Reconciliation*
 (Opladen-Berlin-Toronto: Barbara Budrich Publishers, 2014) 117
- Jarosław Kilias
Miloslav Petrusek, *Marx, marxismus a sociologie. Texty z pozůstalosti 1*,
 (Praha: Sociologické Nakladatelství, 2014) 120
- Leszek Zaborowski
Recenzja książki Anny Budzanowskiej *Charles Maurras. Twórca nacjonalizmu integralnego*
 (Kraków: Księgania Akademicka, 2014) 124

LIST DO REDAKCJI

- Włodzimierz Wesołowski
List do redakcji 129
- Redakcja
Odpowiedź Redakcji 130

CONTENTS

ARTICLES

- Wojciech Rafałowski
Economic Crisis and Fragmentation of European Party Systems 9

- Marta Żerkowska-Balas
**Party Identification and Ideological Proximity of the Party's Program
as Determinants of Electoral Decision in Parliamentary Election in
2011** 35

- Maciej Górecki
**Friends-and-Neighbors Voting”: Contribution to Research in the
Polish Context** 63

- Anna Materska-Sosnowska
**Relations between Presidential Elections and the Party System in
Poland** 75

ESSAYS

- Jarosław Flis
Antinomies of Opposition 93

REVIEW ESSAY

- Tomasz Rawski
Siniša Malešević's Political Sociology 105

REVIEWS

- Klaus von Beyme
**A Polish book on Polish-German reconciliation
Jerzy J. Wiatr, *Polish-German Relations: The Miracle of Reconciliation*,
(Opladen-Berlin-Toronto: Barbara Budrich Publishers, 2014)** 117

■ Jarosław Kilias	
Miloslav Petrusek, <i>Marx, marxismus a sociologie. Texty z pozůstalosti 1</i> , (Praha: Sociologické Nakladatelství, 2014)	120
■ Leszek Zaborowski	
Review of Anna Budzanowska's Book <i>Charles Maurras. Author of Integral Nationalism</i> (Kraków: Księgania Akademicka, 2014)	124
LETTER TO THE EDITOR	
■ Włodzimierz Wesołowski	
Letter to the Editor	129
■ Editors	
Editor's Response	130

A R T Y K U Ł Y

Wojciech Rafałowski

Uniwersytet Warszawski¹

KRYZYS GOSPODARCZY A FRAGMENTACJA EUROPEJSKICH SYSTEMÓW PARTYJNYCH

■ Wprowadzenie

Kryzys gospodarczy, który spadł na światową gospodarkę w pierwszej dekadzie XXI wieku, ma niezliczone konsekwencje w każdej niemal dziedzinie ludzkiej działalności. Wpływa on także na jakość życia mieszkańców wszystkich krajów Europy. Nawet jeśli powszechnie uważa się, że znaczenie organizacji międzynarodowych i transnarodowych wzrasta we współczesnym świecie, to właśnie polityka państwa jest kluczowa dla podtrzymania rozwoju gospodarczego i dobrobytu (Raciborski 2011). Odpowiedzialnych za to funkcjonariuszy publicznych ocenia się na podstawie kondycji ekonomicznej krajowej. W czasach kryzysu, gdy rynki są niestabilne, banki upadają, a ludzie tracą pracę, bardzo trudne jest utrzymanie gospodarki w zadowalającej kondycji. Ponadto, polityka cięć budżetowych powoduje pogorszenie jakości dóbr publicznych dostarczanych obywatelom.

Niezadowolenie z efektów polityki publicznej wszechstronnie wpływa na systemy polityczne. Poważne kryzysy gospodarcze mogą prowadzić do odrzucenia demokracji i rządów autorytarnych. Udowodniono, że wysoki poziom dobrobytu i niski nierówności społecznych jest najlepszą gwarancją utrzymania demokracji (Przeworski i in. 2000). Natomiast przykładem tego, jak zapaść ekonomiczna doprowadziła do upadku demokracji, są narodziny nazizmu w latach 20. i 30. XX wieku i późniejszy wybuch II wojny światowej. Kryzys gospodarczy jest szczególnie niebezpieczny w młodych i niedojrzałych demokracjach (Diamond, Linz 1989: 17).

¹ Instytut Socjologii, e-mail: rafalowskiw@is.uw.edu.pl

Na szczęście nie każdy nawet poważny kryzys gospodarczy prowadzi do upadku demokracji. W niniejszym artykule zbadano, w jaki sposób pogorszenie sytuacji gospodarczej wpływa na fundamentalny aspekt systemu partyjnego – jego fragmentację. Kwestia ta ma zasadnicze znaczenie dla zrozumienia dynamiki życia politycznego w demokratycznych systemach politycznych w czasach kryzysu na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI wieku.

■ Liczba partii, jej pomiar i znaczenie

Fragmentacja systemu partyjnego to liczba partii w systemie ważona ich relatywną wielkością. Koncepcja ta nie zakłada żadnego rozlokowania ugrupowań w przestrzeni ideologicznej, niezbędne jest tylko przypisanie głosów lub mandatów do partii. Nie uwzględnia ona bliskości czy podobieństw między członkami partii, czy ich zdolności do tworzenia koalicji programowych². Można jedynie określić, jaka koalicja partii wystarczy do utworzenia większości. Ważną zaletą tej koncepcji jest też prostota pomiaru. Rozkłady głosów i mandatów wyznaczają dwa poziomy, na których tradycyjnie określa się poziom fragmentacji systemu partyjnego. W artykule fragmentacja jest analizowana na poziomie rozkładu głosów, ponieważ czynniki ekonomiczne wpływają właśnie na preferencje wyborcze, a nie na przekształcenie tych preferencji za pomocą systemu wyborczego w mandaty parlamentarne.

Powszechnie stosowanym w naukach politycznych indeksem fragmentacji jest Efektywna Liczba Partii w Wyborach (ELPW), stworzona przez Markku Laakso i Reina Taagepera (1979). Jest ona definiowana jako odwrotność sumy kwadratów procentów głosów uzyskanych przez partie i powinna być interpretowana jako „liczba hipotetycznych partii równej wielkości, które miałyby takie same konsekwencje dla frakcjonalizacji systemu, jak rzeczywiste partie nierównej wielkości” (Laakso, Taagepera 1979: 4).

Kwestia fragmentacji systemu partyjnego jest ważna zarówno z punktu widzenia fundamentów teorii nauk politycznych, jak i efektywności realizacji polityki publicznej, która ma poważne konsekwencje dla jakości życia obywa-

² Najnowszą znaną mi innowacją w zakresie pomiaru liczby partii jest propozycja Grofmana i Kline (2012), którzy opracowali metodę wyznaczania liczby „ideologicznie rozróżnialnych” partii. Jest to rozwiązanie o tyle warte uwagi, że wprowadza do problematyki dotychczas pomijany wymiar jakościowy. Być może jest to nowy sposób uchwycenia zjawiska dotychczas niezbadanego, które istnieje gdzieś między fragmentacją a polaryzacją systemu partyjnego.

teli. Liczba partii jest też tradycyjnym komponentem służącym do budowania klasyfikacji systemów partyjnych (por. Sartori 1976: 121–5).

Tradycyjnie, liczba partii jest postrzegana jako czynnik wpływający na stabilność rządu. Taylor i Herman (1971) wskazują, że fragmentacja ma znaczenie nie tylko dla procesu tworzenia rządu, ale także łagodzi jego konflikt z opozycją. Duża liczba partii jest często utożsamiana nie tylko z niestabilnością rządów, ale także z jej konsekwencjami przejawiającymi się w jakości sprawowania władzy (Kaufman, Stallings 1989; Linz 1994; Haggard, Kaufman 1995; Le Maux i in. 2011). W niniejszym artykule zbadano relację o przeciwnym przebiegu – jak problemy gospodarcze wpływają na liczbę partii. Niemniej jednak, należy pamiętać, że wysoka fragmentacja może zakłócić realizację programów, które mogą służyć złagodzeniu kryzysu gospodarczego.

Z drugiej strony, duża liczba partii w systemie politycznym oznacza szersze spektrum poglądów i programów reprezentowanych w sferze publicznej. Teoria demokracji większościowej i konsocjonalnej Lijpharta (1999) wskazuje, że czasem większa liczba partii ułatwia osiągnięcie stanu stabilności, ponieważ wszystkie niezbędne poglądy są reprezentowane, a żadna z istotnych mniejszości nie czuje się pominięta. Podobne oceny wyraża Dahl (1989).

■ **Rozwój gospodarczy i liczba partii**

Badanie relacji między gospodarką i systemem partyjnym wymaga przyjęcia założenia o głosowaniu ekonomicznym. Wybory są sposobem transmisji preferencji obywateli zależnych od ich warunków życia ukształtowanych przez stan gospodarki na poziom systemu politycznego. Tradycyjnie wyróżnia się dwie podstawowe grupy czynników wpływające na liczbę partii: zróżnicowanie społeczne (podziały socjopolityczne) i systemy wyborcze (por. Ordeshook, Shvetsova 1994; Cox 1997; Clark, Golder 2006). Choć znaczenie podziałów socjopolitycznych i rozwiązań z zakresu systemu wyborczego nie jest głównym przedmiotem mojego zainteresowania w niniejszym artykule, to ich wpływ został uwzględniony w analizie ilościowej w celu kontroli zależności z nimi związanych. Większa liczba podziałów oraz bardziej permissywny system wyborczy charakteryzujący się przede wszystkim dużymi okręgami wyborczymi sprzyjają wyższej fragmentacji systemu partyjnego. Systematyczną prezentację konsekwencji systemów wyborczych dla sposobu dystrybucji mandatów, i tym samym dla liczby partii, zawiera praca Hamana (2004).

Głosowanie ekonomiczne ma własną tradycję badawczą w ramach nauk politycznych. Sama koncepcja wywodzi się z pracy Downsa (1957), który przyjmuje, że wyborcy oceniają ugrupowania na podstawie oczekiwanych

zysków z wprowadzenia w życie programów partii. Na tej podstawie podejmują decyzję, na kogo oddać głos. Jest to koncepcja ideologicznego (lub perspektywnego) głosowania ekonomicznego. Alternatywne podejście jest nazywane głosowaniem retrospektywnym i opiera się na założeniu, że wyborcy oceniają ogólną efektywność dotychczasowego rządu. Na podstawie tej oceny decydują, czy jego działalność ich zadowala i będą głosować za jego pozostaniem u steru władzy, czy też wolą zastąpić go gabinetem sformowanym przez przedstawicieli opozycji (por. Key 1966; Fiorina 1981; Grzelak 2002). Bartels (2011: 4) wskazuje, że zmiany w poziomie poparcia dla rządu można w największym stopniu wytłumaczyć warunkami ekonomicznymi, a nie poprzez odwołanie do ideologii partii sprawującej władzę, czy innych czynników. Podejście to jest znacznie chętniej wykorzystywane w badaniach empirycznych niż koncepcja Downs'a, gdyż przyszłe potencjalne efekty polityki danej partii są trudne do operacjonalizacji, a oceny rządu łatwo poddają się empirycznemu pomiarowi. Rohrschneider i in. (2010: 18) twierdzą, że wyborcy w demokracji „są przyzwyczajeni do zmiany rządów, gdy są niezadowoleni z wyników gospodarczych, bo (słusznie lub nie) wierzą, że możliwa będzie poprawa stanu gospodarki po wyborze innego zestawu ugrupowań rządzących”.

Większość prac naukowych na temat głosowania ekonomicznego opiera się na materiale zebrany w zachodnich demokracjach. Sprawdzano też, czy wzory głosowania ekonomicznego pozostają takie same w różnych środowiskach kulturowych, w których demokratyczna odpowiedzialność i rozliczalność (*accountability*) nie są tak dobrze rozwinięte. Okazało się, że na występowanie głosowania ekonomicznego może wpływać dziedzictwo polityczne i kulturowe.

Przeworski (1996) przeanalizował wsparcie dla rządów i reform gospodarczych w Polsce. Okazało się, że wysokie bezrobocie powoduje spadek poparcia dla sprawujących władzę, ale paradoksalnie podnosi je wysoka inflacja. Podobną analizę, wykorzystując dane Polskiego Generalnego Studium Wyborczego, przeprowadził Grzelak (2002). Jego analizy wykazały występowanie głosowania ekonomicznego nawet w warunkach trudności z atrybucją do poszczególnych partii odpowiedzialności za stan gospodarki. Większe znaczenie dla sposobu głosowania miała ogólna kondycja ekonomiczna kraju, niż subiektywne oceny stanu własnego gospodarstwa domowego respondentów. Powers i Cox (1997) również stwierdzili, że zmiany w poziomie życia mają mały wpływ na decyzje wyborcze. (Szczegółowy przegląd literatury – por. Duch 2001.)

Na podstawie tych i podobnych obserwacji Duch (2001) sformułował tezę o „rozwojowym” (*developmental*) modelu głosowania ekonomicznego.

W nowych demokracjach pokomunistycznych występowanie tego zjawiska jest zależne od zakresu wiedzy obywateli na temat działań rządu i ich poziomu zaufania do instytucji publicznych. Wrażliwość wyborców na bodźce ekonomiczne zwiększa się w czasie, gdy wzrasta ich wiedza dotycząca procesów demokratycznych i gospodarczych oraz zaczynają dostrzegać ich związek z polityką rządu.

Najnowsze wyniki badań przeprowadzonych w Czechach przez Coffey (2013) skłaniają do twierdzenia, że w krajach pokomunistycznych wyborcy są mniej wrażliwi na kryzysy gospodarcze, niż w bardziej skonsolidowanych zachodnich demokracjach. Jej teza brzmi tak: Istnieje pewien poziom „tolerancji bólu” związanego ze złą sytuacją gospodarczą, który – dopóki nie zostanie przekroczony, dopóty sytuacja ekonomiczna nie ma wpływu na oceny rządu. Wyborcy zwracają uwagę na kondycję gospodarki kraju i karzą lub nagradzają dany rząd dopiero wtedy, kiedy wskaźniki ekonomiczne przekroczą pewną granicę.

Wyniki te stoją w sprzeczności z wcześniejszymi badaniami prowadzonymi w krajach pokomunistycznych. Na przykład, Roberts (2008) wskazuje, że wyniki gospodarcze mają wpływ tylko na różnicę między dużymi i małymi stratami głosów, podczas gdy Fidrmuc (2000) stawia tezę, że burzliwe przemiany gospodarcze w regionie w ogóle nie pozwalały na retrospektywne głosowanie ekonomiczne.

Badanie, w jaki sposób gospodarka wpływa na system partyjny, przedstawione w niniejszym artykule, opiera się na powszechnie przyjętym założeniu, że głosowanie ekonomiczne występuje zarówno w starych demokracjach zachodnioeuropejskich, jak i (przynajmniej w jakimś stopniu) w krajach pokomunistycznych. Niezależnie od tego rozróżnienia, komunistyczne dziedzictwo i jego konsekwencje w zakresie socjalizacji politycznej mogą wpływać na powszechność głosowania ekonomicznego, więc potrzebne jest ich uwzględnienie w analizie porównawczej. Przywołane wyżej analizy koncentrują się na tym, jak sytuacja gospodarcza wpływa na zachowania wyborców, w tym w szczególności na poparcie dla poszczególnych partii (por. Duch 2001; Marsh, Mikhaylov 2012; Coffey 2013; Kosmidis 2013). Celem niniejszego artykułu jest przeniesienie uwagi na poziom systemu partyjnego i jego fundamentalnej charakterystyki – liczby rywalizujących ugrupowań.

Pula badań na temat relacji między fragmentacją systemu partyjnego i gospodarką jest bardzo wąska. Podstawowa hipoteza na ten temat może być wywiedziona wprost z teorii Downsa: jeśli poziom ingerencji państwa w gospodarkę to jedyny istotny zestaw kwestii organizujących debatę publiczną, to powinny rywalizować ze sobą tylko dwie partie. Głosujący dokonują wyboru

między rozbudowanym państwem opiekuńczym i podnoszeniem podatków a państwem minimum. Faktycznie rywalizacja polityczna jest dużo bardziej złożona. Literatura dotycząca głosowania ekonomicznego nie daje wielu wskazówek, odnośnie do właściwego kierunku badań wpływu tego zjawiska na fragmentację.

Remmer (1991) rozszerzyła to ujęcie i zweryfikowała trzy hipotezy dotyczące tego, jak problemy gospodarcze wpływają na rywalizację polityczną. Jej badania dostarczają dowodów na to, że (w Ameryce Łacińskiej) kryzys osłabia poparcie dla sprawujących władzę i powoduje większe nasilenie skłonności wyborców do zmiany preferencji wyrażanych przy urnie (chwiejność wyborcza). Jej badania nie potwierdzają tezy, że kryzys prowadzi do nasilenia się ekstremizmu politycznego. Jako zmienne niezależne, Remmer stosuje wskaźniki makroekonomiczne, takie jak tempo wzrostu PKB i inflację.

Badania empiryczne poświęcone związkom stanu gospodarki i fragmentacji systemu partyjnego również przeprowadzono na obszarze Ameryki Łacińskiej (Coppedge 1997). Główna teza tej pracy jest następująca: „Jeśli gospodarka zwalnia, to niektórzy przywódcy partii rządzącej są silniej motywowani do opuszczenia jej szeregów i mogą stworzyć partię rozłamową, uprzednio prorządowi wyborcy są bardziej skłonni do wspierania takich deserterów, niektórzy politycy zaś, którzy nigdy nie byli związani z rządem, będą się starali zbić kapitał politycznego poparcia, krytykując go za sposób zarządzania gospodarką” (Coppedge 1997: 177).

Pogorszenie wyników gospodarczych tworzy podatny grunt dla konfliktów wewnętrznych w partii rządzącej i staje się powodem (lub tylko pretekstem) do odejścia niektórych jej posłów. Tacy uciekinierzy zachowują swoje mandaty parlamentarne i jednocześnie korzystają z politycznego doświadczenia oraz rozpoznawalności, co sprawia, że jest im łatwo zbudować nowe ugrupowanie.

Teorię tę potwierdzono dzięki badaniom empirycznym, choć ich autor dostrzega ograniczenia związane ze specyficznym formatem systemów partyjnych w Ameryce Łacińskiej. Zazwyczaj systemy te składają się z dużej partii większościowej wspieranej przez prezydenta i rozdrobnionej opozycji. Nie istnieje jedna duża partia opozycyjna, zdolna zbierać głosy niezadowolonych (Coppedge 1997: 177–180).

Kryzys gospodarczy może doprowadzić do przekształcenia przestrzeni rywalizacji ideologicznej i podziałów socjopolitycznych, np. zwiększyć nasilenie konfliktów społecznych, jeśli w danym kraju istnieją liczne mniejszości narodowe bądź etniczne. Zmiana tego rodzaju daje podstawy do powstawania nowych partii i ułatwia im wejście do systemu. Lago i Martínez (2011) wskazują,

że trudności gospodarcze sprzyjają napływowi nowych partii do parlamentu. Efekt ten może być jednak łagodzony przez instytucje takie, jak progi wyborcze lub silna identyfikacja partyjna wyborców (Tavits 2006; 2007). Nie sposób określić, czy obserwowana zmiana liczby partii na scenie politycznej wynika tylko z przetasowań na poziomie elit, czy też z wyłaniania się nowych trwałych podziałów społecznych.

Wyborcy mogą przenieść swoje poparcie z partii rządzącej nie na rzecz największej partii opozycyjnej, ale na wiele różnych ugrupowań, co przyczynia się do wzrostu fragmentacji systemu partyjnego. Jeśli kryzys dokona takiej transformacji przestrzeni ideologicznej, to ludziom oferuje się wiele propozycji, w jaki sposób radzić sobie z trudnościami gospodarczymi. Wielość poglądów wymaga wielu partii, by być skutecznie reprezentowana.

Główna hipoteza niniejszego artykułu głosi, że problemy gospodarcze przejawiające się spadkiem PKB i wysoką stopą inflacji, prowadzą do wzrostu liczby partii w systemie. Zgodnie z logiką przedstawioną przez Ducha (2001) i Coffey (2013) oczekuje się, że w krajach pokomunistycznych obywatele w mniejszym stopniu przypisują rządowi odpowiedzialność za gospodarkę z powodu swojej socjalizacji politycznej w czasach komunizmu lub trudnych warunków transformacji, przez co są bardziej przyzwyczajeni do występowania problemów ekonomicznych. Dlatego należy oczekiwać, że w nowych demokracjach pokomunistycznych obywatele nie będą karać swoich partii rządzących tak mocno, jak obywatele Europy Zachodniej. Z tego powodu również wpływ kryzysu na fragmentację powinien być słabszy.

Konieczne trzeba w tym miejscu pokreślić, że fragmentacja systemu partyjnego nie jest jedynym jego wymiarem, na który mogą wpływać kryzysy gospodarcze i ich konsekwencje. Odrębnej szczegółowej analizy wymagałoby sprawdzenie skutków recesji dla struktury rywalizacji ideologicznej, polaryzacji systemu partyjnego, wielkości przepływów elektoratu między ugrupowaniami czy instytucjonalizacji rywalizacji politycznej w szerszym sensie.

■ Studia przypadków

Przedstawiono tu sytuację gospodarczą i polityczną krajów, które w latach 2008–2012 doświadczyły najcięższej fazy poważnego kryzysu gospodarczego i deficytu sektora finansów publicznych. Trudności te spowodowały pogorszenie warunków życia ludności i powszechne niezadowolenie. Doprowadziły one też do wielu protestów i akcji strajkowych.

Analizowane przypadki krajów zostały wybrane ze względu na kryterium największych różnic. Grecja jest jednym z krajów grupy PI(I)GS (Portugalia,

Włochy, Irlandia, Grecja i Hiszpania), które silnie doświadczył kryzys, a zarazem są członkami strefy euro, przez co najintensywniej poddano je presji instytucji Unii Europejskiej. Drugi analizowany przypadek to Islandia, niebędąca członkiem Unii Europejskiej i leżąca poza głównym nurtem polityki europejskiej. Jest to kraj rozwinięty, dobrze spełniający standardy demokratyczne, w tym związane z rozliczalnością rządu za prowadzoną politykę. Trzeci przypadek to Łotwa – nowa wschodnioeuropejska demokracja pokomunistyczna, która w czasie kryzysu nie była jeszcze częścią strefy euro. Warto ją zbadać także ze względu na strukturę narodowościową ludności – pozwala ona bowiem przeanalizować, czy pogorszenie sytuacji gospodarczej prowadzi do zmian w strukturze rywalizacji politycznej w warunkach występowania głębokich i politycznie aktywnych podziałów na tle kulturowym (obecność mniejszości rosyjskiej).

Grecja

Grecja doświadczyła znacznego spadku PKB na mieszkańca z 29 200 USD w 2009 roku do 25 331 USD w roku 2012. Spadek ten był związany z poważnym kryzysem finansów publicznych. Znaczących pożyczek udzieliły Grecji Unia Europejska i Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Organizacje te zmusiły też rząd do wprowadzenia poważnych działań oszczędnościowych. To doprowadziło do społecznego niezadowolenia. W rezultacie, kadencja parlamentu została skrócona dwukrotnie: przed wyborami w 2009 roku oraz w maju 2012 roku. Ponieważ wyniki drugiej z tych elekcji nie pozwoliły na wyłonienie większości niezbędnej do sformowania rządu, kolejne wybory odbyły się w czerwcu 2012 roku³.

W tabeli 1 zestawiono poziom rozwoju gospodarczego, dynamikę zmian PKB, inflację, nierówności dochodowe mierzone indeksem Giniego z towarzyszącymi im zmianami poziomu fragmentacji systemu partyjnego w Grecji w latach 2007–2012.

System partyjny Grecji od wielu lat był zdominowany przez dwie partie. Z wyjątkiem okresu rządów koalicyjnych 1989–1990, Nowa Demokracja (ND) i Panhelleński Ruch Socjalistyczny (PASOK) zmieniały się regularnie u steru władzy, podczas gdy inne partie pozostawały w opozycji. Taki układ sił umożliwiał czytelne przypisanie gabinetom odpowiedzialności za stan gospodarczy kraju (Nezi 2012: 500).

³ Analiza nie obejmuje wyborów 2015 roku, w których dokonała się dalsza rekonfiguracja układu sił na greckiej scenie politycznej związana ze zwycięstwem SYRIZY oraz postępującą degradacją pozycji ND i PASOK.

W 1984 roku w Grecji PASOK samodzielnie stworzyła pierwszy socjalistyczny rząd Grecji od 1924 roku. Druga najważniejsza partia greckiego życia politycznego to Nowa Demokracja. Ugrupowanie to miało podobną pozycję w systemie partyjnym do PASOK – od swojego powstania w 1947 roku była to albo partia tworząca rząd, albo główna siła opozycyjna. ND obsadzała stanowiska w rządzie także od 2004 do 2009 roku, kiedy została pokonana przez PASOK i uzyskała w wyborach najniższy procent głosów w swojej historii.

Tabela 1. Wskaźniki makroekonomiczne i fragmentacja systemu partyjnego Grecji w latach 2007–2012

Rok	PKB na mieszkańca (USD na mieszkańca wg parytetu siły nabywczej)	Zmiana PKB (rocznie w %)	Inflacja (rocznie w %)	Indeks Giniego (dochody netto)	Indeks Giniego (dochody netto – odchylenie standardowe)	Efektywna Liczba Partii w Wyborach
2007	27 743	3,54	2,90	33,15	0,585	3,03
2008	29 604	-0,21	4,15	32,94	0,603	–
2009	29 201	-3,14	1,21	32,82	0,672	3,16
2010	27 539	-4,94	4,71	32,52	0,838	–
2011	25 859	-7,10	3,33	b.d.	b.d.	–
2012	25 331	-6,38	1,50	b.d.	b.d.	maj: 7,98 czerwiec: 5,00

Źródło: World Bank's World Development Indicators; Solt (2009); Armingeon, Careja (2007); obliczenia własne.

Dane zawarte w tabeli 1 wskazują, że w chwili wyborów parlamentarnych w 2007 roku gospodarka wydawała się wciąż być w dobrej kondycji. Nowa Demokracja przedłużyła swój demokratyczny mandat. Dwa lata później, kiedy kryzys rozpoczął się na dobre, premier Kostas Karamanlis ogłosił, że zamierza złożyć wniosek o zorganizowanie przedterminowych wyborów.

W wyniku elekcji powstała w parlamencie konstelacja sześciu partii, jednak PASOK i Nowa Demokracja zachowały swoje pozycje jako dominujące siły polityczne. ELPW wyniosła 3,16, i choć nie wskazuje to na znaczną fragmentację głosów wyborców, to jednak była to najwyższa wartość w Grecji od czasu przejścia do demokracji w 1970 roku.

Wydawało się, że nowo wybrany rząd uzyskał demokratyczny mandat do prowadzenia polityki anty kryzysowej, w tym podwyżek podatków i cięć programów oszczędnościowych. Reformy te doprowadziły do serii demonstracji i strajków w całej Grecji. Akcje protestacyjne były przeprowadzane przez wiele organizacji, w tym związki zawodowe i nowo powstałe stowarzyszenia, takie jak np. Ruch Oburzonych Obywateli. Dzięki internetowi i portalom społecznościowym przyciągnęły wielu spontanicznych uczestników. Strajki trwały w 2010 oraz 2011 roku i doprowadziły do przedterminowych wyborów w maju 2012 roku.

Wyniki tej elekcji spowodowały istotną rekonfigurację greckiej sceny politycznej. Największą liczbę głosów zdobyła co prawda Nowa Demokracja, ale uzyskała ich mniej niż 19%. Drugie miejsce zdobyła lewicowa SYRIZA z 16,79%, a trzecie PASOK z 13,18% głosów. ELPW poszybowała do prawie 8, co oznacza 2,5-krotny wzrost jej wartości. Także skrajnie prawicowej organizacji Złoty Świt i trzem innym partiom udało się zdobyć mandaty w parlamencie.

Znaczący wzrost fragmentacji w wyborach 2012 roku można przypisać obu mechanizmom opisywanym przez Coppedge'a (1997): zmianie sympatii wyborców spowodowanej niezadowolaniem ze sposobu sprawowania władzy oraz migracją polityków z partii dużych do nowo powstałych. Większość ugrupowań, które weszły do parlamentu w 2009 roku, straciła część swoich posłów w trakcie kadencji. Na przykład, PASOK w 2009 roku miała 209 posłów, a w kwietniu 2012 roku pozostało ich tylko 129. Straty poniosły również Nowa Demokracja i SYRIZA (odpowiednio spadki z 91 do 72 i z 13 do 11). Wyłoniły się dwie nowe partie parlamentarne: Niezależni Grecy i Lewica Demokratyczna. Efektywna Liczba Partii w Parlamencie wzrosła z 2,59 w 2009 roku do 3,92 w kwietniu 2012 roku.

Międzypartyjne rozmowy koalicyjne dotyczące utworzenia nowego rządu po wyborach w maju 2012 roku nie powiodły się i zaistniała konieczność kolejnych przedterminowych wyborów już w czerwcu 2012. Elekcja ta doprowadziła do obniżenia wskaźnika fragmentacji do około 5. Tak gwałtowny spadek można łatwo wytłumaczyć faktem, że te wybory odbyły się bardzo szybko po poprzednich. Małe partie nie są w stanie w takich warunkach zmobilizować środków w celu pełnego uczestnictwa w dwóch kampaniach wyborczych. Ponadto występują zachęty do strategicznego głosowania na większe partie, aby zapobiec powtórzeniu impasu podczas tworzenia rządu.

Opisane wyżej fakty nie kończą przemian systemu partyjnego Grecji. W 2015 roku lewicowa SYRIZA odsunęła od władzy zarówno PASOK, jak i Nową Demokrację, głosząc hasła zerwania z polityką uległości wobec żądań organizacji międzynarodowych.

Islandia

Islandzki system partyjny jest jeszcze bardziej wyrazistym przykładem wieloletniej stabilności. Układ sił uległ zmianie dopiero po kryzysie finansowym w pierwszej i na początku drugiej dekady XXI wieku. Do 2009 roku życie polityczne pozostawało zdominowane przez Partię Niepodległości, która zdobywała największą liczbę głosów we wszystkich wyborach od roku 1930. Jej program polityczny zawsze stawiał na liberalizm gospodarczy, a tradycyjny elektorat składał się głównie z ludzi dobrze wykształconych, o wysokich zarobkach, oraz rybaków.

Lewicowy Sojusz (isl. *Samfylkingin*) zajmował drugie miejsce w każdym wyborach od 1999 roku (a więc od początku swojego istnienia) i w 2009 roku odniósł zwycięstwo. Utworzenie tej nowej partii było wynikiem zjednoczenia wszystkich sił centrolewicowych w celu skutecznej rywalizacji z Partią Niepodległości.

Kryzys gospodarczy w Islandii zaczął się pod koniec września 2008 roku, kiedy rząd zdecydował o nacjonalizacji banku Glitnir. Ta operacja i upadek dwóch innych banków doprowadziły do zagrożenia płynności finansowej całego państwa. Rząd wprowadził w życie rygorystyczne regulacje dotyczące kontroli przepływu kapitału w celu ochrony waluty, uruchomił pakiety pomocowe dla sektora finansowego i rozpoczął wdrażanie programów oszczędnościowych. Działania te doprowadziły do protestów przed islandzkim parlamentem Althing. W rezultacie, rząd Partii Niepodległości podał się do dymisji i ogłoszono przedterminowe wybory. Elekcję wygrał właśnie Sojusz. ELPW wzrosła z 4,06 w 2007 roku do 4,55. Nie byłaby to dramatyczna zmiana w systemie partyjnym, gdyby nie fakt, że Partia Niepodległości została pokonana po wielu dziesięcioleciach nieprzerwanej dominacji. Partia Liberalna straciła wszystkie swoje mandaty, a Ruchowi Obywatelskiemu udało się wejść do parlamentu.

Dynamikę zmian sytuacji gospodarczej Islandii i jej systemu partyjnego zaprezentowano w tabeli 2.

Mimo powrotu Islandii na ścieżkę wzrostu gospodarczego w 2011 roku, złożoność systemu partyjnego wciąż wzrastała. Piętnaście partii uczestniczyło w wyborach 2013 roku (w porównaniu z siedmioma w 2009 roku), a sześć z nich zdobyło miejsca w parlamencie. Wybory doprowadziły do powrotu do władzy Partii Niepodległości. Althing pozostał jednak bardzo rozdrobniony. ELPW wzrosła do 5,83. Trzy partie zdobyły między 2 a 5% i nie przekroczyły progu wyborczego. Wynik ten może być postrzegany jako potwierdzenie tezy, że kryzys gospodarczy może prowadzić do głębokiej przemiany krajobrazu politycznego, który był tak utrwalony jako islandzki. Konsekwencje

Tabela 2. Wskaźniki makroekonomiczne i fragmentacja systemu partyjnego Islandii w latach 2007–2013

Rok	PKB na mieszkańca (USD na mieszkańca wg parytetu siły nabywczej)	Zmiana PKB (rocznie w %)	Inflacja (rocznie w %)	Indeks Giniego (dochody netto)	Indeks Giniego (dochody netto) – odchylenie standardowe	Efektywna Liczba Partii w Wyborach
2007	37 131	5,99	5,06	28,08	0,853	4,06
2008	39 718	1,19	12,68	27,86	0,822	–
2009	37 416	–6,57	12,00	28,30	1,015	4,55
2010	35 491	–4,10	5,40	27,32	1,030	–
2011	36 609	2,89	3,10	b.d.	b.d.	–
2012	37 852	1,64	5,19	b.d.	b.d.	–
2013	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	5,83

Źródło: World Bank's World Development Indicators; Solt (2009); Armingeon, Careja (2007); obliczenia własne.

zaangażowania poważnych środków podjętych do walki z kryzysem trwają dłużej niż kryzys, do którego zwalczania zostały pierwotnie zastosowane.

Łotwa

Konstelacja partyjna na Łotwie zawsze pozostawała odległa od wzorów stabilności charakteryzujących przypadki Grecji i Islandii. Praktycznie w każdym wyborach uprzednio sprawujący władzę przegrywali, a nawet rzadko kończyli wyścig wyborczy na drugiej pozycji. Kryzys finansowy, który spadł na gospodarkę Łotwy był gwałtowny i poważny, ale zarazem relatywnie krótki. Kłopoty zaczęły się wtedy, gdy załamał się rynek kredytowy, wiele firm zbankrutowało, a bezrobocie wzrosło. W grudniu 2008 roku wynosiło ono 7%, a rok później już 22% (EUROSTAT 2008; 2009). W fatalnym roku 2009 PKB skurczył się o 17,96%. Jednak już dwa lata później, w 2011 roku, wskaźnik ten znowu był dodatni, a jego wartości należały do najwyższych w UE.

Dane w tabeli 3 demonstrują najważniejsze wskaźniki opisujące stan gospodarki Łotwy w badanym okresie oraz fragmentację jej systemu partyjnego. Ta ostatnia w 2006 roku była wysoka – ELPW wynosiła 7,64. W 2010 roku, zaraz po szczytowym okresie kryzysu, ELPW spadła do 4,44.

Tabela 3. Wskaźniki makroekonomiczne i fragmentacja systemu partyjnego Łotwy w latach 2006–2012

Rok	PKB na mieszkańca (USD na mieszkańca wg parytetu siły nabywczej)	Zmiana PKB (rocznie w %)	Inflacja (rocznie w %)	Indeks Giniego (dochody netto)	Indeks Giniego (dochody netto) – odchylenie standardowe	Efektywna Liczba Partii w Wyborach
2006	14 973	12,23	6,53	37,09	0,796	7,64
2007	17 147	9,98	10,10	36,45	0,787	–
2008	18 090	–4,24	15,40	36,95	0,804	–
2009	15 928	–17,96	3,53	36,49	0,912	–
2010	15 944	–0,34	–1,09	36,58	1,061	4,44
2011	19 103	5,50	4,38	b.d.	b.d.	5,06
2012	21 005	5,60	2,25	b.d.	b.d.	–

Źródło: World Bank's World Development Indicators; Solt (2009); Armingeon, Careja (2007); obliczenia własne.

W 2011 roku wzrosła do 5,06, która to wartość nie wydaje się wysoka w porównaniu do ELPW z 2006 roku.

Bardziej szczegółowy ogląd łotewskiej sceny politycznej również prowadzi do konstatacji, że pojawianie się nowych podmiotów i zmiany w liczbie partii nie odzwierciedlają dynamiki koniunktury gospodarczej. Indeks ELPW wynosił 6,23 w 1993 roku, 9,76 w 1995 roku, 6,97 w 1998 i 6,8 w 2002 roku. Zatem wartość 7,64 z 2006 roku wcale nie jest najwyższa w okresie demokratycznej polityki po upadku komunizmu. Wydaje się być raczej typowa. Kryzys zatem, jeśli miał jakikolwiek wpływ na system partyjny, to przyczynił się bardziej do konsolidacji sceny politycznej, niż wzrostu rozdrobnienia.

Faktem jest jednak, że kryzys finansowy, którego ofiarą stała się gospodarka Łotwy, miał istotny wpływ na życie polityczne. Jego najważniejszą konsekwencją był upadek rządu kierowanego przez Ivarsa Godmanisa w lutym 2009 roku. To jednak nie doprowadziło do szybkiego ogłoszenia przedterminowych wyborów, ale do utworzenia tymczasowego rządu kierowanego przez Valdisa Dombrovskisa. Nowy premier i jego gabinet przetrwali aż dwie przedterminowe elekcje w latach 2010 i 2011. Czy stanowi to dowód, że łotewscy wyborcy nagrodzili rząd Dombrovskisa za sposób

poradzenia sobie z kryzysem? Może to być adekwatne wyjaśnienie, ponieważ jego partia – Nowa Era – otrzymała tylko 16,5% głosów w 2006 i aż 31,90% w 2010 roku (po połączeniu z Unią Obywatelską i Stowarzyszeniem na rzecz Innej Polityki w koalicję o nazwie Jedność). Koalicja ta straciła jednak wiele głosów w wyborach 2011 roku. Udało się jej zdobyć ich tylko 18,83%, a zwycięzcami zostały Centrum Zgody, ugrupowanie reprezentujące mniejszość rosyjską, oraz Partia Reform. Lider tej ostatniej Valdis Zatlers (były prezydent Łotwy) zawarł koalicję z Jednością i wsparł rząd kierowany przez Dombrovskisa.

Tak znaczna zmiana układu sił na scenie politycznej Łotwy zaledwie rok po wyborach 2010 roku była spowodowana wynikami referendum w sprawie rozwiązania parlamentu, które ogłosił prezydent Zatlers w 2011 roku. Temat referendum nie był związany w żaden sposób z polityką gospodarczą rządu. Powodem jego przeprowadzenia był fakt, że większość łotewskiego Sejmu nie pozwoliła na przeszukanie w domu jednego z posłów Ainārsa Šlesersa, byłego ministra, a zarazem lidera ugrupowania o podwójnej nazwie Pierwsza Partia Łotwy/Łotewska Droga. Propozycja rozwiązania parlamentu uzyskała wysokie poparcie społeczne (94,3% głosowało „za”), ponieważ działanie władzy ustawodawczej było powszechnie postrzegane jako ochrona interesów przestępcy przed działaniami wymiaru sprawiedliwości.

Przypadki Grecji i Islandii wskazują, że badany w niniejszym artykule związek między kryzysem gospodarczym a fragmentacją systemu partyjnego może być silny. W każdym z tych krajów liczba ugrupowań na poziomie wyborczym istotnie wzrosła. Związku nie zaobserwowano na Łotwie, która doświadczyła wyjątkowo silnej recesji, ale uwaga opinii publicznej została szybko odsunięta od gospodarki na rzecz bieżących walk politycznych związanych z oskarżeniami kryminalnymi. Także ogólna niestabilność łotewskiej sceny politycznej może zapobiegać wytwarzaniu przez kryzys popytu na nowe partie, ponieważ ich postawianie i tak było bardzo częste. Niestabilność i wysokie rozdrobnienie to stałe elementy sceny politycznej na Łotwie.

Trzy przedstawione przypadki krajów łączy znaczne nasilenie problemów gospodarczych i gwałtowność kryzysu. Pozwalają one na klarowne przedstawienie mechanizmów stojących za związkiem kryzysu ekonomicznego i liczby partii w parlamencie. Trudno powiedzieć, czy brak uchwytnego związku na Łotwie wynika z czysto lokalnych warunków związanych z dynamiką życia politycznego i terminu wyborów, czy jest typowe dla krajów pokomunistycznych, że nie występuje w nich tego rodzaju związek. Dlatego też, w celu zbadania tej kwestii w sposób systematyczny, a zarazem, aby poddać kontroli konsekwencje ordynacji wyborczych i podziałów społecznych, przeprowadzono analizę

statystyczną. Jej wyniki służą stwierdzeniu, czy w krajach europejskich efekt wzrostu fragmentacji systemu partyjnego faktycznie występuje, gdy pogarsza się sytuacja gospodarcza.

■ Dane i metody

W celu przeprowadzenia analizy ilościowej przygotowano zbiór danych o 189 wyborach w 34 krajach, między 1981 i 2009 (pełna lista w załączniku). Każda elekcja jest traktowana jako pojedyncza obserwacja. Do analizy statystycznej wykorzystano model regresji OLS (estymacja metodą najmniejszych kwadratów) z rozszerzonymi błędami standardowymi (*robust standard errors*) i konwencjonalny dwustronny test istotności. W każdym modelu włączono po stronie zmiennych niezależnych wartość zmiennej zależnej z poprzednich wyborów (tzw. zmienne opóźnione – *lagged variables*) oraz numer kolejny wyborów. Zabieg ten jest stosowany wtedy, gdy wykorzystywane dane mają charakter panelowy, ale badana zbiorowość nie jest dość liczna, aby możliwe było zastosowanie modeli hierarchicznych. Pozwala uwzględnić sekwencyjną strukturę danych i nie zmienia standardowej interpretacji współczynników regresji. Wadą techniki jest częste niedoszacowanie współczynników kierunkowych równania regresji (Achen 2000). W sytuacji jednak, gdy badaczka interesuje przede wszystkim istnienie zależności i jej kierunek, nie jest to problem dyskwalifikujący tę metodę modelowania.

Wybrane rozwiązanie w zakresie zmiennych opóźnionych jest częściowo wzorowane na pracach Tavits (2012) oraz Tavits i Letki (2014). Nie zastosowano klastrowania błędów standardowych za pomocą żadnych jednostek, ponieważ założenie pozytywnego skorelowania błędów predykcji w ramach potencjalnych klastrów (krajów lub numeru wyborów) nie jest spełnione. (Ujemna korelacja może prowadzić do znacznych błędów w oszacowaniu współczynnika.) Aby zbadać efekt kontekstu pokomunistycznym, wykorzystano efekty interakcyjne (Brambor i in. 2006).

Do modelowania determinant fragmentacji systemu partyjnego nie użyto zmiennych zero-jedynkowych zdających sprawę z przypisania obserwacji do krajów. Taki zabieg mógłby niepotrzebnie kontrolować różnice w poziomie zmiennej zależnej między krajami i zapobiec przypisywaniu tych różnic wpływowi badanych zmiennych. Różnice między krajami są uwzględnione przez kontrolowanie poziomu rozwoju gospodarczego (PKB na mieszkańca), nierówności dochodowych (Gini dla dochodów netto), systemu wyborczego (logarytm średniej wielkości okręgu wyborczego) i podziałów społecznych (indeks frakcjonalizacji etnicznej).

Zbiór danych został skonstruowany przy wykorzystaniu wielu ogólnodostępnych źródeł. Wartości zmiennej zależnej (ELPW) uzyskano ze zbioru Comparative Political Dataset I (CPD; Armingeon, Careja 2007) lub obliczono dzięki rozkładom głosów uzyskanych z pracy Nohlena i Stövera (2010) oraz z oficjalnych stron internetowych poszczególnych komisji wyborczych. Indeks frakcjonalizacji etnicznej i średnie wielkości okręgów wyborczych w wyborach do parlamentu (izby niższej w przypadku dwuizbowości) zostały pobrane ze zbioru Quality of Government (Teorell i in. 2011). W modelach wykorzystano logarytm naturalny zmiennej reprezentującej wielkość okręgów.

Wartości indeksu Giniego, reprezentującego nierówności w dochodach, zostały zaczerpnięte z The Standardized World Income Inequality Database (SWIID) w wersji 3.1, opublikowanej w grudniu 2011 roku (Solt 2009). Baza danych zawiera informacje o poziomie nierówności dla dochodów brutto i netto w formie wartości indeksu Giniego pomnożonych przez 100. W prezentowanych analizach wykorzystano wartości netto.

Głównymi zmiennymi wyjaśniającymi są wzrost gospodarczy (stopa zmiany PKB) oraz stopa inflacji. Te powszechnie przyjęte wskaźniki wyników makroekonomicznych mają wpływ na rozporządzalne dochody wyborców i są wykorzystywane do ewaluacji stanu gospodarki w badaniach porównawczych (Remmer 1991: 181; Marsh, Mikhaylov 2012: 481). Dane o wartościach wszystkich wskaźników ekonomicznych włączonych do modeli statystycznych – stopie zmiany PKB, poziomie PKB na mieszkańca oraz inflacji – uzyskano ze zbiorów Banku Światowego (World Bank's World Development Indicators). Wstawiono wartości dla roku poprzedzającego dane wybory. Dzięki temu mogą być one traktowane jako determinanty zmiennej zależnej, niezależnie od miesiąca, w którym odbyły się uwzględnione wybory parlamentarne. Ponadto za pomocą zmiennej zero-jedynkowej zakodowano, czy kraj w przeszłości był państwem komunistycznym.

■ Analiza danych

W celu weryfikacji hipotezy o wpływie rozwoju gospodarczego na liczbę partii zastosowano model regresji określony za pomocą następującej formuły:

$$ELPW = DIV + \ln District + DIV \times \ln District + GDP \text{ per capita} + Gini_{net} + Inflation + GDP \text{ growth},$$

gdzie *ELPW* oznacza indeks Efektywnej Liczby Partii w Wyborach, *DIV* – indeks frakcjonalizacji etnicznej, *ln District* – logarytm średniej wielkości

okręgu wyborczego, *GDP per capita* – poziom rozwoju gospodarczego mierzony wysokością PKB na mieszkańca, *Gini_{net}* – poziom nierówności obliczony dla dochodów po opodatkowaniu i redystrybucji, *Inflation* – stopę inflacji, a *GDP growth* – dynamikę rozwoju gospodarczego kraju jako procent zmiany PKB. Wyrażenie $DIV \times \ln District$ służy włączeniu do modelu interakcji pozwalającej na pomiar, jak zmienia się siła związku indeksu frakcjonalizacji etnicznej z liczbą partii, gdy logarytm średniej wielkości okręgu wyborczego wzrasta o 1. Element ten jest niezbędny w świetle współczesnego stanu wiedzy o związkach między podziałami społecznymi, systemem wyborczym a fragmentacją systemu partyjnego (por. Ordeshook & Shvetsova 1994; Amorim Neto i Cox 1997; Rafałowski 2013). W zapisie równania regresji i poniższych tabelach z wynikami pominięto zmienne techniczne: numer kolejny wyborów po upadku komunizmu oraz wartość zmiennej zależnej z poprzednich wyborów.

Spodziewany jest dodatni współczynnik kierunkowy regresji dla inflacji i ujemny dla wzrostu PKB. Oczekuje się, że kontekst pokomunistyczny będzie osłabiał oba te efekty.

Oszacowano cztery modele (tabela 4). Model I jest określony precyzyjnie według powyższej formuły. Model II został zmodyfikowany przez dodanie interakcji zmiennych ekonomicznych z typem kraju określonym dychotomicznie jako albo położony w Europie Zachodniej (0), albo należący do kategorii krajów pokomunistycznych (1). Model III zawiera analogiczną interakcję zmiennych reprezentujących różnorodność etniczną i system wyborczy. Wreszcie, model IV uwzględnia interakcje zarówno różnorodności etnicznej i systemu wyborczego, jak i zmiennych związanych z gospodarką.

Wszystkie cztery modele są dobrze dopasowane do danych, na co wskazuje wysokie R^2 . Wynika ono jednak głównie z wykorzystania zmiennych opóźnionych. Dołączenie interakcji pozwala na ujawnienie dodatkowych istotnych statystycznie współczynników, co oznacza, że na formę badanych zależności wpływa kontekst pokomunistycznego dziedzictwa. Efekt ten jest istotny dla obu grup zmiennych: tradycyjnych determinant fragmentacji systemu partyjnego (zróżnicowania społecznego i systemu wyborczego) oraz czynników ekonomicznych. Z tego powodu szczegółowej interpretacji poddano tylko wyniki uzyskane za pomocą modelu IV. Dla większej przejrzystości wyznaczono współczynniki warunkowe osobno dla obu kategorii krajów (tabela 5).

Duża liczba istotnych zależności w modelu IV wskazuje ponadto, że kontekst pokomunistyczny powinien być poddany kontroli za pomocą interakcji w badaniach nad determinantami fragmentacji systemów partyjnych w Europie, gdy porównywane są kraje z różnych części kontynentu.

Tabela 4. Modele wyjaśniające fragmentację systemu partyjnego za pomocą wskaźników makroekonomicznych oraz charakterystyki systemu wyborczego

Zmienna zależna: <i>ELPW</i>	Model I		Model II		Model III		Model IV	
	B	Beta	B	Beta	B	Beta	B	Beta
Stała równania	4,232*** (1,101)		6,376*** (1,118)		5,401*** (1,180)		7,762*** (1,172)	
<i>DIV</i>	2,718 (1,910)	0,268	2,496 (1,976)	0,246	-8,009 (5,513)	-0,789	-6,946 (5,535)	-0,685
<i>ln District</i>	-0,0681 (0,156)	-0,044	-0,137 (0,158)	-0,088	-0,795*** (0,293)	-0,509	-0,803*** (0,285)	-0,515
<i>DIV</i> × <i>ln District</i>	0,248 (0,737)	0,083	0,256 (0,795)	0,086	5,098** (2,368)	1,709	4,594* (2,339)	1,540
<i>GDP per capita</i>	-1,46e-05* (8,43e-06)	-0,095	-1,90e-05** (7,96e-06)	-0,124	-3,05e-05*** (1,03e-05)	-0,198	-3,10e-05*** (9,18e-06)	-0,201
<i>Gini_{net}</i>	-0,0718*** (0,0241)	-0,187	-0,112*** (0,0244)	-0,291	-0,0624** (0,0243)	-0,162	-0,110*** (0,0251)	-0,286
<i>Inflation</i>	0,0180** (0,00772)	0,259	-0,0371 (0,0260)	-0,533	0,0125* (0,00723)	0,179	-0,0357 (0,0263)	-0,514
<i>GDP growth</i>	0,0616 (0,0436)	0,103	-0,100** (0,0499)	-0,167	0,0272 (0,0452)	0,045	-0,111** (0,0516)	-0,185
<i>Postcommunist</i>	-	-	-3,785** (1,889)	-0,976	-3,097** (1,378)	-0,798	-7,090*** (2,056)	-1,828
<i>Postcommunist</i> × <i>DIV</i>	-	-	-	-	15,77** (6,500)	1,544	14,55** (6,659)	1,423
<i>Postcommunist</i> × <i>ln District</i>	-	-	-	-	1,763*** (0,497)	1,495	1,794*** (0,534)	1,522
<i>Postcommunist</i> × <i>DIV</i> × <i>ln District</i>	-	-	-	-	-7,425*** (2,658)	-2,523	-7,152*** (2,666)	-2,430
<i>Postcommunist</i> × <i>GDP per capita</i>	-	-	3,23e-05 (5,10e-05)	0,099	-	-	-1,12e-05 (5,39e-05)	-0,034
<i>Postcommunist</i> × <i>Gini_{net}</i>	-	-	0,0913* (0,0517)	0,738	-	-	0,106* (0,0541)	0,861
<i>Postcommunist</i> × <i>Inflation</i>	-	-	0,0579** (0,0273)	0,846	-	-	0,0510* (0,0275)	0,745
<i>Postcommunist</i> × <i>GDP growth</i>	-	-	0,213** (0,0827)	0,367	-	-	0,211** (0,0813)	0,364
<i>R</i> ²	0,461		0,501		0,515		0,552	
Liczba obserwacji	189		189		189		189	

W nawiasach podano rozszerzone błędy standardowe; *** $p < 0,01$, ** $p < 0,05$, * $p < 0,1$.

Tabela 5. Efekty warunkowe systemu wyborczego i wskaźników ekonomicznych dla fragmentacji w krajach Europy Zachodniej oraz państwach pokomunistycznych wyznaczone na podstawie modelu IV

Zmienna	Europa Zachodnia		Kraje pokomunistyczne		Różnica wartości B
	B	Beta	B	Beta	
Stała równania	7,762*** (1,172)		0,672 (1,868)		-7,090*** (2,056)
<i>DIV</i>	-6,946 (5,535)	-0,685	7,599** (3,683)	0,749	14,55** (6,659)
<i>ln District</i>	-0,803*** (0,285)	-0,515	0,991** (0,442)	0,635	1,794*** (0,534)
<i>DIV × ln District</i>	4,594* (2,339)	1,540	-2,558** (1,263)	-0,858	-7,152*** (2,666)
<i>GDP per capita</i>	-3,10e-05*** (9,18e-06)	-0,201	-4,22e-05 (5,42e-05)	-0,274	-1,12e-05 (5,39e-05)
<i>Gini_{net}</i>	-0,110*** (0,0251)	-0,286	-0,00346 (0,0483)	-0,009	0,106* (0,0541)
<i>Inflation</i>	-0,0357 (0,0263)	-0,514	0,0152** (0,00760)	0,219	0,0510* (0,0275)
<i>GDP growth</i>	-0,111** (0,0516)	-0,185	0,0999 (0,0618)	0,166	0,211** (0,0813)

W nawiasach podano poszerzone błędy standardowe; *** $p < 0,01$, ** $p < 0,05$, * $p < 0,1$.

Wyniki potwierdzają hipotezę, że recesja (ujemna stopa zmiany PKB) prowadzi do wzrostu liczby partii w krajach Europy Zachodniej – współczynnik powiązany z tą zmienną przyjmuje wartość poniżej zera i jest statystycznie istotny ($p < 0,05$). Także kraje bogatsze (o wyższym PKB na mieszkańca) charakteryzują się niższą liczbą partii, co potwierdza, że im gorszy stan gospodarki, tym większa liczba partii ($p < 0,01$). Wpływ inflacji jest nieistotny w krajach Europy Zachodniej.

Należy podkreślić, że wyniki te uzyskano przy kontroli poziomu nierówności dochodowych. Współczynnik dla indeksu Giniego jest ujemny, co oznacza, że wyższy poziom nierówności współwystępuje z niższą liczbą partii (efekt statystycznie istotny na poziomie $p < 0,01$). Wynik ten może być postrzegany jako argument na rzecz tezy, że nierówności wzmacniają jednowymiarowość

rywalizacji politycznej w ramach systemu partyjnego, która prowadzi do konstelacji dwupartyjnej. W literaturze funkcjonują jednak dobrze ugruntowane empirycznie argumenty na rzecz relacji przyczynowej o przeciwnym zwrocie. Iversen i Soskice (2006) wskazują, że polityka redystrybucji (wpływająca na nierówności) zależy od struktury systemu partyjnego i wyborczego. Nie ma jednak potrzeby, aby szczegółowo odnosić się do tej kwestii, ponieważ nie jest ona związana z główną hipotezą niniejszego artykułu.

W krajach pokomunistycznych zależności związane z tempem zmiany PKB, poziomem PKB na mieszkańca czy nierównościami dochodowymi są nieistotne statystycznie. Model przewiduje, że system partyjny będzie się składał z większej liczby partii przy wyższej inflacji. Efekt ten jest istotny statystycznie ($p < 0,05$).

Należy podkreślić, że różnice między współczynnikami kierunkowymi wyznaczonymi dla krajów Europy Zachodniej i pokomunistycznych dla indeksu Giniego i inflacji są istotne na poziomie $p < 0,1$, a dla wzrostu PKB na poziomie $p < 0,05$.

■ Dyskusja wyników i podsumowanie

Analiza danych daje podstawy do potwierdzenia głównej hipotezy zaproponowanej w części teoretycznej artykułu – stan gospodarki wpływa na liczbę ugrupowań w europejskich systemach partyjnych. Związek ten nie jest jednak tak prosty, jak wynikałoby z implikacji wyników badań nad występowaniem głosowania ekonomicznego. Wyborcy w Europie Zachodniej głosują w sposób bardziej rozproszony i przez to przyczyniający się do wytworzenia bardziej sfragmentowanego systemu partyjnego, gdy kraj jest biedniejszy, a gospodarka przechodzi recesję. Wysokie nierówności dochodowe prowadzą do występowania mniejszej liczby partii w systemie, co jednak można uznać za zależność pozorną, ponieważ wysokie wartości Giniego są typowe dla krajów takich, jak Wielka Brytania czy Grecja, gdzie tradycyjnie funkcjonował system dwupartyjny i trudno wskazać logiczny związek przyczynowy między tymi dwoma zjawiskami.

W krajach pokomunistycznych wartości indeksów związanych z PKB tradycyjnie stosowanych do opisu stanu gospodarki nie mają znaczenia. Wyborcy są zmotywowani do głosowania na większą liczbę ugrupowań, gdy inflacja jest wysoka. Wyjaśnienia tego zjawiska należy szukać w ostatnich doświadczeniach tych społeczeństw. Wątek ten pojawiał się w pracach przywołanych wcześniej autorów, takich jak Duch (2001) (twierdzi, że ludzie w krajach pokomunistycznych nie przypisują rządowi odpowiedzialności za

gospodarke) czy Coffey (2013) (wskazuje, że być może wyborcy w krajach pokomunistycznych nie reagują tak zdecydowanie na problemy gospodarcze, jak obywatele zachodnich demokracji, ponieważ mają większą „tolerancję na ból”). Uzyskane wyniki wskazują, że na zachowanie wyborców w krajach pokomunistycznych wpływa wysoki poziom inflacji, ale nie wpływa na nie poziom czy dynamika zmian PKB, co jest spójne z niektórymi obserwacjami Coffey. Dlaczego jednak jest to czynnik tak istotny właśnie w grupie krajów Europy Środkowej i Wschodniej?

Tuż po upadku systemów komunistycznych wskaźnik inflacji osiągał bardzo wysokie wartości. Na przykład, w Polsce w 1990 roku wynosił 555%; w 1992 roku na Łotwie – 243%, a w Rumunii – 230%; w 1993 roku na Litwie – 410%. W 1994 roku w Chorwacji inflacja wynosiła aż 1500%. Oznacza to, że niektórzy ludzie w jeden dzień stracili wszystkie swoje oszczędności. Wspomnienie tego, co się działo na wczesnym etapie przechodzenia do kapitalizmu, uczyniło ich bardzo wrażliwymi na wszelkie znaki wzrostu inflacji. Gospodarki zachodnie nie doświadczały hiperinflacji od wielu dekad, a więc ich mieszkańcy bardziej interesują się samym stanem gospodarki i dynamiką jej rozwoju, które to czynniki silniej wpływają na ich sytuację finansową i kondycję ich zakładów pracy. Z drugiej jednak strony początek lat 90. XX wieku to okres formowania się systemów partyjnych, któremu zwykle towarzyszy znaczne rozdrobnienie sceny politycznej – obserwowana zależność może mieć więc charakter pozorny. Nawet wtedy jednak nie oznacza to, że kraje pokomunistyczne powinny być pomijane w analizie. Ważne jest, aby za pomocą interakcji uwzględniać ich specyficzny kontekst polityczny, kulturowy i gospodarczy, dzięki czemu możliwe jest określenie zasięgu tendencji obserwowanych w badaniach krajów Europy Zachodniej.

Inne potencjalne zastrzeżenie może budzić wybór właśnie ELPW jako zmiennej zależnej. Można argumentować, że badaną zmienną powinna być zmiana poziomu fragmentacji, a nie jej poziom. Takie ujęcie wydaje się słuszne, prowadzi jednak do innych problemów związanych z budowaniem modelu zależności. Nie ma bowiem jasności, która wartość wskaźników stanu gospodarki powinna być brana pod uwagę, gdy badamy zmianę w pewnym okresie – czy z roku poprzedzającego wybory zamykające ten okres, czy może wcześniejsza. A może też różnica między wartościami z początku i końca okresu? Brak odpowiedzi na te pytania. Ponadto badanie zmiany ELPW powoduje wykluczenie pierwszych wyborów z każdego kraju, co przy jednoczesnym wykorzystaniu zmiennych opóźnionych do strukturalizacji modeli powoduje znaczne zmniejszenie liczebności badanej zbiorowości. Dla wykorzystanej tu bazy danych modele, w których zmienną zależną jest zmiana

ELPW w stosunku do poprzednich wyborów, zostały wyznaczone dla zbiorowości 155 elekcji. Nie wykryto zależności istotnych statystycznie. Trudno na tej podstawie określić, czy oznacza to konieczność odrzucenia badanej hipotezy, konieczność zmiany sposobu uwzględniania innych zmiennych niezależnych, czy też wynika z ograniczonej liczebności badanej zbiorowości.

Tradycyjna ekonomia przyjmuje, że zbyt niska inflacja nie służy gospodarce tak samo, jak zbyt wysoka. Należałoby więc oczekiwać zależności nieliniowej. Hipoteza ta została sprawdzona w osobnej analizie dzięki uszeregowaniu obserwacji według poziomu inflacji i zakodowaniu wartości w trzech przedziałach – inflacji niskiej, bliskiej medianie i wysokiej (każda obejmowała 1/3 zbiorowości). Włączenie odpowiednio skonstruowanych zmiennych zero-jedynkowych do modeli, zamiast zwykłego wskaźnika, pozwoliło na odrzucenie hipotezy o krzywoliniowym wpływie inflacji na liczbę partii.

Podsumowując, należy stwierdzić, że uzyskane rezultaty empiryczne są spójne z wnioskami z przeglądu literatury dotyczącej głosowania ekonomicznego. Studia przypadków Grecji i Islandii potwierdzają, że wyborcy w zachodnich demokracjach europejskich reagują na złe warunki ekonomiczne, rezygnując z popierania dla partii rządzących i przekazując swoje głosy innym, mniejszym ugrupowaniom. Obserwacja ta została potwierdzona także za pomocą ilościowej analizy danych. Studium przemian na scenie politycznej Łotwy nie dostarczyło oczekiwanych dowodów na istnienie związku między gospodarką a fragmentacją systemu partyjnego.

■ Podziękowania

Powstanie artykułu było możliwe dzięki finansowaniu z grantu Narodowego Centrum Nauki „Państwo współczesne – Style działania”, kierowanego przez prof. Jacka Raciborskiego oraz projektu ERC Starting Grant Public Goods through Private Eyes nr 240830, kierowanego przez dr Natalię Letki. Wcześniejsze wersje niniejszego artykułu były prezentowane na konferencjach „2013 EUDO Dissemination Conference. Elections in Europe in Times of Crisis” w dniach 28–29.11.2013 roku we Florencji oraz „Forth Global International Studies Conference” w dniach 6–9.08.2014 roku we Frankfurcie nad Menem. Za cenne wskazówki autor dziękuje doktorowi Maciejowi Góreckiemu.

LITERATURA PRZYWOŁYWANA

- Achen Christopher H. (2000), *Why Lagged Dependent Variables Can Suppress the Explanatory Power of Other Independent Variables*. Referat zaprezentowany na Annual Meeting of Political Methodology, Los Angeles.
- Amorim Neto Octavio, Cox Gary W. (1997), *Electoral Institutions, Cleavage Structures, and the Number of Parties*, „American Journal of Political Science”, nr 41(1), s. 149–174.
- Armington Klaus, Careja Romana (2007), *Comparative Data Set for 28 Post-Communist Countries, 1989–2007*, Berno: Institute of Political Science, University of Bern.
- Bartels Larry M. (2011), *Ideology and Retrospection in Electoral Responses to the Great Recession*, maszynopis niepublikowany.
- Brambor Thomas, Clark William Roberts, Golder Matt (2006), *Understanding Interaction Models: Improving Empirical Analyses*, „Political Analysis” nr 14, s. 63–82.
- Clark William R., Golder Matt (2006), *Rehabilitating Duverger’s Theory. Testing the Mechanical and Strategic Modifying Effects of Electoral Laws*, „Comparative Political Studies” nr 39(6), s. 679–708.
- Coffey Eva (2013), *Pain tolerance: Economic voting in the Czech Republic*, „Electoral Studies” nr 32(3), s. 432–437.
- Coppedge Michael (1997), *District Magnitude, Economic Performance, and Party-System Fragmentation in Five Latin American Countries*, „Comparative Political Studies”, nr 30(2), s. 156–185.
- Cox Gary W. (1997), *Making Votes Count. Strategic Coordination in the World’s Electoral Systems*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Dahl Robert (1989), *Democracy and Its Critics*, Yale: Yale University Press.
- Diamond Larry, Linz Juan (1989), *Introduction: Politics, Society, and Democracy in Latin America*, w: Larry Diamond, Juan J. Linz, Seymour Martin Lipset (red.), *Latin America, vol. 4 of Democracy in Developing Countries*, Boulder: Lynne Rienner.
- Downs Anthony (1957), *An Economic Theory of Democracy*, New York: Harper & Row.
- Duch Raymond M. (2001), *A Developmental Model of Heterogeneous Economic Voting in New Democracies*, „The American Political Science Review” nr 95(4), s. 895–910.
- Grofman Bernard, Kline Reuben (2012), *How many political parties are there, really? A new measure of the ideologically cognizable number of parties/party groupings*, „Party Politics” nr 18(4), s. 523–544.
- Grzelak Paweł (2002), *Głosowanie ekonomiczne w Polsce w wyborach parlamentarnych 1997 i 2001 roku*, w: Radosław Markowski (red.), *System partyjny i zachowania wyborcze. Dekada polskich doświadczeń*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, Fundacja im. Friedrich Eberta, s. 217–240.
- Fidrmuc Jan (2000), *Economics of voting in post-communist countries*, „Electoral Studies” nr 19 (2/3), s. 199–217.
- Fiorina Morris (1981), *Retrospective voting in American national elections*, New Haven, CT: Yale University Press.
- Haggard Stephan, Kaufman Robert R. (1995), *The political economy of democratic transitions*, Princeton, NJ: Princeton University Press.
- Haman Jacek (2004), *Demokracja, decyzje, wybory*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Kaufman Robert R., Stallings Barbara (1989), *The political economy of Latin American populism*, w: Rudiger Dornbusch, Sebastian Edwards (red.), *The macroeconomics of populism*. Cambridge, MA: MIT Press.
- Key Valdimer O. (1966), *The Responsible Electorate: Rationality in Presidential Voting 1936–1960*, Cambridge, MA: Belknap Press.
- Kosmidis Spyros (2013), *Government Constraints and Economic Voting in Greece*, „GreeSE Paper” No.70, *Hellenic Observatory Papers on Greece and Southeast Europe*. The London School of Economics and Political Science.
- Iversen Torben, Soskice David (2006), *Electoral Institutions and the Politics of Coalitions: Why Some Democracies Redistribute More Than Others*, „American Political Science Review” nr 100(2), s. 165–181.
- Laakso Markku, Taagepera Rein (1979), *Effective Number of Parties: A Measure with Applications to West Europe*, „Comparative Political Studies” nr 12, s. 3–27.
- Lago Ignacio, Martínez Ferran (2011), *Why new parties?* „Party Politics” nr 17(1), s. 3–20.
- Le Maux Benoît, Rocaboy Yvon, Goodspeed Timothy (2011), *Political fragmentation, party ideology and public expenditures*, „Public Choice” nr 147, s. 43–67.
- Lijphart Arend (1999), *Patterns of Democracy. Government Forms and Performance in Thirty-Six Countries*. New Heaven and London: Yale University Press.
- Linz Juan J. (1994), *Presidential or parliamentary democracy: does it make a difference?*, w: Juan J. Linz, Arturo Valenzuela (red.), *The failure of presidential democracy*, Baltimore: John Hopkins University Press.
- Marsh Michael, Mikhaylov Slava (2012), *Economic voting in a crisis: The Irish election of 2011*, „Electoral Studies” nr 31(3), s. 478–484.
- Nezi Roula (2012), *Economic voting under the economic crisis: Evidence from Greece*, „Electoral Studies” nr 31(3), s. 498–505.
- Nohlen Dieter, Stöver Philip (red.) (2010), *Elections in Europe. A Data Handbook*. Baden-Baden: Nomos Verlagsgesellschaft.
- Ordeshook Peter C., Shvetsova Olga V. (1994), *Ethnic Heterogeneity, District Magnitude, and the Number of Parties*, „American Journal of Political Science” nr 38(1), s. 100–123.
- Powers Denise V., Cox James H. (1997), *Echoes from the Past: The Relationship between Satisfaction with Economic Reforms and Voting Behavior in Poland*, „American Political Science Review” nr 91(3), s. 617–633.
- Przeworski Adam (1996), *Public Support for Economic Reforms in Poland*, „Comparative Political Studies” nr 29(2), s. 520–544.
- Przeworski Adam, Alvarez Michael, Cheibub José Antonio, Limongi Fernando (2000), *Democracy and Development. Political Institutions and Well-Being in the World 1950–1990*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Raciborski Jacek (2011), *Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rafałowski Wojciech (2013), *Politologiczne i socjologiczne teorie fragmentacji systemów partyjnych: od izolacji do interakcji*, „Studia Socjologiczne” 3 (210), s. 53–74.
- Remmer Karen L. (1991), *The Political Impact of Economic Crisis in Latin America in the 1980s*, The „American Political Science Review” nr 85(3), s. 777–800.
- Roberts Andrew (2008), *Hyperaccountability: economic voting in Central and Eastern Europe*, „Electoral Studies” nr 27(3), s. 533–46.

- Rohrshneider Robert, Schmitt-Beck Rüdiger, Jung Franziska (2010), *Short-Term Factors versus Long-Term Values: Testing Competing Explanations of Electoral Choice*, German 2009 Election Conference, Lawrence, Kansas (http://www.dgfw.eu/dok/papers/rohr_schm_jung.pdf).
- Sartori Giovanni (1976), *Parties and party systems: a framework for analysis, vol. 1*, Cambridge London New York Melbourne: Cambridge University Press.
- Solt Frederick (2009), *Standardizing the World Income Inequality Database*, „Social Science Quarterly” nr 90(2), s. 231–242.
- Tavits Margit (2006), *Party System Change*, „Party Politics” nr 12(1), s. 99–119.
- Tavits Margit (2007), *Party Systems in the Making: The Emergence and Success of New Parties in New Democracies*, „British Journal of Political Science” nr 38(1), s. 113–133.
- Tavits Margit (2012), *Organizing for Success: Party Organizational Strength and Electoral Performance in Postcommunist Europe*, „The Journal of Politics” nr 74(1), s. 83–97.
- Tavits Margit, Letki Natalia (2014), *From Values to Interests? The Evolution of Party Competition in New Democracies*. „Journal of Politics” nr 76(1), s. 246–258.
- Taylor Michael, Herman V.M. (1971), *Party Systems and Government Stability*, The American „Political Science” Review nr 65(1), s. 28–37.
- Teorell Jan, Charron Nicholas, Samanni Marcus, Holmberg Sören and Rothstein Bo (2011), *The Quality of Government Dataset*. Gothenburg: University of Gothenburg: The Quality of Government Institute, <http://www.qog.pol.gu.se>.

Wojciech Rafałowski

ECONOMIC CRISIS AND FRAGMENTATION OF EUROPEAN PARTY SYSTEMS

It has been found that economic difficulties may lead to a substantial change in the number of parties in a polity, the main aspect used to describe and classify party systems. When crisis strikes the economy, parliamentary representatives of the ruling party will leave it and either join the opposition or develop their own political milieus, forming new parties. In both cases the fragmentation is expected to rise. This hypothesis has been confirmed to be true in Latin America.

In this paper I use data on parliamentary elections held from 1980 onwards in 34 European countries to explore whether the dynamics of economic development affects the number of parties. The fragmentation is positively linked with the inflation rate and negatively with the GDP growth. The post-communist context moderates the strength of this relationship. These findings are illustrated with case studies of Greek, Icelandic and Latvian party system dynamics.

Słowa kluczowe: systemy partyjne, wybory, fragmentacja systemu partyjnego, badania empiryczne, stabilność/niestabilność.

Keywords: party systems, elections, party fragmentation, empirical research, stability/instability.

■ Aneks

Tabela 6. Spis wyborów w bazie danej wykorzystanej w analizach ilościowych

Nazwa państwa	Lata wyborów
Albania	1997, 2001, 2005
Austria	1983, 1986, 1990, 1994, 1995, 1999, 2002, 2006, 2008
Belgia	1981, 1985, 1987, 1991, 1995, 1999, 2003, 2007
Bułgaria	1994, 1997, 2001, 2005
Chorwacja	1995, 2000, 2003, 2007
Czechy	1996, 1998, 2002, 2006
Dania	1981, 1984, 1987, 1988, 1990, 1994, 1998, 2001, 2005, 2007
Estonia	1999, 2003, 2007
Finlandia	1983, 1987, 1991, 1995, 1999, 2003, 2007
Francja	1981, 1986, 1988, 1993, 1997, 2002, 2007
Grecja	1985, 1989, 1990, 1993, 1996, 2000, 2004, 2007, 2009
Hiszpania	1982, 1986, 1989, 1993, 1996, 2000, 2004, 2008
Holandia	1981, 1982, 1986, 1989, 1994, 1998, 2002, 2003, 2006
Islandia	1995, 1999, 2003, 2007, 2009
Irlandia	2002, 2007
Litwa	1996, 2000, 2002, 2004, 2008
Luksemburg	1984, 1989, 1994, 1999, 2004, 2009
Łotwa	1995, 1998, 2002, 2006
Macedonia	1998, 2002, 2006
Mołdawia	1998, 2001, 2005
Niemcy	1994, 1998, 2002, 2005, 2009
Norwegia	1981, 1985, 1989, 1993, 1997, 2001, 2005, 2009
Polska	1993, 1997, 2001, 2005, 2007
Portugalia	1983, 1985, 1987, 1991, 1995, 1999, 2002, 2005, 2009
Rosja	1995, 2003, 2007
Rumunia	1996, 2000, 2004, 2008
Słowacja	1998, 2002, 2006
Słowenia	2000, 2004, 2008
Szwajcaria	1983, 1987, 1991, 1995, 1999, 2003, 2007
Szwecja	1982, 1985, 1988, 1991, 1994, 1998, 2002, 2006
Ukraina	1998, 2002, 2006, 2007
Węgry	1994, 1998, 2002, 2006
Wielka Brytania	1992, 1997, 2001, 2005
Włochy	1983, 1987, 1992, 1994, 1996, 2001, 2006, 2008

Marta Żerkowska-Balas

SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny¹

IDENTYFIKACJA PARTYJNA I BLISKOŚĆ PROGRAMOWA PARTII JAKO DETERMINANTY DECYZJI WYBORCZEJ W WYBORACH PARLAMENTARNYCH W 2011 ROKU

Wstęp

Kwestia identyfikacji partyjnej – jednego z najpopularniejszych predyktorów decyzji wyborczej na świecie – w nowych postkomunistycznych demokracjach jest dyskusyjna. Część badaczy uważa, że nie różni się ona od identyfikacji partyjnej w demokracjach dojrzałych (Miller, Klobucar 2000; Colton 2000; Tucker 2001; Vlachová 2001; Tworzecki 2003). Inni są zdania, że w przypadku młodych demokracji nie można mówić o tradycyjnie rozumianej identyfikacji ze względu na niespełniony warunek jej międzypokoleniowego dziedziczenia (Banaszkiewicz 1995; Rose, Tikhomirov, Mishler 1997; Anderson, Lewis-Beck, Skarżyńska 2002; 2005; Stegmaier 2003).

Analizy empiryczne potwierdzają, że identyfikacja partyjna w nowych demokracjach jest niestabilna oraz podatna na czynniki kontekstualne i polityczne (Miller, Klobucar 2000; Brader, Tucker 2001; Dalton, Weldon 2005; Rudi 2006; Markowski 2013). Taki stan rzeczy wskazywałby, że decyzje wyborcze Polacy podejmują, kierując się merytorycznymi przesłankami, na przykład proponowanymi przez partie rozwiązaniami najistotniejszych problemów. Istnieją jednak przesłanki (widoczna konsolidacja systemu partyjnego, malejące wskaźniki chwiejności wyborczej i silna polaryzacja elektoratów), które pozwalają przypuszczać, że wydarzenia, które się toczą na polskiej scenie politycznej od dziesięciu lat przyczyniły się do wytworzenia emocjonalnej identyfikacji partyjnej, która silniej niż ocena merytoryczna determinowała decyzję wyborczą Polaków w 2011 roku.

¹ E-mail: Mzerkowska-balas@swps.edu.pl

Niniejszy artykuł ma na celu zbadanie dwóch determinant decyzji wyborczej: identyfikacji partyjnej oraz bliskości programowej partii: ich wzajemnych relacji oraz wpływu na partycypację i preferencje w wyborach parlamentarnych w 2011 roku. Mówiąc innymi słowy – zweryfikować, czy polscy wyborcy podejmują decyzję wyborczą, kierując się merytoryczną oceną partii, czy może kulturowe wojny w Polsce przyczyniły się do wytworzenia względnie trwałej identyfikacji partyjnej, kształtującej decyzję wyborczą niezależnie od innych czynników.

Analizy pokazują, że istniejąca w Polsce identyfikacja z partiami silnie determinuje decyzję wyborczą, osłabiając wpływ innych zmiennych, w tym zmiennych społeczno-demograficznych. Niemniej jednak część wyborców podejmuje decyzję racjonalną², wybierając partię programowo najbliższą lub głosując strategicznie.

■ Identyfikacja partyjna i dystans do partii jako determinanty decyzji wyborczej

Zdaniem wielu badaczy decyzja o tym, na kogo zagłosować, jest wyrazem lojalności względem partii, z którą wyborca się identyfikuje (Converse, Campbell, Miller, Stokes 1960; 1967; Converse 1964). Centralnym pojęciem tego podejścia jest koncepcja identyfikacji partyjnej, rozumianej jako afektywna postawa względem istotnych obiektów na scenie politycznej (Campbell i in. 1960; Skarżyńska 2005; Falkowski, Cwalina 2006) wytwarzana w sposób podobny do innych identyfikacji, takich jak tożsamość religijna czy etniczna. Identyfikacja partyjna jest nabywana w procesie socjalizacji (kluczowe znaczenie ma tu identyfikacja i poziom zaangażowania politycznego rodziców – Campbell i in. 1960; Harrop, Miller 1987; Grzelak, Markowski 1999), pojawia się więc, zanim obywatel wykształci poglądy na kwestie polityczne. Wpływa zatem na ocenę czynników determinujących decyzję wyborczą: wizerunków polityków, polityk (*policies*) i związków między grupami a partiami (Campbell i in. 1960; Harrop, Miller 1969; Wood 1982; Sears, Funk 1999). Identyfikacja z partią oddziałuje na przekonania wyborców także w sposób pośredni, wpływając na dobór źródeł informacji bądź selekcję samych informacji, tak by były zgodne z dotychczasowymi poglądami (Tworzecki, Markowski 2001; Luyten, Crombez 2012).

² W rozumieniu pojęcia racjonalności korzystam w niniejszym artykule z podejścia ekonomicznego, które ujmuje racjonalność jako dobór odpowiednich środków do osiągnięcia odpowiednich celów. Racjonalny decydent zgodnie z posiadaną wiedzą maksymalizuje swoje korzyści, minimalizując wykorzystane w tym celu zasoby (Wilkin 2005).

Badania pokazują, że tak definiowana identyfikacja partyjna, powstała na gruncie specyficznego systemu amerykańskiego, znacznie rzadziej występuje w demokracjach europejskich, gdzie związek z partią jest znacznie słabszy, a identyfikacja często podąża za decyzją wyborczą. Europejscy wyborcy w większości funkcjonują w systemach wielopartyjnych, w których niezadowoleni z funkcjonowania jednej partii mogą oddać swój głos na inną, wybierając spośród dostępnych opcji. W systemach dwupartyjnych natomiast wyborcy nie zmieniają identyfikacji, rozczarowanie skutkuje raczej wykształceniem negatywnej identyfikacji politycznej (*partisan hostility* – por. Maggiotto, Piereson 1977). Ponadto w Europie większe znaczenie ma orientacja ideologiczna, a także przynależność do klasy, grupy religijnej bądź etnicznej (Thomassen 1976; Le Duc 1981; Harrop, Miller 1987; Holmberg 2007).

Do wyjaśniania zachowań europejskich wyborców znacznie lepiej nadaje się koncepcja identyfikacji partyjnej stworzona przez Morrisa Fiorinę (1981), która zakłada, że identyfikacja nie jest dziedziczona, ale tworzona pod wpływem czynników politycznych, takich jak orientacja ideologiczna, opinie dotyczące sposobów rozwiązania ważnych problemów, ocena rządu i kandydatów czy wahania gospodarki (Niemi, Weisberg 2001; Holmberg 2007). Stwierdzenie to wydaje się szczególnie zasadne w przypadku młodszych demokracji, takich jak Polska, gdzie po transformacji system partyjny musiał powstać od nowa, co oznacza, że także identyfikacja partyjna musiała zostać wytworzona od podstaw, a to wymaga czasu i odpowiednich okoliczności (Rose, Tikhomirov, Mishler 1997; Anderson, Lewis-Beck, Stegmaier 2003). Dziedziczenie identyfikacji partyjnej najskuteczniej przebiega w stabilnych systemach, w których określony „zestaw” partii funkcjonuje na rynku wyborczym od dłuższego czasu. Zakłada się bowiem, że identyfikacja jest trwała i mało podatna na kontekstualne zmiany sceny politycznej – zmianom podlegają kandydaci i programy partii, same partie zaś pozostają stabilne. Z tego powodu dyskusyjną kwestią jest zagadnienie identyfikacji partyjnej w Polsce.

Warto zauważyć, że demokratyczna transformacja w Polsce przebiegała długo po tym, jak w zachodnich demokracjach rozpoczął się proces spadku znaczenia identyfikacji z daną klasą czy religią i – co za tym idzie – z partią (Barnes i in. 1985). W tym czasie przekształceniu uległy też same partie polityczne. Wskutek gwałtownego rozwoju i wzrostu popularności mediów masowych przekształcały się one w partie typu *catch-all*, które za pomocą mediów trafiały do szerokich mas odbiorców, bez pośrednictwa rozbudowanych struktur organizacyjnych. Nowo powstające partie nie skupiały się więc na realizacji interesów grup religijnych czy zawodowych, starały się natomiast trafić do jak największej grupy wyborców. Okoliczności powstawania partii

politycznych w Polsce nie sprzyjały wykształcaniu tradycyjnie rozumianej identyfikacji.

Niektórzy badacze uważają, że w nowych demokracjach mamy do czynienia z racjonalną identyfikacją partyjną, niedziedziczną i emocjonalną, ale opartą na merytorycznej ocenie partii (Rudi 2006; Markowski 2013). Badania potwierdzają, że identyfikacja partyjna w nowych demokracjach w niewielkim stopniu zależy od miejsca zajmowanego przez jednostkę w strukturze społecznej, ale jest niestabilna i podatna na czynniki racjonalne i polityczne (Miller, Klobucar 2000; Brader, Tucker 2001; Dalton, Weldon 2005; Rudi 2006; Markowski 2013).

Jednym z podejść, które umożliwiają racjonalną ocenę partii pod kątem jej obietnic i dokonań, jest koncepcja głosowania tematycznego (tzw. *issue voting* – Carmines, Stimson 1980; Bartels 1986). Podejście to zakłada, że wyborcy mają określone poglądy dotyczące kwestii uznanych za ważne i wymagające rozwiązania, partie natomiast proponują rozwiązania tych kwestii. Podstawą decyzji wyborczej jest porównanie własnej pozycji wyborcy i pozycji partii w n -wymiarowej przestrzeni rywalizacji politycznej, gdzie poszczególne wymiary politycznego konfliktu stanowią właśnie proponowane przez partie rozwiązania żywotnych problemów (Robertson 1976: 55–69; Laver i Hunt 1992: 11–22). Głosujący tematycznie wyborca popiera więc partię, której pozycja jest w największym stopniu zgodna z jego pozycją.

Zakres głosowania tematycznego może być zmierzony za pomocą bardziej sformalizowanej teorii głosowania przestrzennego, która uzależnia decyzję wyborczą od dystansu między partią a wyborcą, kierunku proponowanych przez partię zmian czy oceny szans wprowadzenia obietnic wyborczych w życie (przegląd w Merrill i Grofman 1999). Jednym z najczęściej stosowanych w analizach modeli przestrzennych jest kierunkowy model głosowania, który zakłada, że im bliższa wyborcy jest pozycja danej partii w analizowanych wymiarach, tym większe korzyści przyniesie mu jej zwycięstwo i tym większe są szanse, że wyborca na nią zagłosuje (Downs 1957; Merrill i Grofman 1999; Przybysz 2003; Batorski i Bratkowski 2003; Grzelak i Markowski 2011; Bartkowski i Kotnarowski 2011; Żerkowska-Balas 2015).

Porównując pozycję swoją i partii, wyborca może brać pod uwagę wiele kwestii, uznawanych za ważne i wymagające rozwiązania (dotyczących np. gospodarki, polityki zagranicznej czy kwestii światopoglądowych). Tego typu podejście dobrze oddaje specyfikę rywalizacji politycznej w danym miejscu i czasie, jednak wymaga od wyborców wiedzy na temat proponowanych polityk (Carmines, Stimson 1980). Alternatywą może być sugerowane przez Downs (1957) ograniczenie liczby wymiarów do jednego, reprezentowanego

przez oś lewica–prawica, który w większości krajów sprowadza się do odpowiedzi na pytanie o zakres interwencji rządu w gospodarkę (Downs 1957; Mair 2007). Wpływ lewicowości i prawicowości na decyzję wyborczą jest dobrze opisany i potwierdzony empirycznie, także w Polsce (Markowski 1997; Kitschelt i in. 1999; Szawiel 2002; Cześniak, Kotnarowski 2011). Mimo tego, że wymiar ten w Polsce nie odnosi się do ekonomii, lecz jest definiowany przede wszystkim przez kwestie socjokulturowe, to ma on niezaprzeczalną wartość heurystyczną i komparatystyczną, niezależnie bowiem od kontekstu, w jakim funkcjonuje, umożliwia ogólną orientację w świecie polityki, a ze względu na wspólny historyczny mianownik – pozwala na dokonywanie porównań. Warto zaznaczyć jednak, że w kierunkowym modelu głosowania nie ma znaczenia lewicowość bądź prawicowość poglądów wyborcy, ale dystans dzielący go od partii. Wymiar lewica–prawica jest bowiem przybliżeniem, które wyborcy często wykorzystują, zamiast zdobywać szczegółową wiedzę o opiniach partii na temat poszczególnych kwestii.

Tematyczni wyborcy, w odróżnieniu od tych identyfikujących się z partią, nie głosują więc na partię, która reprezentuje interesy grupy społecznej, niezależnie od tego, czy są zadowoleni z jej poglądów i działania, czy też nie, ale wybierają partię, której program w danym momencie najbardziej im odpowiada. Podejście to umożliwia wyjaśnienie zachowań wyborczych, takich jak przepływ wyborców między partiami, głosowanie na różne partie w różnych głosowaniach (np. inną partię do Sejmu, inną do Senatu) czy głosowanie strategiczne.

Przez wiele lat polska scena wyborcza charakteryzowała się znacznym odsetkiem wyborców niestabilnych, co świadczyło o niskim stopniu konsolidacji polskiego systemu partyjnego oraz niewielkiej zdolności partii do agregowania interesów określonych grup społecznych i ich mobilizowania (Markowski, Cześniak 2002; Cześniak, Markowski 2004; Wołek 2006). Od 2005 roku sytuacja zaczęła się zmieniać, o czym może świadczyć widoczna konsolidacja systemu partyjnego i malejące wskaźniki chwiejności wyborczej (Markowski, Cześniak 2012). Pozwala to przypuszczać, że od 2005 roku także model podejmowania decyzji wyborczych w Polsce ulegał zmianie. Można więc oczekiwać, że Polacy wykształcili względnie trwałą identyfikację partyjną, skorelowaną z decyzją wyborczą. Zakładam więc, że identyfikacja partyjna będzie wyjaśniać decyzje wyborczą u osób, które taką identyfikację deklarują (*hipoteza 1*).

Identyfikacja partyjna, zgodnie z michigańskim rozumieniem, określa stanowisko wyborcy wobec polityków czy proponowanych przez partie polityk, praktycznie uodparniając wyborcę na działanie innych czynników (rzadko się zdarza, że preferencje dotyczące ważnych kwestii czy ocena kandydatów są

sprzeczne z identyfikacją partyjną). Niemniej jednak, jak twierdzą niektórzy badacze, wpływ identyfikacji partyjnej na decyzję wyborczą może być widoczny tylko w niektórych wyborach (gdy rywalizacja jest zdominowana przez kwestie merytoryczne lub silnie spersonalizowana – Budge, Crewe, Farlie 1976) lub w odniesieniu do niektórych partii (Grzelak, Markowski 1999). W polskim kontekście można postawić kilka wariantów powyższej hipotezy.

Możemy przypuszczać, że szczególnie silny wpływ na decyzję o głosowaniu będzie miała identyfikacja z największymi formacjami – Platformą Obywatelską i Prawem i Sprawiedliwością – które mają potencjał mobilizowania grup wyborców i utrzymywania ich przy sobie. Za tym argumentem przemawia silna emocjonalna polaryzacja polskiej sceny politycznej.

Od momentu, gdy w 2005 roku nie doszło do utworzenia koalicyjnego rządu PO-PiS, niedoszli koalicjanci konkurują o zdobycie jak największej liczby głosów. Fakt, że obie partie mają prawicowy elektorat wymusił poszukiwanie alternatywnych konfliktów, umożliwiających zróżnicowanie partii w oczach elektoratu. Początkowo osią konfliktu była kreowana przez PiS opozycja Polska Solidarna – Polska Liberalna, odwołująca się z jednej strony do koncepcji solidarności społecznej i wartości katolickich i przeciwstawiająca ją złemu „liberalizmowi”. Utworzony na potrzeby kampanii wymiar trafnie opisał istniejące w społeczeństwie podziały, silnie polaryzując polską scenę polityczną i – moim zdaniem – przyczyniając się do wytworzenia trwałych identyfikacji z tymi partiami. Szczególnie skuteczna działalność mobilizacyjna Prawa i Sprawiedliwości przyczyniła się do powstania licznej grupy jej lojalnych zwolenników. Możemy więc przypuszczać, że identyfikacja partyjna będzie najsilniejszą determinantą głosowania na PO i PiS, niepozostawiającą miejsca na głosowanie tematyczne (*hipoteza 1a*).

Można też oczekiwać, że identyfikacja partyjna będzie najsilniejszą determinantą decyzji wyborczej w przypadku partii długo funkcjonujących na polskiej scenie politycznej, takich jak Polskie Stronnictwo Ludowe i Sojusz Lewicy Demokratycznej (*hipoteza 1b*). Partie te w obecnej formie istnieją na polskiej scenie politycznej od momentu transformacji (choć ich rodowód sięga jeszcze wcześniej). Ponadto działają one w ramach wyznaczonych przez trwałe rozłamy socjopolityczne. Z drugiej strony jednak wyborcy tych partii mogą oddawać głos strategiczny (np. popierając większą partię, aby „nie tracić głosu”, lub oddając głos przeciwko jednej z głównych partii).

Nie można – moim zdaniem – mówić natomiast o identyfikacji partyjnej wśród zwolenników nowych partii, takich jak Ruch Palikota. Do wykształcenia trwałej identyfikacji z partią potrzeba bowiem czasu, a partia ta powstała tuż przed wyborami w 2011 roku. Dlatego zakładam, że identyfikacja z partią nie będzie znaczącą determinantą głosowania na tę partię (*hipoteza 1c*).

Warto zauważyć jednak, że identyfikacja partyjna w Polsce daleka jest od michigańskiego typu idealnego, który praktycznie uodparnia wyborców na działanie kontekstualnych czynników, takich jak ocena działalności partii, kwestie uznane za ważne czy sylwetki liderów. Można więc przypuszczać, że identyfikujący się z partiami Polacy będą, mimo wszystko, podatni na działanie czynników takich, jak na przykład merytoryczna ocena czy programowa bliskość partii. W związku z tym zasadne wydaje się przypuszczenie, że im większy będzie dystans programowy dzielący wyborcę identyfikującego się z daną partią, tym mniejsze będzie prawdopodobieństwo oddania na nią głosu (*hipoteza 2*).

Dystans między partią a wyborcą powinien wyjaśniać także decyzję wyborczą wśród osób nieidentyfikujących się z daną partią, można bowiem oczekiwać, że będą one głosować, kierując się właśnie przesłankami merytorycznymi (zgodnością poglądów). Zakładam więc, że im mniejszy jest programowy dystans dzielący wyborcę nieidentyfikującego się z daną partią i partię, tym większe szanse, że wyborca na tę partię zagłosuje (*hipoteza 3*).

Identyfikacja partyjna i dystans dzielący partię i wyborcę powinny wpływać też na decyzję o partycypacji bądź absencji. Teoria mówi, że osoby, które identyfikują się z daną partią powinny wyrażać lojalność wobec niej i oddać swój głos w wyborach. Ponieważ identyfikacja znacznie ułatwia podjęcie decyzji wyborczej, więc osoby identyfikujące się z partią będą mniej skłonne do absencji (*hipoteza 4*). Za tą hipotezą przemawia też fakt, że osoby te nie są wyalienowane z systemu partyjnego, gdyż odnajdują w nim reprezentantów swoich interesów (Skarżyńska 2002).

Wpływ na decyzję o partycypacji/absencji może także mieć ocena dystansu dzielącego partię i wyborców. Zgodnie z teorią racjonalnego wyboru, jeśli wyborca nie potrafi stwierdzić, która partia reprezentuje poglądy bliższe jego własnym (np. kiedy dwie partie są jednakowo blisko jego własnych poglądów), to z dużym prawdopodobieństwem nie zagłosuje on w wyborach. Zakładam więc, że im wyższa wartość wskaźnika różnicowania partii (porównania dystansów dzielących wyborcę od dwóch najbliższych mu partii), tym większe szanse na jego udział w wyborach (*hipoteza 5*).

■ Model, dane i zmienne

Celem niniejszego artykułu jest analiza wpływu dwóch determinant decyzji wyborczej: identyfikacji partyjnej oraz bliskości programowej partii na partycypację i głosowanie na poszczególne partie w wyborach parlamentarnych w 2011 roku. Aby ustalić, czy podstawą decyzji wyborczej jest tematyczna

ocena programowej bliskości partii, czy może głosowanie jest wyrazem lojalności wobec partii, z którą wyborca się identyfikuje, weryfikuję hipotezy dotyczące konkurencyjnych determinant decyzji wyborczej. Weryfikacja postawionych przez mnie hipotez wymaga stworzenia miary identyfikacji partyjnej i dystansu programowego między wyborcą a poszczególnymi partiami. Dużych trudności nastarcza operacjonalizacja drugiej zmiennej.

Zgodnie z przyjętymi założeniami, wyborcy porównują dystans dzielący ich od poszczególnych partii w przestrzeni rywalizacji politycznej i głosują na grupowanie, które znajduje się najbliżej ich punktu idealnego. O zajmowanych przez wyborców i partie miejscach w przestrzeni rywalizacji politycznej decydują proponowane przez daną partię i preferowane przez wyborców rozwiązania poszczególnych problemów uznanych za ważne. Określenie pozycji partii i wyborców na skalach dotyczących poglądów na różne kwestie może sprawiać wiele trudności, zwłaszcza mniej wyrobionym wyborcom, dlatego często, zamiast analizować opinie wyborców na temat poszczególnych kwestii, stosuje się przybliżenie, jakim jest wymiar lewica–prawica, który posiada niezaprzeczalną wartość heurystyczną. Wymiar ten stanowi pewien typ idealny – jest więc uniwersalną miarą konfliktu politycznego, mającą wspólne podstawy i powszechnie rozpoznawaną. Badania potwierdzają, że wyborcy, przynajmniej w kręgu zachodnich i europejskich demokracji, zamiast zdobywać szczegółową wiedzę o opiniach partii na temat poszczególnych kwestii, często posługują się przybliżeniem, jakim jest właśnie wspomniana wyżej dychotomia (Mair 2007; Tworzecki, Markowski 2011).

W niniejszym artykule dystanse między wyborcą a poszczególnymi partiami są mierzone jako wartości absolutne z różnicy między deklarowaną

Tabela 1. Medianowe pozycje partii i średnie pozycje ich elektoratów na osi lewica–prawica

	Partie	Wyborcy
PO	5,87	5,71
PiS	7,62	7,40
PSL	4,91	4,94
SLD	1,55	2,99
RP	2,80	4,60
Niegłosujący	*	4,67

Źródło: obliczenia własne na podstawie PGSW 2011.

pozycją respondenta (na 11-stopniowej skali lewica–prawica), a medianowymi pozycjami partii³ (pozycje partii i elektoratów są podane w tabeli 1).

Warto zauważyć, że jest to kierunkowa miara dystansu, która wykracza poza koncepcję lewicowości i prawicowości. Nie ma znaczenia bowiem, po której stronie osi jest usytuowany wyborca bądź partia, liczy się tylko dzieląca ich odległość. Nowo utworzona zmienna może przyjmować wartości od 0 (kiedy wyborca i partia znajdują się w tym samym punkcie na osi lewica–prawica) do 10 (kiedy są maksymalnie oddaleni). Rozkład dystansów między wyborcami a poszczególnymi partiami (rysunek 1) ukazuje niewielkie różnice, zarówno jeśli chodzi o średni dystans do partii, jak i o rozproszenie respondentów.

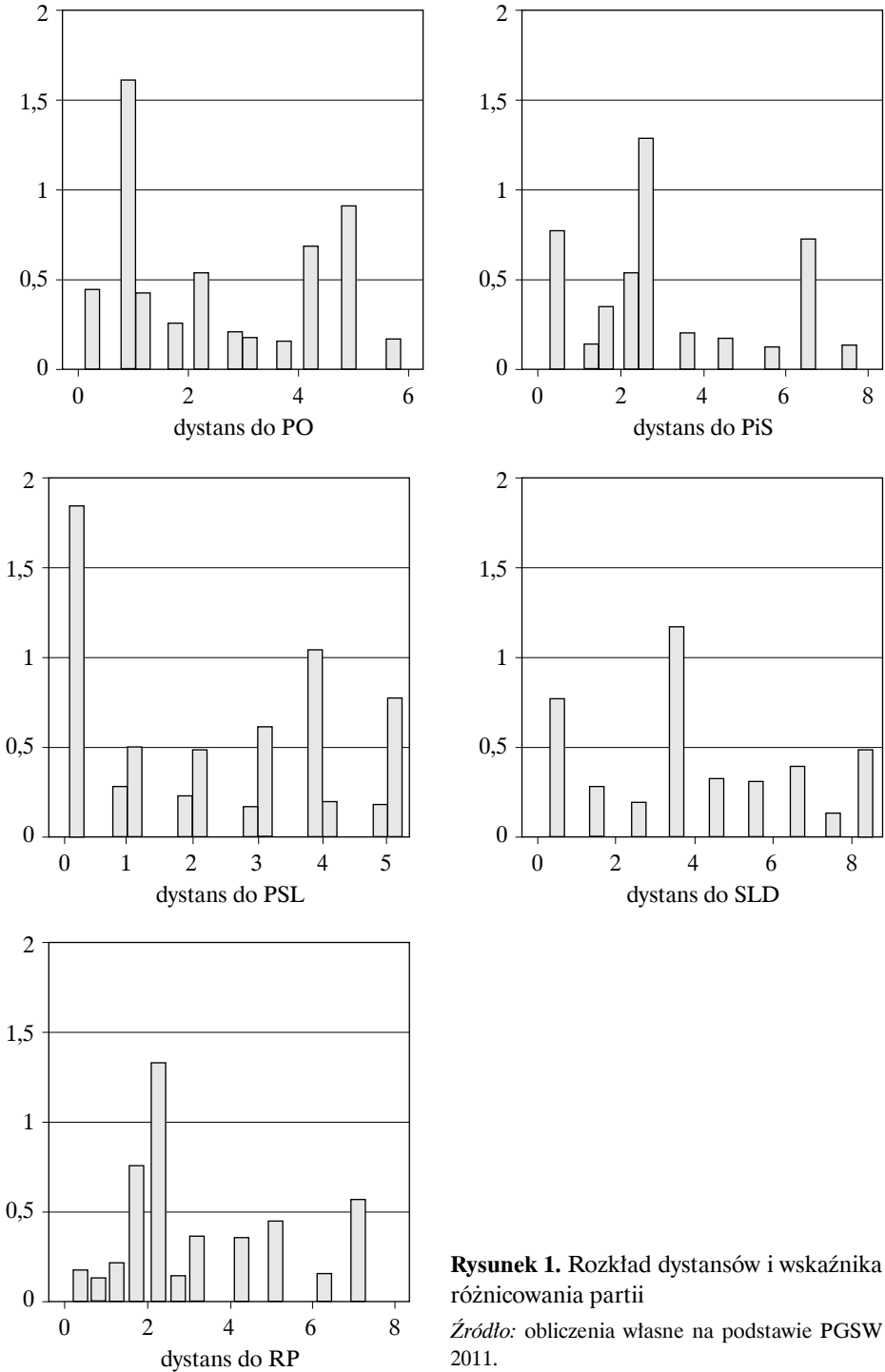
Oprócz dystansów dzielących respondenta od poszczególnych partii, w analizach wykorzystuję też wskaźnik różnicowania partii, będący porównaniem dystansów między wyborcą a dwiema najbliższymi mu partiami (liczonym ze wzoru na odległość euklidesową⁴). Miara ta jest porównaniem korzyści, płynących ze zwycięstwa dwóch najbliższych wyborcy partii. W sytuacji, gdy dwie (lub więcej) partii jest jednakowo oddalonych od pozycji wyborcy, jest on wobec nich indyferentny – nie jest w stanie ocenić, zwycięstwo której partii przyniesie mu większe korzyści, a więc – zgodnie z teorią – będzie bardziej skłonny do absencji.

Operacjonalizacja identyfikacji partyjnej jest tematem szeroko dyskutowanym (dyskusja w Blais i in. 2001), niemniej jednak ogromnym ograniczeniem dla badaczy jest dostępność danych. W niniejszym artykule za osoby posiadające identyfikację partyjną uznaję respondentów, którzy deklarują, że istnieje bliska im partia, potrafią wymienić ją z nazwy i w wyborach poprzedzających analizowane wybory (w 2007 roku) głosowali na tę partię⁵. W ten sposób pomiar do pewnego stopnia uwzględnia stabilność identyfikacji, która jest jej immanentną cechą. Zastosowana miara stabilności jest niedoskonała,

³ W niniejszym artykule wykorzystuję wzór interpolacyjny: $Me = x_0 + \frac{h}{n_0} \times \left(\frac{N}{2} - F_0 \right)$. Tak liczona mediana, po pierwsze, jest odporna na wpływ wartości odstających; po drugie, pozwala na skorygowanie błędu będącego skutkiem ograniczenia skali (krajowe wartości skali wpływają na szacowanie błędu standardowego – Freire i in. 2005); po trzecie, zastosowanie medianowej pozycji partii likwiduje problem braków danych, związanych z niemożnością określenia pozycji partii przez niektórych respondentów.

⁴ $\sqrt{(v_1 - c_1)^2 + (v_2 - c_2)^2 + \dots + (v_n - c_n)^2}$

⁵ Weryfikacja stabilności głosu nie była możliwa w przypadku wyborców Ruchu Palikota, bowiem partia ta nie istniała przed 2011 rokiem.



Rysunek 1. Rozkład dystansów i wskaźnika różnicowania partii

Źródło: obliczenia własne na podstawie PGSW 2011.

bowiem część respondentów nie udziela prawdziwej odpowiedzi na pytanie o głosowanie w przeszłości (np. z powodu zawodności pamięci lub skłonności do ujednolicania swoich odpowiedzi). Niemniej jednak dostępne dane nie pozwalają na zastosowanie innych operacjonalizacji.

W analizach jest wykorzystywanych pięć zmiennych: identyfikacja z Prawem i Sprawiedliwością, Platformą Obywatelską, Polskim Stronnictwem Ludowym, Sojuszem Lewicy Demokratycznej i Ruchem Palikota. W sumie co czwarty Polak przyznaje, że jedna z partii jest mu bliska i w przeszłości głosował na tę partię (11,33% Polaków identyfikuje się z PiS, 11,12% – z PO, 2,06% – z PSL, 1,69% – z SLD, 5,06% – z RP).

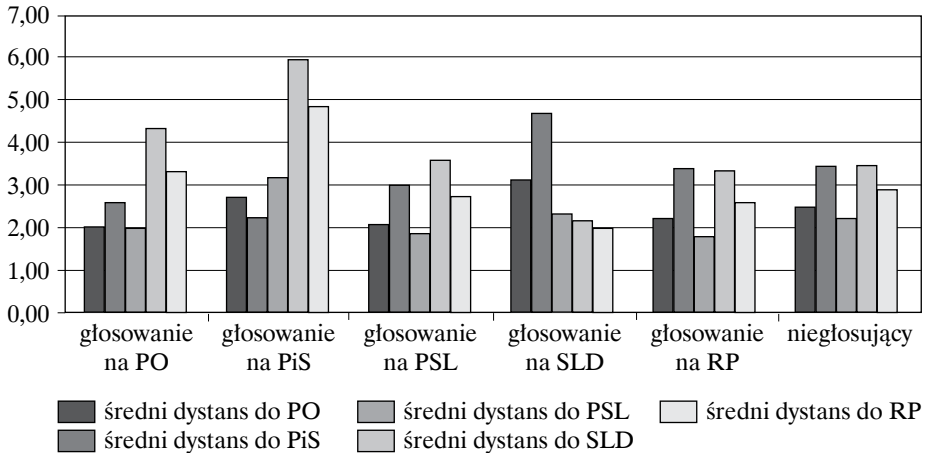
Model zawiera także wiele zmiennych kontrolnych: prawdopodobieństwo wpływu pojedynczego głosu na wynik wyborów, koszt głosowania, zainteresowanie polityką, częstotliwość praktyk religijnych, płeć, wiek, wykształcenie, wielkość miejsca zamieszkania i dochód. Wpływ tych zmiennych na decyzję, czy i na kogo zagłosować w wyborach, jest znany i opisany w literaturze.

Aby zbadać wpływ poszczególnych dystansów między wyborcą a partiami (i ich porównania, jakim jest wskaźnik różnicowania partii) oraz identyfikacji partyjnej na skłonność do głosowania na poszczególne partie bądź absencji, weryfikują pięć modeli z dychotomiczną zmienną zależną, jaką jest deklarowane głosowanie na daną partię (1 – głos na partię, 0 – pozostali) i piąty model, w którym zmienną zależną jest absencja w wyborach (1 – nie głosował, 0 – pozostali). W tego typu analizach, zamiast kilku modeli logitowych, możliwe jest wykorzystanie jednej regresji wielomianowej, jednak w tym przypadku niewielki odsetek respondentów deklarujących oddanie głosu na SLD i PSL mógłby negatywnie wpłynąć na wyniki analiz, dlatego w analizach wykorzystując regresję logistyczną (Long and Freese 2006).

■ Racionalni czy lojalni? – analizy empiryczne

Pierwszym krokiem analiz jest weryfikacja przydatności wskaźnika różnicowania partii do wyjaśniania decyzji wyborczej w wyborach parlamentarnych w 2011 roku. Zgodnie z teorią wyborcy porównują dystans dzielący ich od poszczególnych partii w n -wymiarowej przestrzeni rywalizacji politycznej i będą głosować na partię najbliższą, gdyż ta będzie realizowała najbardziej korzystną dla nich politykę.

Zależność ta jest prawdziwa w przypadku wyborców PO, PiS i PSL, którzy rzeczywiście popierali partię usytuowaną najbliżej ich pozycji (rysunek 2). Widoczna jest także spójność w postrzeganiu koalicjantów: średni dystans między PO i PSL a ich wyborcami różni się jedynie nieznacznie.



Rysunek 2. Średnie dystanse wśród elektoratów poszczególnych partii

Źródło: obliczenia własne na podstawie PGSW 2011.

Dla osób, które deklarują oddanie głosu na SLD, partia ta jest drugą za Ruchem Palikota pod względem dystansu. Różnica między nimi wynika z faktu, że SLD jest postrzegana jako partia skrajnie lewicowa, wyborcy natomiast mają skłonność do lokowania się bliżej centrum osi, dlatego bliżej im do nieco mniej skrajnego Ruchu Palikota. Jeśli chodzi o osoby głosujące na Ruch Palikota, to są one znacznie oddalone od partii, którą popierają, znacznie bliżej im do wyborców PSL czy PO. Wynika to z centrowej (jak na elektorat partii lewicowej) pozycji wyborców, będącej skutkiem poparcia tej partii przez znaczny odsetek wyborców o poglądach centrowych (aż 37% wyborców RP usytuowało się pośrodku skali lewica–prawica). Nie bez wpływu pozostaje też mniejsza podaż partii politycznych po tej stronie osi, przez co głos na Ruch Palikota mogły oddać zarówno osoby o poglądach skrajnie lewicowych, jak centrolewicowych.

Uzasadniony teoretycznie jest niemal jednakowy dystans dzielący niegłosujących od poszczególnych partii. Relatywnie najbliższymi niegłosującym partiami są PSL i PO, co jest spowodowane dominacją w tej grupie osób o poglądach centrowych.

Silne korelacje między niektórymi dystansami (tabela 2) pozwalają przypuszczać, że decyzja wyborcza niekoniecznie zależy od merytorycznej oceny partii. Wysoka wartość współczynnika korelacji między dystansem do PO i PSL znajduje uzasadnienie w spójnym postrzeganiu koalicjantów. Znacznie trudniej wyjaśnić silny liniowy związek między odległością do PO i PiS oraz SLD i RP. Według teorii racjonalnego wyboru wyborcy tych partii powinni

Tabela 2. Współczynnik korelacji Pearsona dla dystansów między wyborcą a partiami

	Dystans do PO	Dystans do PiS	Dystans do PSL	Dystans do SLD
Dystans do PO	1			
Dystans do PiS	0,707*	1		
Dystans do PSL	0,874*	0,311*	1	
Dystans do SLD	-0,183*	-0,780*	0,251*	1
Dystans do RP	0,143*	-0,550*	0,556*	0,932*

Źródło: obliczenia własne na podstawie PGSW 2011; * $p < 0,05$, ** $p < 0,01$, *** $p < 0,001$.

być względem nich indyferentni (nie są w stanie wskazać partii, której zwycięstwo będzie dla nich bardziej korzystne), w związku z tym bardziej skłonni do absencji. W rzeczywistości tak nie jest, dlatego zasadne wydaje się stwierdzenie, że to nie dystans, lecz identyfikacja z partią decydują o wyrażeniu poparcia dla partii w głosowaniu.

Wyniki analiz potwierdzają, że identyfikacja partyjna pozwala wyjaśnić decyzję, czy i na kogo zagłosować. Większość osób, które identyfikują się z PO, PiS, PSL i SLD deklaruje, że w wyborach poparła właśnie te partie

Tabela 3. Decyzja wyborcza osób identyfikujących się z poszczególnymi partiami (w procentach)

Głosowanie na	Identyfikacja z PO	Identyfikacja z PiS	Identyfikacja z PSL	Identyfikacja z SLD	Identyfikacja z RP	Brak identyfikacji
PO	81,34	0	5,13	15,63	38,30	22,28
PiS	0,48	78,87	0	3,13	10,64	9,24
PSL	1,91	0,47	58,97	0	2,13	4,66
SLD	0	0,94	0	75,00	1,06	3,34
RP	0,96	0	2,56	0	1,06	7,69
Niegłosujący	15,31	19,72	33,33	6,25	46,81	52,80
N	209	213	39	32	94	1288

Źródło: obliczenia własne na podstawie PGSW 2011.

(tabela 3). Warto przypomnieć, że osoby te głosowały na tę samą partię także w 2005 roku. We wszystkich tych grupach jest jednak pewien odsetek osób, które deklarują oddanie głosu na inną partię bądź absencję. Stosunek tych dwóch opcji – znaczna liczba niegłosujących i niewielka liczba tych, którzy oddali głos na inną partię – przemawia za istnieniem stabilnej identyfikacji z PO, PiS i PSL. Badania nad michigańskim rozumieniem identyfikacji partyjnej potwierdzają bowiem, że lojalni wobec partii wyborcy, którzy nie chcą poprzeć swojej partii w wyborach (np. z powodu rozczarowania jej działalnością), nie głosują na inną partię, lecz wykształcają raczej negatywną identyfikację polityczną (*partisan hostility*) i skłaniają się ku absencji (por. Maggiotto, Piereson 1977).

Nieco mniej stabilni są zwolennicy SLD – aż 15,63% zdecydowało się poprzeć PO – identyfikacja z tą partią wydaje się więc być słabsza. Jeśli chodzi o osoby identyfikujące się z Ruchem Palikota, to potwierdza się przypuszczenie, że nie można w ich przypadku mówić o tradycyjnej identyfikacji partyjnej: jedynie nieznaczny odsetek zwolenników tej partii poparł ją w wyborach; niemal połowa osób identyfikujących się z RP przyznaje się do absencji, niewiele mniejsza grupa zdecydowała się poprzeć PO. Potwierdzają się też oczekiwania dotyczące większej skłonności do absencji wśród osób, które nie identyfikują się z żadną partią, z których aż połowa nie wzięła udziału w wyborach. Co piąty wyborca bez identyfikacji zagłosował na PO.

Analizy regresji logistycznej potwierdzają przydatność zarówno wskaźnika różnicowania partii, jak i identyfikacji partyjnej do wyjaśniania decyzji wyborczej w 2011 roku. Zmienne te wpływają na szanse zagłosowania na daną partię w oczekiwanym kierunku (tabela 4, kompletny model ze zmiennymi kontrolnymi znajduje się w tabeli A w Aneksie), niwelując wpływ części zmiennych kontrolnych (wyniki analiz potwierdzają dotychczasową wiedzę na temat statusów społeczno-ekonomicznych poszczególnych elektoratów).

Zgodnie z przewidywaniami identyfikacja partyjna (wartości efektów krańcowych⁶ znajdują się w tabeli B w Aneksie) zwiększa szanse zagłosowania na daną partię. Wpływ ten jest szczególnie silny w przypadku PiS i PO, gdzie prawdopodobieństwo oddania głosu na daną partię wśród jej zwolenników jest wyższe o 38 punktów procentowych w przypadku PO i o 28 punktów procentowych w przypadku PiS. Zmiana ta jest nieco mniejsza w przypadku szans oddania głosu na PSL (14 punktów procentowych), RP (12 punktów procentowych) i SLD (10 punktów procentowych).

⁶ Efekt krańcowy – pochodna prawdopodobieństwa względem danej zmiennej objaśniającej jest zmienna, zależy od wartości zmiennych objaśniających w konkretnym punkcie.

Również dystans między punktem idealnym wyborcy a miejscami zajmowanymi przez partie na osi lewica–prawica wpływa na decyzję o tym, na kogo zagłosować, choć wpływ tej zmiennej jest znacznie słabszy, niż wpływ identyfikacji i różny dla różnych partii (wartości efektów krańcowych znajdują się w tabeli C w Aneksie). Zwiększenie dystansu dzielącego wyborcę i partię o jednostkę zmniejsza prawdopodobieństwo oddania głosu o 2 punkty procentowe w przypadku PO i o 1 punkt w przypadku pozostałych partii. Różne są jednak szanse zagłosowania na daną partię dla osób, które są usytuowane najbliżej (i najdalej) poszczególnych partii.

Aby zweryfikować wpływ wskaźnika różnicowania partii dla osób identyfikujących się z partią i tych pozbawionych identyfikacji partyjnej, w modelu została uwzględniona interakcja między dystansami dzielącymi wyborcę od partii oraz identyfikacją z partią. Interakcja okazała się istotna jedynie w przypadku wyborców PO, w przypadku pozostałych partii programowa bliskość partii nie wpływa na szanse oddania na nią głosu (tabela 4).

Analiza efektów krańcowych (rys. 3, wartości efektów krańcowych znajdują się w tabeli C w Aneksie) potwierdza, że zmniejszający się dystans dzielący wyborcę od partii zwiększa szanse zagłosowania na tę partię zarówno wśród osób identyfikujących się z nią, jak i wśród pozostałych respondentów. O ile pozytywny wpływ malejącego dystansu z partią wśród osób identyfikujących się z nią nie pozostawia wątpliwości w przypadku wszystkich analizowanych partii, o tyle wśród osób nieidentyfikujących się z PiS, PSL, SLD i RP zmiana dystansu ma minimalny wpływ na skłonność do głosowania na nie. Jedynie w przypadku PO malejący dystans do tej partii w sposób istotny statystycznie zwiększa szanse zagłosowania na nią przez osoby bez identyfikacji.

Zgodnie z oczekiwaniami identyfikacja partyjna zwiększa szanse na udział w wyborach. Dla osób, które nie deklarują identyfikacji z żadną z partii, szanse na udział w wyborach są o 19 punktów procentowych niższe niż dla osób, które taki związek z partią deklarują (tabela 4, efekty krańcowe w tabeli B w Aneksie). Nie udało się natomiast potwierdzić wpływu porównania dystansów dzielących wyborcę i dwie najbliższe partie na skłonność do absencji (tabela D w Aneksie). Zmienna ta okazuje się nieistotna statystycznie zarówno w przypadku osób identyfikujących się z daną partią, jak i tymi, które się z żadną partią nie identyfikują (tabela 4, efekty krańcowe w tabeli C w Aneksie).

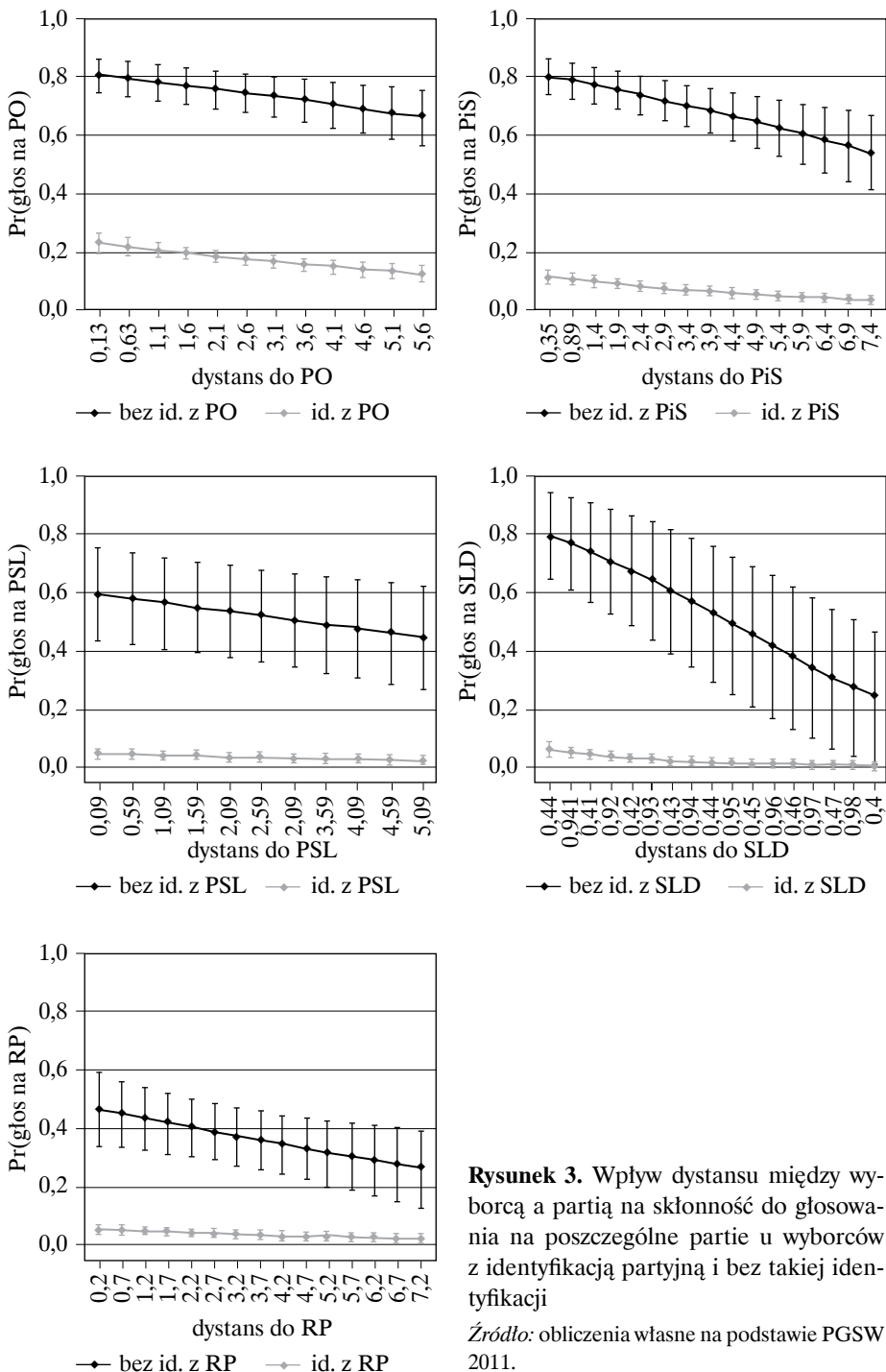
Na skłonność do absencji wpływają natomiast dwie pozostałe zmienne z równania racjonalnego wyboru – prawdopodobieństwo wpływu pojedynczego głosu na wynik wyborów i koszty głosowania, które w poprzednich modelach determinowały jedynie skłonność do głosowania na PO (obie zmienne) i PSL (tylko koszt). Osoby, które uważają, że ich głos ma szanse być decydujący

Tabela 4. Regresja logistyczna – najważniejsze zmienne

	Głos na PO		Głos na PIS		Głos na PSL		Głos na SLD		Głos na RP		Absencja	
Dystans do partii	-0,14*** (0,04)	2,13*** (0,31)	-0,19*** (0,05)	4,21*** (0,38)	-0,14* (0,07)	3,65*** (0,63)	-0,33*** (0,07)	3,88*** (0,69)	-0,15* (0,07)	-0,17* (0,08)	-0,07 (0,05)	-0,02 (0,07)
Identyfikacja	2,82*** (0,20)	-0,18*** (0,04)	3,77*** (0,22)	-0,16** (0,05)	3,87*** (0,42)	-0,15* (0,07)	4,34*** (0,50)	-0,36*** (0,08)	3,12*** (0,28)	2,99*** (0,34)	-1,01*** (0,11)	-0,87*** (0,20)
Dystans* identyfikacja		0,35** (0,13)		-0,17 (0,12)		0,11 (0,24)		0,20 (0,22)		0,01 (0,02)		-0,08 (0,09)

Źródło: obliczenia własne na podstawie PGSW 2011.

W nawiasie podano błędy standardowe; * $p < 0,05$, ** $p < 0,01$, *** $p < 0,001$.



Rysunek 3. Wpływ dystansu między wyborcą a partią na skłonność do głosowania na poszczególne partie u wyborców z identyfikacją partyjną i bez takiej identyfikacji

Źródło: obliczenia własne na podstawie PGSW 2011.

i te, dla których koszty głosowania są niskie, są mniej skłonne do absencji w wyborach. Wyniki analiz potwierdzają też znany i dobrze opisany profil polskiego niegłosującego.

■ Wnioski

Celem niniejszego artykułu jest weryfikacja hipotezy wpływu identyfikacji partyjnej oraz bliskości programowej partii na partycypację i preferencje partyjne w wyborach parlamentarnych w 2011 roku. Okazuje się, że identyfikacja partyjna silnie determinuje preferencje wyborcze w wyborach parlamentarnych. Wykorzystywane w analizach dane nie pozwalają jednak rozstrzygnąć, czy w Polsce mamy do czynienia ze zjawiskiem identyfikacji partyjnej w rozumieniu badaczy z Michigan, czy może identyfikacja partyjna w Polsce jest – tak jak uważał Fiorina – pochodną opinii na temat działalności wybranej partii.

Uwzględnienie w modelu interakcji między dystansem a identyfikacją partyjną pokazało, że decyzja o głosowaniu na poszczególne partie wśród wyborców identyfikujących się z nimi jest determinowana do pewnego stopnia przez dystans dzielący wyborców i tę partię. Logiczne się wydaje, że osoby, które identyfikują się z partią, będą miały też zbliżone do niej poglądy, dlatego nie dziwi fakt, że osoby usytuowane blisko partii, z którą się identyfikują, z dużym prawdopodobieństwem poprą ją w wyborach. Możliwe jest wręcz, że osoby identyfikujące się z jakąś partią w ogóle nie biorą pod uwagę innych dostępnych opcji, często bowiem wyborca, który ma trudności z rozpoznaniem obiektów (w tym przypadku partii bądź kandydatów) uznaje obiekt, który już zna, za najlepszy. Można zakładać więc, że osoby identyfikujące się z jakąś partią uznają ją za najlepszy wybór i nie będą szukać innych opcji. Niemniej jednak rosnący dystans do partii, z którą wyborca się identyfikuje, zmniejszający szanse zagłosowania na nią może świadczyć o tym, że identyfikacja partyjna w Polsce nie jest przywiązaniem czysto emocjonalnym, lecz może uwzględniać inne aspekty, w tym merytoryczną ocenę partii.

Mimo to zasadne wydaje się stwierdzenie, że wydarzenia, które mają miejsce na polskiej scenie politycznej od dziesięciu lat przyczyniły się po wytworzenia emocjonalnej identyfikacji partyjnej z dwiema głównymi partiami: Platformą Obywatelską i Prawem i Sprawiedliwością (zbliżona do tej z modelu z Michigan, która jest lub ma szansę być dziedziczona). Wskazywałaby na to malejąca chwiejność wyborcza, której wskaźniki od kilku lat znacząco spadają (Markowski, Cześniak 2002; Cześniak, Markowski 2004; Wołek 2006). Również analizowane dane potwierdzają rosnącą stabilność decyzji wyborczej, szczególnie wśród wyborców PO i PiS, którzy są bardziej skłonni do

niegłosowania, niż do zagłosowania na inną partię (poparcie dla innych partii wśród osób identyfikujących się z PO i PiS wynosi odpowiednio 3% i 1%). Ponadto, mimo wysokiego współczynnika korelacji między dystansem dzielącym wyborców od PO i PiS, wyborcy nie są indyferentni wobec tych partii i popierają jedną bądź drugą partię.

Nieco mniej pewna wydaje się identyfikacja z innymi partiami, których zwolennicy częściej zdecydowali się poprzeć inne niż „swoje” ugrupowania. Można to wytłumaczyć strategiczną (a więc racjonalną) decyzją, aby poprzeć większą partię (PO), bądź to zwiększając swoje szanse na udział w rządzącej koalicji (jak to miało miejsce w przypadku PSL), bądź by nie zmarnować głosu czy zagłosować przeciwko jednej z partii (czym można tłumaczyć poparcie dla PO wśród zwolenników SLD i RP). Niemniej jednak kwestia rodzaju identyfikacji partyjnej wymaga dalszych analiz.

Wyniki analiz dają także podstawę do tego, by ostrożnie stwierdzić, że przynajmniej część wyborców podejmuje racjonalną decyzję, kierując się merytoryczną oceną partii. O tematycznym głosowaniu może świadczyć także istotny wpływ dystansu dzielącego wyborcę i poszczególne partie na skłonność do popierania najbliższej partii. Wpływ tej zmiennej jest szczególnie silny w przypadku dwóch największych partii: PiS i PO, nieco słabiej oddziałuje ona w przypadku głosujących na PSL, SLD czy RP. Szczególnie istotne wydaje się potwierdzenie tego wpływu wśród wyborców bez identyfikacji pierwszej zmiennej. W przypadku głosowania na PO wpływ tej zmiennej jest istotny statystycznie i przebiega w oczekiwanym kierunku. Wynik ten prawdopodobnie ma związek z głosowaniem strategicznym, a więc wskazywałby na inne, niż emocjonalne przywiązanie do partii, kryteria podejmowania decyzji wyborczej. Część osób identyfikujących się z PSL prawdopodobnie poparła większego koalicjanta, zwiększając szanse swojej partii na wejście w skład rządu. U osób identyfikujących się z SLD i RP poparcie dla PO może wynikać z niechęci do zmarnowania głosu, przez oddanie go na partię, która nie ma szans na zwycięstwo lub być głosowaniem przeciwko np. PIS. PO uzyskała także znaczną ilość głosów bez identyfikacji.

Bliskość partii i wyborców pozbawionych z nią identyfikacji nieznacznie zwiększa szanse zagłosowania na pozostałe partie, choć w ich przypadku wpływ ten jest znacznie mniejszy. W przypadku PSL, SLD i RP przyczyną może być niewielki odsetek respondentów, którzy poparli te partie i niewielkie szanse na zwycięstwo. W przypadku PiS główną rolę mogła odgrywać pozytywna bądź negatywna identyfikacja partyjna.

Przeprowadzone analizy empiryczne pokazują, że zarówno identyfikacja z partią, jak i dystans dzielący wyborcę od partii są statystycznie istotnymi

predyktorami decyzji wyborczej. Szczególnie pierwsza zmienna silnie determinuje szanse zagłosowania na daną partię bądź absencji, osłabiając wpływ innych zmiennych, w tym zmiennych społeczno-demograficznych. Mimo to ostateczna odpowiedź na pytanie o racjonalność bądź typ identyfikacji partyjnej polskich wyborców nie jest jednoznaczna.

LITERATURA PRZYWOŁYWANA

- Anderson L., Lewis-Beck M.S., Stegmaier M. (2003), *Post-socialist Democratization: A Comparative Political Economy Model of the Vote for Hungary and Nicaragua*, „Electoral Studies” 22: 469–484.
- Barnes S., McDonough P., Lopez Pina A. (1985), *The Development of Partisanship in New Democracies: Case of Spain*, „American Journal of Political Science” 30(2): 695–720.
- Bartels L.M. (1986), *Issue Voting Under Uncertainty: An Empirical Test*, „American Journal of Political Science” 30(4): 709–728.
- Bartkowski J., Kotnarowski M. (2011), *Modele głosowania przestrzennego a wybory 2007 roku*, „Studia Polityczne”, nr 27: 43–78.
- Batorski D., Bartkowski W. (2003), *Identyfikacja partyjna w przestrzennej teorii wyborów*, „Studia Socjologiczne” 1(168): 113–138.
- Blais A., Gidengil E., Nadeau R., Nevitte N. (2001), *Measuring Party Identification: Britain, Canada, and the United States*, „Political Behavior” 23: 5–22.
- Blais Andre (2006), *What Affects Voter Turnout?* „Annual Review of Political Science” 9: 111–125.
- Blais Andre (2007), *Turnout in Elections*, In *The Oxford Handbook of Political Behavior*, ed. Russell J. Dalton, and Hans-Dieter Klingemann. Oxford: Oxford University Press.
- Brader T.J.A. Tucker (2001), *The Emergence of Mass Partisanship in Russia, 1993–1996*, „American Journal of Political Science” 45(1): 69–83.
- Campbell A., Converse P.E., Miller W.E., Stokes D.E. (1960), *The American Voter*. New York: John Wiley.
- Campbell A., Converse P.E., Miller W.E., Stokes D.E. (1967), *Elections and the political order*. New York: John Wiley.
- Carmines E.G., Stimson J.A. (1980), *The Two Faces of Issue Voting*, „American Political Science Review” 74(1): 78–91.
- Colton T. (2000), *Transitional Citizens. Voters and What Influences Them in the New Russia*, Cambridge, Londyn: Harvard University Press.
- Converse P.E. (1964), *The Nature of Belief Systems in Mass Publics*, w: David Apter (red.), *Ideology and Discontent*. New York: Free Press.
- Cwalina W., Falkowski A. (2006), *Marketing polityczny. Perspektywa psychologiczna*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Cześnik M., Markowski R. (2004), *Uwarunkowania budowy polskiego systemu partyjnego: instytucje i procesy*, w: I. Jackiewicz (red.), *Budowanie instytucji państwa 1989–2001. W poszukiwaniu modelu*, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Dalton Russell J. and Weldon Steven A., *Public Images of Political Parties: A Necessary Evil?*, „West European Politics”, 28(5): 931–951.

- Downs Anthony (1957), *An Economic Theory of Democracy*, Harper.
- Enelow J.M., Hinich M.J. (1984), *The Spatial Theory of Voting*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Fiorina M.P. (1981), *Retrospective Voting in American National Elections*, New Haven: Yale University Press.
- Franklin M. (2004), *Voter Turnout and the Dynamics of Electoral Competition in Established Democracies since 1945*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Freire A., Costa Lobos M., Magalhães P. C. (2007), *Left-right and the European Parliament Vote in 2004*, w: M. Marsh, S. Mikhaylov, H. Schmitt (red.), *European Elections after Eastern Enlargement*. CONNEX: Mannheim, s. 97–139.
- Grzelak P., Markowski R. (2011), *Przestrzenne modele głosowania: teoria w polskich realiach*, „Studia Polityczne”, nr 27: 7–42.
- Harrop M., Miller W.L. (1987), *Elections and Voters: a Comparative Introduction*, Michigan: Meredith Press.
- Holmberg S. (2007), *Partisanship Reconsidered*, w: R. Dalton, H.-D. Klingemann (red.), *The Oxford Handbook of Political Behavior*. Oxford: Oxford University Press, s. 557–570.
- Laver M., Hunt W.B. (1992), *Policy and Party Competition*. London: Routledge.
- Le Duc L. (1981), *The Dynamic Properties of Party Identification: a Four-Nation Comparison*, „European Journal of Political Research” 9(3): 257–268.
- Long J.S., & Freese J. (2006), *Regression models for categorical dependent variables using Stata*, STATA Press.
- Luyten A., Crombez Ch. (2012), *Party identification and the economy in Europe: A literature review*, Dostępne na stronie: https://lirias.kuleuven.be/bitstream/.../MSI_1222.pdf (dostęp: 12.02.2015).
- Maggiotto M.A., Piereson J.E. (1977), *Partisan Identification and Electoral Choice: The Hostility Hypothesis*, „American Journal of Political Science” 21(4): 745–767.
- Mair P. (2007), *Left-Right Orientations*, w: R. Dalton, H.-D. Klingemann (red.), *The Oxford Handbook of Political Behavior*, Oxford: Oxford University Press, s. 206–222.
- Markowski R. (2013), *Identyfikacja partyjna w nowych demokracjach: przypadek Europy Środkowo-Wschodniej*, „Studia Polityczne” 32: 45–73.
- Markowski R., Cześniak M. (2002), *Polski system partyjny: dekada zmian instytucjonalnych i ich konsekwencje*, w: R. Markowski (red.), *System partyjny i zachowania wyborcze: dekada polskich doświadczeń*, Warszawa: ISP PAN Publishers, s. 17–47.
- Merrill S., Grofman B. (1997), *Directional and Proximity Models of Voter Utility and Choice: A New Synthesis and an Illustrative Test of Competing Models*, „Journal of Theoretical Politics” 9(1): 25–48.
- Merrill S., Grofman B. (1999), *A Unified Theory of Voting: Directional and Proximity Spatial Models*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Miller A.H., Klobucar T.F. (2000), *The Development of Party Identification in Post-Soviet Societies*, „American Journal of Political Science” 44(4): 667–686.
- Niemi R.G., Weisberg H.F. (red.), (2001), *Controversies in Voting Behavior*, Waszyngton, DC: Congressional Quarterly Press.
- Robertson D. (1976), *A Theory of Party Competition*, Londyn: John Wiley.

- Rose R., Tikhomirov E., Mishler W. (1997), *Understanding Multi-party Choice: The 1995 Duma Election*, „Europe-Asia Studies” 49(5): 799–823.
- Rudi T. (2006), *What Kind of Party Identification does Exist in Emerging Democracies in Central and Eastern Europe?* Referat prezentowany podczas ECPR Joint Sessions of Workshops, Nicosia, Cypr.
- Sears D.O., Funk C.L. (1999), *Evidence of the Long-Term Persistence of Adults' Political Predispositions*, „The Journal of Politics” 61(1): 1–28.
- Skarżyńska K. (2002), *Podstawy psychologii społecznej*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Skarżyńska K. (2005), *Człowiek a polityka. Zarys psychologii politycznej*. Warszawa: Scholar.
- Thomassen J. (1976), *Party Identification as a Cross-National Concept: Its Meaning in the Netherlands*, w: I. Bugde, I. Crewe, D. Farlie. *Party Identification and Beyond*. Londyn: John Wiley.
- Tucker J. (2001), *Economic Conditions and the Vote for Incumbent Parties in Russia, Poland, Hungary, Slovakia, and the Czech Republic from 1990–1996*, „Post Soviet Affairs” 17(4): 309–331.
- Tworzecki H., Markowski R. (2011), *Wiedza a stronnictwo partyjne – niełatwy związek*, „Studia Polityczne” 28: 87–112.
- Tworzecki H. (2003), *Learning to Choose. Electoral Politics in East-Central Europe*. Stanford: Stanford University Press.
- Vlachová K. (2001), *Party Identification in the Czech Republic: Inter-party Hostility and Party Preference*, „Communist and Post-Communist Studies” 34(4): 479–499.
- Wilkin J. (red.), (2005), *Teoria wyboru publicznego. Wstęp do ekonomicznej analizy polityki i funkcjonowania sfery publicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wolek A. (2006), *Polish Voters 2005: Volatility at Its Extreme or a Brave New World of Stabilization*, tekst dostępny na stronie <http://ispo.fss.muni.cz/uploads/2download/v4/V4-wolek.pdf>. (dostęp: 30.03.2015).
- Wood J.L. (1982), *Social Movements: Development, Participation, and Dynamics*. Belmont, CA: Wadsworth Publishing.
- Żerkowska-Balas M. (2015), *Czy polski wyborca jest racjonalny – analiza empiryczna*. „Studia Socjologiczne” 1:73–98.

Marta Żerkowska-Balas

PARTY IDENTIFICATION AND IDEOLOGICAL PROXIMITY OF THE PARTY'S PROGRAM AS DETERMINANTS OF ELECTORAL DECISION IN PARLIAMENTARY ELECTION IN 2011

So far Poland has experienced extremely high levels of electoral volatility, which indicated a lack of strong links between political parties and voters. Thus, the assumption may be made that the electoral decision in Poland is based on substantive reasons, such as, for example, the closest to voters solutions to the most important problems, proposed by political parties. However, since 2005, in Poland we have had a strong emotional polarization of the political scene. Two major parties – Platforma

Obywatelska [the Civic Platform] and Prawo i Sprawiedliwość [Law and Justice] – effectively managed the political conflict (by reference to social solidarity and liberalism) and polarized the Polish political scene, using the social processes (increasing economic and cultural differences), divided the Poles into two camps and provided foundations to form identification with the party, which according to the theory determines the electoral decision, regardless of other factors.

This article aims to answer the question whether in the light of changes on the political scene the Poles' electoral decision is driven by substantive assessment of the party or maybe cultural wars in Poland contributed to creating a relatively stable identification with the party determining the electoral decision irrespective of other factors. Empirical analyses on the parliamentary election of 2011 reveal that existing in Poland identification with parties strongly determines the voting decision, weakening then the impact of other variables, including socio-demographic ones. Nevertheless, some voters make a rational decision and choose the party best reflecting their political beliefs, or vote strategically.

Słowa kluczowe: identyfikacja partyjna, bliskość programowa partii, decyzja wyborcza, partycypacja wyborcza.

Key words: party identification, ideological proximity of the party's program, electoral decision, electoral participation.

Aneks

Tabela A. Kompletny model regresji logistycznej

	Głos na PO		Głos na PiS		Głos na PSL		Głos na SLD		Głos na RP		Absencja	
Dystans do partii	-0,14*** (0,04)	2,13*** (0,31)	-0,19*** (0,05)	4,21*** (0,38)	-0,14* (0,07)	3,65*** (0,63)	-0,33*** (0,07)	3,88*** (0,69)	-0,15* (0,07)	-0,17* (0,08)	-0,07 (0,05)	-0,02 (0,07)
Identyfikacja	2,82*** (0,20)	-0,18*** (0,04)	3,77*** (0,22)	-0,16*** (0,05)	3,87*** (0,42)	-0,15* (0,07)	4,34*** (0,50)	-0,36*** (0,08)	3,12*** (0,28)	2,99*** (0,34)	-1,01*** (0,11)	-0,87*** (0,20)
Dystans*identyfikacja		0,35** (0,13)		-0,17 (0,12)		0,11 (0,24)		0,20 (0,22)		0,01 (0,02)		-0,08 (0,09)
Prawdopodobieństwo	0,47*** (0,13)	0,46*** (0,13)	0,16 (0,18)	0,16 (0,18)	0,24 (0,26)	0,24 (0,26)	0,23 (0,32)	0,21 (0,32)	-0,68* (0,29)	-0,66* (0,29)	-0,63*** (0,12)	-0,62*** (0,12)
Koszt	-0,34* (0,16)	-0,33* (0,16)	-0,16 (0,20)	-0,15 (0,20)	-1,33*** (0,36)	-1,34*** (0,36)	-0,55 (0,39)	-0,51 (0,38)	-0,07 (0,28)	-0,06 (0,28)	0,72*** (0,12)	0,72*** (0,12)
Zainteresowanie polityką	0,04 (0,19)	0,06 (0,19)	0,48 (0,25)	0,46 (0,26)	-0,51 (0,48)	-0,52 (0,48)	0,00 (0,46)	0,04 (0,46)	0,67* (0,33)	0,68* (0,33)	-0,85*** (0,21)	-0,84*** (0,21)
Uczestnictwo religijne	-0,22 (0,13)	-0,22 (0,13)	1,17*** (0,18)	1,16*** (0,18)	0,50* (0,25)	0,49 (0,25)	0,18 (0,32)	0,19 (0,32)	-0,42 (0,28)	-0,41 (0,28)	-0,7*** (0,11)	-0,7*** (0,11)
Płeć	0,17 (0,13)	0,17 (0,13)	-0,03 (0,18)	-0,04 (0,18)	-0,04 (0,25)	-0,05 (0,25)	0,37 (0,30)	0,38 (0,30)	0,34 (0,24)	0,35 (0,24)	-0,19 (0,11)	-0,19 (0,11)

Wiek	0,00	0,00	-0,01	0,01	0,01	0,01	0,01	0,01	0,01	-0,01	-0,01	-0,01	-0,02***
	(0,00)	(0,00)	(0,01)	(0,01)	(0,01)	(0,01)	(0,01)	(0,01)	(0,01)	(0,01)	(0,01)	(0,01)	(0,00)
Podstawowe	-0,75**	-0,76**	0,73*	0,74*	-0,61	-0,60	-0,48	-0,52	-0,03	-0,04	-0,04	0,91***	0,92***
	(0,24)	(0,24)	(0,33)	(0,33)	(0,50)	(0,50)	(0,57)	(0,57)	(0,42)	(0,42)	(0,42)	(0,20)	(0,20)
Średnie	-0,14	-0,15	0,60*	0,60*	-0,21	-0,20	-0,23	-0,25	0,05	0,04	0,04	0,14	0,15
	(0,18)	(0,18)	(0,28)	(0,28)	(0,40)	(0,40)	(0,43)	(0,43)	(0,32)	(0,32)	(0,32)	(0,17)	(0,17)
Zawodowe	-0,45*	-0,45*	0,25	0,25	0,15	0,16	-0,07	-0,14	-0,82*	-0,83*	-0,83*	0,66***	0,66***
	(0,21)	(0,20)	(0,31)	(0,32)	(0,41)	(0,41)	(0,47)	(0,48)	(0,40)	(0,40)	(0,40)	(0,19)	(0,19)
Miasto do 20 tys.	0,03	0,04	0,21	0,22	-0,93*	-0,95*	-0,14	-0,09	-0,08	-0,07	-0,07	0,08	0,09
	(0,21)	(0,21)	(0,27)	(0,27)	(0,40)	(0,40)	(0,50)	(0,50)	(0,41)	(0,41)	(0,41)	(0,17)	(0,17)
Miasto 20-50 tys.	0,73***	0,73***	-0,48	-0,49	-1,83***	-1,82**	0,59	0,60	-1,03	-1,03	-1,03	-0,13	-0,13
	(0,20)	(0,20)	(0,32)	(0,32)	(0,62)	(0,62)	(0,45)	(0,46)	(0,55)	(0,54)	(0,54)	(0,18)	(0,18)
Miasto 50-100 tys.	-0,24	-0,29	0,08	0,08	-0,94	-0,94	0,57	0,58	0,52	0,53	0,53	0,14	0,14
	(0,26)	(0,26)	(0,31)	(0,31)	(0,48)	(0,49)	(0,51)	(0,52)	(0,41)	(0,41)	(0,41)	(0,20)	(0,20)
Miasto 100-500 tys.	0,37*	0,38*	0,18	0,20	-1,18**	-1,18**	0,11	0,09	0,72*	0,70*	0,70*	-0,17	-0,17
	(0,19)	(0,19)	(0,26)	(0,26)	(0,42)	(0,42)	(0,45)	(0,46)	(0,32)	(0,32)	(0,32)	(0,16)	(0,16)
Miasto powyżej 500 tys.	0,63**	0,64**	-0,14	-0,16	-1,60**	-1,56**	0,00	0,06	-0,13	-0,14	-0,14	-0,40*	-0,40*
	(0,21)	(0,21)	(0,31)	(0,31)	(0,56)	(0,56)	(0,53)	(0,53)	(0,42)	(0,42)	(0,42)	(0,20)	(0,20)
Dochód najniższy	-0,12	-0,14	-0,16	-0,14	0,04	0,04	0,05	0,05	0,20	0,18	0,18	0,28	0,28
	(0,22)	(0,22)	(0,27)	(0,27)	(0,37)	(0,37)	(0,48)	(0,48)	(0,41)	(0,42)	(0,42)	(0,16)	(0,16)
Dochód średni niższy	0,19	0,18	0,02	0,00	-0,33	-0,33	-0,38	-0,36	0,38	0,39	0,39	0,11	0,11
	(0,18)	(0,18)	(0,25)	(0,26)	(0,38)	(0,38)	(0,50)	(0,50)	(0,33)	(0,33)	(0,33)	(0,16)	(0,16)

Tabela A. cd.

	Głos na PO		Głos na PiS		Głos na PSL		Głos na SLD		Głos na RP		Absencja	
Dochód średni wyższy	0,22 (0,20)	0,19 (0,20)	-0,68* (0,30)	-0,71* (0,30)	-0,73 (0,44)	-0,74 (0,44)	0,64 (0,39)	0,66 (0,39)	0,79* (0,35)	0,78* (0,35)	0,09 (0,17)	0,09 (0,17)
Stała	-1,37*** (0,25)	-1,29*** (0,25)	-2,66*** (0,39)	-2,73*** (0,39)	-2,57*** (0,49)	-2,56*** (0,49)	-3,19*** (0,63)	-3,12*** (0,64)	-2,45*** (0,49)	-2,40*** (0,50)	0,97*** (0,23)	0,88*** (0,25)
N	1889	1889	1889	1889	1889	1889	1889	1889	1889	1889	1889	1889
Log likelihood	-824,36	-820,60	-501,16	-500,07	-278,33	-278,23	-212,72	-212,27	-295,48	-295,27	-1063,6	-1063,3
LR chi ² (19)	457,46	464,98	614,14	616,33	154,88	155,08	166,75	167,64	202,86	203,28	425,88	426,56
Prob > chi ²	0,000	0,000	0,000	0,000	0,000	0,000	0,000	0,000	0,000	0,000	0,000	0,0000
Pseudo R ²	0,217	0,221	0,38	0,381	0,218	0,218	0,282	0,27	0,256	0,256	0,167	0,167

Źródło: obliczenia własne na podstawie PGSW 2011. W nawiasie podano błędy standardowe; * $p < 0,05$, ** $p < 0,01$, *** $p < 0,001$.

Tabela B. Efekty krańcowe – identyfikacja partyjna

	PO	PiS	PSL	SLD	RP	Absencja
Identyfikacja z partią	0,75*** (0,03)	0,71*** (0,04)	0,53*** (0,08)	0,56*** (0,10)	0,37*** (0,05)	0,51*** (0,02)
Brak identyfikacji	0,18*** (0,01)	0,08*** (0,01)	0,04*** (0,00)	0,03*** (0,00)	0,03*** (0,00)	0,31*** (0,01)
Zmiana	0,39*** (0,02)	0,28*** (0,01)	0,14*** (0,02)	0,11*** (0,01)	0,12*** (0,01)	-0,19*** (0,02)

Źródło: obliczenia własne na podstawie PGSW 2011. W nawiasie podano błędy standardowe;
* $p < 0,05$, ** $p < 0,01$, *** $p < 0,00$,

Tabela C. Efekty krańcowe – dystans między wyborcą a partiami/wskaźnik różnicowania partii

	PO	PiS	PSL	SLD	RP	Absencja
Dystans minimalny	0,29*** (0,02)	0,19*** (0,01)	0,06*** (0,01)	0,07*** (0,01)	0,07*** (0,01)	0,42*** (0,01)
Dystans maksymalny	0,19*** (0,02)	0,10*** (0,01)	0,03*** (0,01)	0,01** (0,00)	0,03*** (0,01)	0,37*** (0,02)
Zmiana	-0,02*** (0,01)	-0,01*** (0,00)	-0,01* (0,00)	-0,01*** (0,00)	-0,01* (0,00)	-0,01 (0,01)

Źródło: obliczenia własne na podstawie PGSW 2011. W nawiasie podano błędy standardowe;
* $p < 0,05$, ** $p < 0,01$, *** $p < 0,001$.

Tabela D. Efekty krańcowe – dystans między wyborcą a partiami/wskaźnik różnicowania partii dla osób z identyfikacją partyjną i bez takiej identyfikacji

	PO	PiS	PSL	SLD	RP	Absencja
	Identyfikacja					
Dystans minimalny	0,80*** (0,03)	0,80*** (0,03)	0,59*** (0,08)	0,80*** (0,08)	0,47*** (0,06)	0,32*** (0,02)
Dystans maksymalny	0,66*** (0,05)	0,54*** (0,07)	0,45*** (0,09)	0,24* (0,12)	0,26*** .068267	0,27*** (0,02)
Zmiana	-0,02*** (0,01)	-0,04*** (0,01)	-0,03* (0,01)	-0,07*** (0,01)	-0,03* (0,01)	-0,01 (0,01)

Tabela D. cd.

	PO	PiS	PSL	SLD	RP	Absencja
	Brak identyfikacji					
Dystans minimalny	0,23*** (0,02)	0,11*** (0,01)	0,05*** (0,01)	0,06*** (0,01)	0,05*** (0,01)	0,53*** (0,02)
Dystans maksymalny	0,12*** (0,02)	0,03*** (0,01)	0,02*** (0,01)	0,00* (0,00)	0,02** (0,01)	0,47*** (0,03)
Zmiana	-0,02*** (0,01)	-0,01*** (0,00)	-0,00* (0,00)	-0,01*** (0,00)	-0,01* (0,00)	-0,01 (0,01)

Źródło: obliczenia własne na podstawie PGSW 2011. W nawiasie podano błędy standardowe;
* $p < 0,05$, ** $p < 0,01$, *** $p < 0,001$.

Maciej A. Górecki

Uniwersytet Warszawski¹

„GŁOSOWANIE PRZYJACIELSKO-SĄSIEDZKIE”: PRZYCZYNEK DO BADAŃ W KONTEKŚCIE POLSKIM²

■ Wstęp

W tym krótkim tekście poruszam problem głosowania na kandydatów lokalnych w polskich wyborach krajowych. Znaczenie lokalnych kandydatów startujących w wyborach do ciał ustawodawczych na poziomie krajowym było poruszane w kontekście wielu demokracji zachodnich. Badania z zakresu politologii oraz geografii wyborczej wskazały, że wyborcy preferują kandydatów zamieszkałych „nieopodal”, tj. w bliskiej geograficznie okolicy, sąsiedztwie czy też w obrębie tej samej wspólnoty lokalnej. Nieco poetycko zjawisko to zostało nazwane „głosowaniem przyjacielsko-sąsiedzkim” (ang. *„friends and neighbours voting”*), mimo że nie wyłącznie o przyjaciół i sąsiadów w tym przypadku chodzi (patrz Górecki i Marsh 2012). W kontekście polskim zjawisko to nie cieszyło się dotychczas sporym zainteresowaniem.

Praca niniejsza nie wypełnia tej luki, choć – podobnie jak niedawne studium Flisa (2014: 341–372) – ją sygnalizuje. Koncentruję się tu na głosowaniu na lokalnych kandydatów w wyborach do Senatu RP w roku 2011 w trzech okręgach leżących w obrębie województwa opolskiego. Wskazuję na silny efekt „lokalności” kandydata. Jednocześnie moje analizy sugerują, że efekt ten może być nieco słabszy w przypadku kandydatów z dwóch największych partii politycznych: Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości. Aspekty lokalne wchodzą najprawdopodobniej w interakcję z konkurencją między głównymi partiami na poziomie krajowym, a poparcie dla kandydatów

¹ Instytut Socjologii, e-mail: goreckim@is.uw.edu.pl

² Artykuł ten czerpie inspiracje z wcześniejszych badań autora, prowadzonych we współpracy z Michałem Marshem (Górecki i Marsh 2012; Górecki i Marsh 2014). Wykorzystany materiał empiryczny jest nowy.

obu wyżej wymienionych partii podlega prawidłowościom bardziej ogólnym, tj. w mniejszym stopniu zależnym od aspektów lokalnych. Tekst niniejszy został zaplanowany w sposób następujący. W części drugiej opisuję stan badań nad „głosowaniem przyjacielsko-sąsiedzkiem” w kontekście porównawczym, z podkreśleniem szczególnie ciekawych przypadków, takich jak Irlandia czy Izrael. Odwołuję się też do badań Flisa (2014) w kontekście polskim. W części trzeciej odnoszę się do swojej analizy wyborów do Senatu RP z roku 2011. Przedstawiam tu główne hipotezy. Podkreślam zalety, ale także ograniczenia tej analizy. Poświęcam też miejsce na opis swoich wyborów natury metodologicznej. W części czwartej prezentuję i komentuję wyniki swoich analiz. W ostatniej części podsumowuję artykuł, wskazując na możliwe kierunki dalszych badań.

■ „Głosowanie przyjacielsko-sąsiedzkie” jako zjawisko o zasięgu globalnym

„Głosowanie przyjacielsko-sąsiedzkie”, tj. preferowanie przez wyborców kandydatów lokalnych (z punktu widzenia ich miejsca zamieszkania), jest zjawiskiem obserwowanym w wielu demokracjach, niezależnie od kontynentu czy stosowanego systemu wyborczego. Pierwszym bodaj autorem sygnalizującym obecność takiego zjawiska był klasyk badań nad zachowaniami wyborczymi w Stanach Zjednoczonych – V.O. Key (1949). Pierwszym w pełni systematycznym studium nad tym zjawiskiem była natomiast geograficzna analiza poparcia dla senatora Josepha McCarthy’ego podczas wyborów senackich w roku 1952 w stanie Wisconsin (McCarty 1954). Liczne późniejsze prace (patrz np. Gimpel i in. 2008; Kjar i Laband 2002; Meredith 2013; Rice i Macht 1987; Tatalovich 1975) potwierdziły tylko trwałą obecność tego zjawiska na różnych szczeblach amerykańskiego systemu politycznego. Relatywnie wcześnie wskazano również na istotność tego zjawiska w wyborach kanadyjskich (Cunningham 1971; później podobną analizę przeprowadzili Blais i in. 2003) oraz nowozelandzkich (Johnston 1972). By wyjść nieco poza kontekst anglosaski, siła lokalnych kandydatów została zauważona także przez badaczy polityki japońskiej (Richardson 1988), a nieco bardziej współcześnie również fińskiej (Arter 2011) i holenderskiej (Hessels 2013). Co ciekawe, w ostatnim czasie „głosowanie przyjacielsko-sąsiedzkie” okazało się być także fenomenem nieobcym demokracji brytyjskiej (Arzheimer i Evans 2012; Arzheimer i Evans 2014). Fakt ten należy uznać za dość nieoczekiwany, gdyż dominujący od kilku dekad „ortodoksyjny” punkt widzenia dotyczący wyborów brytyjskich polegał na podkreślaniu wyłącznie aspektów bardziej ogólnych, zwłaszcza

głosowania opartego na przynależności klasowej wyborców (Butler i Stokes 1969), a z drugiej strony na dość konsekwentnym pomijaniu znaczenia „lokalności” w wyborach ogólnokrajowych³. Geograficzne badania Arzheimera i Evansa (2012; 2014) znalazły jednak potwierdzenie w eksperymentalnym studium nad preferencjami brytyjskich wyborców, którzy istotnie zdają się kłaść szczególnie nacisk na „lokalność” kandydatów do Izby Gmin (Campbell i Cowley 2014).

Z wszystkich kontekstów, w których stwierdzono występowanie zjawiska „głosowania przyjacielsko-sąsiedzkiego”, dwa wydają się szczególnie ważne i pouczające. Pierwszy z nich to kontekst irlandzki. Republika Irlandii to bodaj najbardziej „naturalny” przykład kontekstu wytwarzającego silne bodźce dla głosowania na kandydatów lokalnych, stąd mocna tradycja badań w tym zakresie (Górecki i Marsh 2012; Górecki i Marsh 2014; Johnson 1982; Parker 1982; Parker 1984; Parker 1986; Sacks 1976). Wśród głównych przyczyn szczególnego nasilenia zjawiska „głosowania przyjacielsko-sąsiedzkiego” w Irlandii wymienia się postkolonialny charakter państwa irlandzkiego (Sacks 1976; Górecki i Marsh 2014). Irlandzki aparat państwowy, silnie scentralizowany i zachowany z czasów brytyjskiej dominacji na wyspie, od początku jawił się Irlandczykom, zwłaszcza tym spoza Dublina, jako siła obca. Ten brak zaufania do państwa, połączony z chęcią uzyskania od tego państwa rozmaitych korzyści, doprowadził do wytworzenia na irlandzkiej prowincji klientelistycznych sieci politycznych, zwanych czasem „machinami politycznymi”. Najbardziej znaną z nich była opisana przez Sacksa (1976) „Mafia z Donegal”, potężna w latach 50. i 60. XX wieku nieformalna struktura polityczna działająca w otoczeniu i pod przywództwem prominentnego polityka rządzącej partii Fianna Fáil Neila Blaney’a. „Mafia” na prawie dwie dekady zdominowała życie polityczne w prowincji Donegal (północno-zachodnia Irlandia, jedno z trzech hrabstw Ulsteru należące do Republiki Irlandii), oferując miejscowej populacji „patronat” w kontaktach z państwem, a także monopolizując konkurencję polityczną przez dzielenie okręgów wyborczych na mniejsze części i promowanie w nich lokalnych kandydatów. Jak pisze Sacks (1976), wspomniany „patronat” miał często charakter pewnej iluzji, gdyż oferowane „dobra” czy „przywileje” często i tak się mieszkańcom po prostu należały. Lokalni kandydaci, działający (przynajmniej zgodnie z wyobrażeniami) jak pas transmisyjny między wspólnotami lokalnymi a państwem, byli nieodzowną

³ Wyjątek stanowiły tu od dłuższego czasu badania nad tzw. „efektem sąsiedztwa” (ang. „*neighbourhood effect*”, patrz np. Johnston i in. 2004), którego nie należy mylić z diametralnie różnym efektem „głosowania przyjacielsko-sąsiedzkiego”. Co ważne, „efekt sąsiedztwa” jest jednak pewną formą głosowania powiązaną z przynależnością klasową.

częścią tego w dużym stopniu fikcyjnego systemu. I choć tak silne „machiny polityczne”, jak „Mafia z Donegal”, nie są już dziś częścią irlandzkiego krajobrazu politycznego, ich istnienie pozostawiło swój ślad w irlandzkiej mentalności politycznej. Dla przykładu, jedną z najważniejszych cech kandydata do parlamentu jest dla współczesnych Irlandczyków zaangażowanie w życie i sprawy wspólnoty lokalnej (Górecki i Marsh 2012: 567–568). Jak widzimy więc, „głosowanie przyjacielsko-sąsiedzkie” zdaje się być solą polityki irlandzkiej, zjawiskiem, bez którego polityka ta na jakimkolwiek szczeblu jest zwyczajnie nie do pomyslenia.

W kontekście głosowania na lokalnych kandydatów Izrael stanowi przypadek dokładnie odwrotny w stosunku do opisanego wyżej przypadku Irlandii. Jak pisze bowiem Hazan (1999), „głosowanie przyjacielsko-sąsiedzkie” w tym kraju jest produktem ubocznym reform instytucjonalnych, a dokładniej mówiąc – efektem wprowadzenia (w latach 90. XX wieku) partyjnych prawyborów w ramach wszystkich głównych partii politycznych. Uczestnicy prawyborów w naturalny sposób koncentrowali się na prowadzeniu kampanii w swoich wspólnotach lokalnych, co wytworzyło mocne związki między politykami a określonymi społecznościami na poziomie lokalnym. A wszystko niezależnie od faktu, że wybory do Knesetu odbywają się w jednym tylko okręgu, pokrywającym cały kraj. Jak wskazuje porównanie przypadków Irlandii i Izraela, „głosowanie przyjacielsko-sąsiedzkie” może mieć różne źródła, od głębokich historycznie uwarunkowanych aspektów „mentalności politycznej” (Irlandia)⁴ do konkretnie umiejscowionych w czasie reform instytucjonalnych w ramach danego systemu politycznego (Izrael). Jednak jego występowanie na różnych szerokościach geograficznych oraz w różnych systemach wyborczych wydaje się być faktem nie do podważenia.

W kontekście polskim analizy „głosowania przyjacielsko-sąsiedzkiego” podjął się niedawno Flis (2014: 341–372). Autor ten koncentruje się na wyborach do Sejmu RP, przeprowadzonych w roku 2007 oraz w roku 2011. Proponuje on podział posłów na takich, których poparcie jest tylko w niewielkim stopniu skoncentrowane terytorialnie, oraz takich, którzy bardzo znaczny odsetek swych głosów (często znacznie wyższy niż 50%) uzyskują w ramach jednej jednostki terytorialnej (zwykle powiatu). Ci pierwsi to z reguły kandydaci umieszczani na czołowych miejscach na listach wyborczych swych partii, osoby medialne, często posłowie w poprzednich kadencjach. Ci drudzy to kandydaci znani prawie wyłącznie na terenie własnego powiatu, deklarujący

⁴ Źródła „głosowania przyjacielsko-sąsiedzkiego” w Irlandii mają tak naprawdę bardziej wieloraki charakter. Obejmują one także pewne aspekty systemu wyborczego i partyjnego (patrz np. Górecki i Marsh 2014).

się jako reprezentanci swojej społeczności lokalnej. To właśnie głównie ich dotyczy zjawisko „głosowania przyjacielsko-sąsiedzkiego”. W sytuacji, gdy kandydat startuje z ramienia partii, która w danym okręgu ma szanse uzyskać znacznie więcej niż jeden mandat, strategia „lokalności” może przynieść nadspodziewanie dobre rezultaty, także tym kandydatom, którzy zostali umieszczeni na relatywnie niskich miejscach na listach wyborczych. W ujęciu Flisa (2014) stawianie na „lokalność” jest więc przede wszystkim narzędziem konkurencji wewnątrzpartyjnej, tak przecież ważnej w systemie proporcjonalnym z listami otwartymi (a taki system jest przecież stosowany w wyborach sejmowych). Analizy Flisa, choć mają w dużej mierze charakter intuicyjny i deskryptywny, stanowią z pewnością ważny krok na drodze do bardziej systematycznych badań nad opisywanym zjawiskiem w kontekście polskim.

■ „Głosowanie przyjacielsko-sąsiedzkie” w Polsce. Zarys wstępnej analizy

Prezentowana analiza ma charakter wstępny i ma ona za zadanie zasygnalizować możliwy sposób badania omawianego zjawiska. Koncentruję się zatem na pewnym tylko wycinku całości dostępnych danych. Badam tu „głosowanie przyjacielsko-sąsiedzkie” w wyborach do Senatu RP w roku 2011 w trzech okręgach wyborczych leżących na terenie województwa opolskiego. Badanie wyborów do Senatu w tym akurat kontekście może się wydać co najmniej kontrowersyjne. Od 2011 roku wybory te są bowiem przeprowadzane w okręgach jednomandatowych, co na pierwszy rzut oka powinno ograniczać intensywność poparcia dla kandydatów lokalnych, zwłaszcza w porównaniu do wyborów sejmowych (Flis 2014: 341–372), przeprowadzanych według ordynacji proporcjonalnej z listami otwartymi. Wszystko to dlatego, że w systemie z okręgami jednomandatowymi każda partia będzie wystawiać co najwyżej jednego kandydata, a zatem preferencje partyjne powinny przeważać nad preferencjami dotyczącymi indywidualnych cech kandydatów. Z drugiej strony, stwierdzenie występowania „głosowania przyjacielsko-sąsiedzkiego” w okręgach jednomandatowych tym silniej będzie świadczyć o tendencji do preferowania przez polskich wyborców lokalnych kandydatów⁵. Byłoby to istotne uzupełnienie analiz zaprezentowanych w pracy Flisa (2014). Koncentracja na systemie większościowym powinna być więc ostatecznie uznana za zaletę tej

⁵ Jak już wspomniałem wyżej, efekt taki stwierdzono już w kilku krajach stosujących ordynacje wyborcze z okręgami jednomandatowymi, np. w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie czy Wielkiej Brytanii.

pracy. Ograniczam się tu do analizy okręgów zlokalizowanych na terenie województwa opolskiego. Jest to teren, na którym większość ludności mieszka poza wielkimi miastami. To z kolei może sprzyjać silniejszym efektom związanym z kandydatami lokalnymi. Jak wskazują Górecki i Marsh (2014), na najsilniej zurbanizowanych terenach w Irlandii (poza Dublinem, są to miasta Cork i Limerick) „głosowanie przyjacielsko-sąsiedzkie” jest wyraźnie słabsze, niż na pozostałych terenach (choć wciąż zauważalne). W pracy tej nie odpowiadam na pytanie, w jaki sposób badane zjawisko różni się między terenami o różnym stopniu koncentracji ludności. Ten negatywny aspekt jest jednak minimalizowany dzięki wyborowi okręgów, w których relatywnie niewielka liczba wyborców mieszka w wielkich miastach. Innym ograniczeniem danych polskich jest brak dokładnych adresów kandydatów, które np. w Irlandii (Górecki i Marsh 2012; Górecki i Marsh 2014) są dostępne do publicznej wiadomości. Jediną informacją, jaką posiadamy, jest gmina zamieszkania kandydata⁶. W pracy tej badam więc jedynie, czy kandydat uzyskuje znacząco więcej głosów w swojej gminie zamieszkania. Proponuję następującą hipotezę.

H1: Odsetek głosów uzyskany przez kandydata w jego gminie zamieszkania będzie – średnio rzecz biorąc – wyższy, niż odsetki głosów uzyskanych w pozostałych gminach.

Jednocześnie należy się spodziewać, że prawidłowości sugerowane przez hipotezę *H1* będą znacząco „stłumione” w przypadku kandydatów z dwóch największych partii: Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości. Wszystko to dlatego, że w przypadku tych dwóch partii efekt „lokalności” kandydata będzie wchodził w interakcję z bardziej ogólnymi aspektami rywalizacji partyjnej na poziomie krajowym. Stąd kolejna hipoteza.

H2: Efekt interakcji między „lokalnością” kandydata a jego przynależnością do Platformy Obywatelskiej lub Prawa i Sprawiedliwości będzie prowadził – średnio rzecz biorąc – do osłabienia zależności sugerowanej przez hipotezę *H1* w przypadku kandydatów należących do tych partii.

Wreszcie, przewiduję też, że efekt „lokalności” będzie znacząco pomniejszony w przypadku urzędujących senatorów, którzy z racji pełnionej funkcji będą otrzymywać swego rodzaju „premię” od wyborców. Stąd ostatnia hipoteza.

H3: Efekt interakcji między „lokalnością” kandydata a sprawowaniem przez niego funkcji senatora w kończącej się kadencji będzie prowadził –

⁶ Wszystkie dane użyte w tej pracy są dostępne na stronie Państwowej Komisji Wyborczej: <http://pkw.gov.pl/>.

średnio rzecz biorąc – do osłabienia zależności proponowanej przez hipotezę *H1* w przypadku urzędujących senatorów.

■ Analiza empiryczna

Oszacowania parametrów modeli, testujących wyżej wspomniane hipotezy, są przedstawione w tabeli 1. Zmienną zależną jest tu odsetek głosów oddanych na kandydata w danej gminie (w %). W trzech analizowanych okręgach mamy łącznie 19 kandydatów i 71 gmin, co daje 441 obserwacji. Przeprowadziłem tu dwie analizy. W pierwszej zastosowałem klasyczną metodę najmniejszych kwadratów (KMNK). Oszacowałem również model z efektami stałymi (ang. „*fixed-effects*”, patrz Rabe-Hesketh i Skrondal 2005). W modelu tym stałe cechy kandydatów, w tym przypadku przynależność partyjna oraz fakt pełnienia urzędu senatora w kończącej się kadencji, występują tylko w interakcji ze zmienną dotyczącą gminy zamieszkania kandydata. Hipoteza *H1* wydaje się znajdować mocne potwierdzenie w wynikach tych analiz. Średnio rzecz biorąc, odsetek głosów oddanych na kandydata w jego własnej gminie jest o ponad 20% wyższy, niż w innych gminach. Efekt interakcji między „lokalnością” kandydata a przynależnością do jednej z dwóch największych partii politycznych jest ujemny i również dość silny, zgodnie z przewidywaniami wyrażonymi w hipotezie *H2*. Statystyczna istotność nie jest, oczywiście, w tym wypadku najważniejsza, ponieważ nie mamy tu do czynienia z próbą losową w ścisłym znaczeniu tego słowa. Bardziej istotnym faktem pozostaje znacząca siła wspomnianych wyżej efektów. Skupiając się na modelu z efektami stałymi, prawdopodobnie bardziej odpowiednim, biorąc pod uwagę rodzaj analizowanych danych, „bonus za lokalność” w przypadku kandydatów należących do Platformy Obywatelskiej lub Prawa i Sprawiedliwości wynosi 14,04%, podczas gdy w przypadku kandydatów spoza tych partii jest to 21,82%. A zatem w przypadku dwóch najważniejszych partii „bonus za lokalność” spada o ponad jedną trzecią. Analogiczny efekt interakcyjny dla urzędujących senatorów jest znacznie słabszy, jeśli wziąć pod uwagę oszacowania modelu z efektami stałymi. Kandydaci sprawujący już mandat w kończącej się kadencji zyskują zatem na „lokalności” prawie w takim samym stopniu, jak reszta kandydatów. Oczywiście, jeśli spojrzeć na model KMNK, ewidentne jest, że zarówno kandydaci należący do dwóch największych partii, jak i urzędujący senatorowie, uzyskują wyniki znacznie (tj. o mniej więcej 10%) lepsze, niż inni kandydaci.

Podsumowując, analiza ta dostarcza sugestywnych wyników świadczących o relewantności koncepcji „głosowania przyjacielsko-sąsiedzkiego”

w kontekście polskim. Jest to szczególnie ciekawe w przypadku wyborów do Senatu, przeprowadzanych od 2011 roku w okręgach jednomandatowych. Mimo faktu, że – w odróżnieniu od wyborów do Sejmu – wyborcy nie mają tu możliwości wyboru między wieloma kandydatami należącymi do tej samej partii, „lokalność” wydaje się mieć kapitalne znaczenie. Z drugiej strony, „lokalność” wchodzi w interakcję z przynależnością partyjną kandydata, przynajmniej w przypadku dwóch największych partii politycznych. Wskazuje to na zróżnicowanie motywacji. Niektórzy wyborcy prawdopodobnie kładą większy nacisk na przynależność partyjną, a inni na indywidualne cechy kandydatów, np. „lokalność”. Wzajemne powiązanie tych czynników z pewnością zasługuje na dalsze studia.

■ Zakończenie

„Głosowanie przyjacielsko-sąsiedzkie” jest zjawiskiem obserwowanym i studiowanym w wielu demokracjach. Co ważne, zdarza się ono w bardzo różnych systemach wyborczych. W tym artykule zostało ono zaprezentowane na bazie małego wycinka danych z polskich wyborów do Senatu. Efekt „lokalności” kandydata wydaje się być bardzo silny. Jednocześnie jest on potencjalnie zróżnicowany, zwłaszcza między kandydatami należącymi do dwóch głównych partii politycznych a pozostałymi kandydatami. Kolejne badania mogą pogłębić wiedzę na temat „głosowania przyjacielsko-sąsiedzkiego” w Polsce w co najmniej czterech wymiarach. Po pierwsze, należy zebrać więcej danych, by się upewnić, że obserwowane tu prawidłowości mają uniwersalny (w ramach polskiego systemu politycznego) charakter. Po drugie, należy nieustannie konfrontować analizy wyborów do Senatu z analogicznymi analizami wyborów do Sejmu. Jak wspomniano wyżej, w tych ostatnich wyborach głosujący mają do wyboru wielu kandydatów w ramach jednej listy partyjnej. W przeciwieństwie do wyborów senackich, nie ma tu więc sprzeczności między identyfikacją partyjną a preferencją, jeśli chodzi o określone cechy kandydatów. Będzie kształtujące „głosowanie przyjacielsko-sąsiedzkie” mogą być zatem zwyczajnie inne. Po trzecie, w przyszłości mogą być stosowane miary „lokalności” bardziej precyzyjne, niż zero-jedynkowa zmienna (kandydat mieszka lub nie mieszka w danej gminie) użyta w obecnej pracy. Istnieje bowiem różnica między np. dwiema sąsiednimi gminami a dwiema gminami, które dzieli znaczny dystans. Bardziej precyzyjne miary powinny uchwycić tego typu niuanse. Po czwarte wreszcie, wybory w roku 2011 nie były wyborami zbyt „chwiejnymi” (ang. „*volatile*”, patrz Pedersen 1979). Innymi słowy, nie było w 2011 roku wielkich transferów głosów między partiami. „Głosowanie

przyjacielsko-sąsiedzkie” w takich niezbyt „chwiejnych” wyborach może być znacznie silniejsze, niż w wyborach charakteryzujących się dużą „chwiejnością” (Górecki i Marsh 2014). Ponieważ polskie wybory bywają bardzo „chwiejne”, więc z pewnością istnieją znaczne możliwości poszerzenia wiedzy na temat efektu „lokalności” kandydatów z tej (bodaj najbardziej obecnie interesującej) perspektywy.

LITERATURA PRZYWOŁYWANA

- Arter D. (2011), *The Michael Marsh question: How do Finns do constituency service?*, „Parliamentary Affairs”, 64(1), 129–152.
- Arzheimer K., & Evans J. (2012), *Geolocation and voting: Candidate-voter distance effects on party choice in the 2010 UK general election in England*, „Political Geography”, 31(5), 301–310.
- Arzheimer K., & Evans J. (2014), *Candidate geolocation and voter choice in the 2013 English County Council elections*, „Research & Politics”, 1(2), 1–9.
- Blais A., Gidengil E., Dobrzynska A., Nevitte N., & Adeau R. (2003), *Does the local candidate matter? Candidate effects in the Canadian election of 2000*, „Canadian Journal of Political Science/Revue canadienne de science politique”, 36(03), 657–664.
- Butler D., & Stokes D. (1969), *Political change in Britain: Forces shaping electoral choice*, London: Macmillan.
- Campbell R., & Cowley P. (2014), *What voters want: reactions to candidate characteristics in a survey experiment*, „Political Studies”, 62(4), 745–765.
- Cunningham R. (1971), *The Impact of the Local Candidate in Canadian Federal Elections*, „Canadian Journal of Political Science”, 4(02), 287–290.
- Flis J. (2014), *Złudzenia wyboru*, Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Gimpel J.G., Karnes K.A., McTague J., & Pearson-Merkowitz S. (2008), *Distance-decay in the political geography of friends-and-neighbors voting*, „Political Geography”, 27(2), 231–252.
- Górecki M.A., & Marsh M. (2012), *Not just ‘friends and neighbours’: canvassing, geographic proximity and voter choice*, „European Journal of Political Research”, 51(5), 563–582.
- Górecki M.A., & Marsh M. (2014), *A decline of ‘friends and neighbours’ voting in Ireland? Local candidate effects in the 2011 Irish ‘earthquake election’*. „Political Geography”, 41, 11–20.
- Hazan R.Y. (1999), *Constituency interests without constituencies: the geographical impact of candidate selection on party organization and legislative behavior in the 14th Israeli Knesset, 1996–1999*, „Political Geography”, 18(7), 791–811.
- Hessels M. (2013), *Nationwide localism*, Amsterdam: University of Amsterdam.
- Johnson N.C. (1989), *An analysis of the ‘friends and neighbours’ effect in an Irish urban constituency*, „Irish Geography”, 22(2), 93–105.
- Johnston R.J. (1972), *Spatial elements in voting patterns at the 1968 Christchurch City Council election*, „Political Science”, 24(1), 49–61.

- Johnston R., Jones K., Sarker R., Propper C., Burgess S., & Bolster A. (2004), *Party support and the neighbourhood effect: spatial polarisation of the British electorate, 1991–2001*, „Political Geography”, 23(4), 367–402.
- Key V.O. (1949), *Southern politics in state and nation*, New York: Knopf.
- Kjar S.A., & Laband D.N. (2002), *On Home Grown-ness' in Politics: Evidence from the 1998 Election for Alabama's Third Congressional District*, „Public Choice”, 112(1–2), 143–150.
- McCarty H.H. (1954), *McCarty on McCarthy: The Spatial Distribution of the McCarthy Vote 1952*, Department of Geography, University of Iowa.
- Meredith M. (2013), *Exploiting friends-and-neighbors to estimate coattail effects*, „American Political Science Review”, 107(04), 742–765.
- Parker A.J. (1982), *The 'friends and neighbours' voting effect in the Galway West constituency*, „Political Geography Quarterly”, 1(3), 243–262.
- Parker A.J. (1984), *An ecological analysis of voting patterns in Galway West, 1977*, „Irish Geography”, 17(1), 42–64.
- Parker A.J. (1986), *Geography and the Irish Electoral System: The Presidential Address of 1984–1985*, „Irish Geography”, 19(1), 1–14.
- Rabe-Hesketh S., & Skrondal A. (2005), *Multilevel and longitudinal modeling using Stata*, College Station: STATA Press.
- Rice T.W., & Macht A.A. (1987), *The hometown advantage: Mobilization or conversion?*, „Political Behavior”, 9(3), 257–262.
- Richardson B.M. (1988), *Constituency candidates versus parties in Japanese voting behavior*, „American Political Science Review”, 82(03), 695–718.
- Sacks P.M. (1976), *The Donegal Mafia: An Irish Political Machine*, New Haven: Yale University Press.
- Tatalovich R. (1975), *'Friends and Neighbors' Voting: Mississippi, 1943–1973*, „The Journal of Politics”, 37(03), 807–814.

Maciej A. Górecki

“FRIENDS-AND-NEIGHBORS VOTING”:
CONTRIBUTION TO RESEARCH IN THE POLISH CONTEXT

“Friends-and-neighbors voting”, that is, the tendency of voters to support local candidates (even in national elections) is a phenomenon known from a number of democracies. In this short article I focus on three constituencies to analyze it in the context of the Polish Senate election held in 2011. These analyses demonstrate a strong effect of “localness” of the candidates, despite the fact that the election was held in single-member districts, a system theoretically unfavorable to “friends-and-neighbors voting”. At the same time, the above effect is much less pronounced in case of the candidates running on behalf of the two largest political parties. This suggests that some more general aspects of party competition at the national level

may contribute to the suppression of the effect of the candidates' personal traits, including their local roots, on their electoral success.

Słowa kluczowe: zachowania wyborcze, geografia wyborcza, „głosowanie przyjacielsko-sąsiedzkie”.

Key words: electoral behavior, electoral geography, “friends-and-neighbors voting”.

■ Aneks

Tabela 1. Determinanty wyników wyborczych kandydatów do Senatu RP w województwie opolskim: Oszacowania z pomocą regresji liniowej (modele KMNK oraz z efektami stałymi)

Zmienna wyjaśniająca	KMNK	Efekty stałe
Kandydat mieszka w gminie	25,03	21,82
Kandydat PO lub PiS	11,65	–
Kandydat mieszka w gminie X Kandydat PO lub PiS	–6,52	–7,78
Urzędujący senator	9,43	–
Kandydat mieszka w gminie X Urzędujący senator	–5,91	–1,75
Stała	11,74	15,55
R ²	0,36	0,16
Rho	–	0,63
Liczba obserwacji	441	441
Liczba kandydatów	18	18
Liczba gmin	71	71

Objaśnienia: Liczby przy zmiennych oznaczają niestandardyzowane współczynniki regresji. Oszacowane błędy standardowe zostały pominięte ze względu na fakt, że analizowane dane nie mają charakteru próby losowej. Dane są dostępne na stronie Państwowej Komisji Wyborczej: <http://pkw.gov.pl/>.

Anna Materska-Sosnowska

Uniwersytet Warszawski¹

RELACJE MIĘDZY WYBORAMI PREZYDENCKIMI A SYSTEMEM PARTYJNYM W POLSCE

Wybory – zarówno prezydenckie, jak i parlamentarne – ogniskują się wokół lidera, są mocno spersonalizowane i stanowią jedną z bardziej widowiskowych aren konkurencji partyjnej. Klasycznie to partie kreują lidera, ale w Polsce, podobnie jak w pozostałych krajach Europy Środkowej i Wschodniej, partie powstawały „odgórnie” wokół lidera, a nie „oddolnie” z różnych stowarzyszeń czy grup politycznych. Politycy często zmieniali barwy polityczne i etykiety partyjne, tworząc formalnie nowe partie, ale ze starymi twarzami. Tym bardziej osobowość polityków jest istotna i widoczna, gdyż to oni wpływają na partie, które stanowią elementy składowe systemu partyjnego. Liderzy polityczni nabierają większego znaczenia w porównaniu z ideologiami czy programami politycznymi. „W każdym z systemów parlamentarnych, w którym partie znajdowały się kiedyś w centrum zainteresowania, obecnie uwagę skupia się na liderach partyjnych” (Marciniak 2013: 25). Zachowania wyborcze odnoszą się do liderów politycznych i ich cech osobowościowych. Polityka skoncentrowana jest na kandydacie, a nie na partii (Wattenberg, 1991).

Poniższe krótkie rozważania są próbą uchwycenia relacji między wyborami prezydenckimi a systemem partyjnym w Polsce, odpowiedzią na pytanie, czy – a jeśli tak, to jak – wybory prezydenckie wpływają na partię i na jej pozycję w systemie partyjnym.

Koncentracja na kandydacie, w sposób oczywisty, jest szczególnie widoczna podczas wyborów prezydenckich. Bezpośrednie wybory prezydenckie w Polsce odbyły się zaledwie, albo już, sześciokrotnie i na tej podstawie można się pokusić o próbę znalezienia pewnych prawidłowości i odpowiedzi na pytanie, czy i jak wpływają one na system partyjny. Sześć elekcji, to zbyt mało, aby pokusić się o stawianie daleko idących wniosków. Dlatego też artykuł

¹ Instytut Nauk Politycznych, e-mail: a.m.sosnowska@uw.edu.pl

ma zaledwie wstępny, eksploracyjny charakter i prezentuje ujęcie bardziej politologiczne, instytucjonalne, jakościowe, a nie socjologiczne. Świadomie też nie dokonałam przeglądu literatury na ten temat, ani nie zaprezentowałam szerszego tła porównawczego. W Polsce zakres władzy prezydenta, jako organu władzy wykonawczej przy dualizmie egzekutywy, jest niewspółmierny do sposobu jego wybierania. Silna legitymizacja płynąca z wyborów bezpośrednich sugerowałaby równie silną pozycję w systemie władzy, jak to jest na przykład we Francji. Nasze rozwiązania są jednak bliższe modelowi parlamentarno-gabinetowemu niż prezydenckiemu, a nawet semiprezydenckiemu. Oczywiście, pozycja prezydenta i jego siła oddziaływania jest dużo silniejsza, niż wynikałoby to z przepisów konstytucyjnych czy też ustawowych, zwłaszcza na środowisko polityczne, z którego się wywodzi (szerzej: Clark, Wittrock 2005).

■ Rekrutacja kandydatów

Przywódca polityczny – z definicji – koncentruje się na działaniach w ramach systemu politycznego. Podstawowymi elementami tego systemu są partie, które stanowią miejsce kreowania przywództwa politycznego (Hartliński 2011: 167). Zadaniem partii jest zapewnienie państwu politycznym przywódców w postaci prezydenta lub premiera poprzez mechanizm wystawiania swoich kandydatów w odpowiednich wyborach.

Zgodnie z założeniem, partia posiada odpowiednią strukturę i zaplecze, które z jednej strony sprzyja selekcji kandydatów „posiadających najlepsze kwalifikacje do działalności politycznej” (Hartliński 2011: 168). Z drugiej strony partia ma możliwości mobilizacji i integracji zwolenników oraz daje odpowiednie wsparcie finansowe i organizacyjne dla promocji kandydata. Z reguły partia stanowi swoiste otoczenie dla kandydata na urząd prezydenta bez względu na to, czy jest przywódcą politycznym, czy też nie. Dodatkowo można podkreślić, że większość polskich partii jest coraz bardziej zarządzana w sposób „wodzowski”, czyli następuje koncentracja funkcji kierowniczych, decyzyjnych, w jednych rękach. Często to lider podejmuje decyzje, które formalnie powinny być podejmowane kolegialnie, nawet w tak ważnych kwestiach, jak wskazanie kandydata partii na urząd prezydenta.

Ewa Marciniak uważa, że personalizacja polityki może łagodzić niestabilności instytucji politycznych związanych z wyborami, bo skoro wyborcy są chwiejni, to rośnie pozycja marki partii i jej lidera. To od personalnych decyzji lidera partii zależy, jak będzie wyglądał skład parlamentu, kto będzie premierem czy nawet prezydentem (Marciniak 2013: 40). Jeszcze dobitniej mówi

o tym Jan Pakulski: to przywódcy odgrywają kluczowe role w demokracjach przedstawicielskich, następuje wręcz przesunięcie w kierunku „demokracji przywódczej” zdominowanej przez politycznych liderów (Pakulski 2012: 105).

Dodatkowo coraz bardziej nasila się proces profesjonalizacji partii. Od-ideologizowane partie chętnie inwestują w profesjonalne agencje do budowy strategii wyborczych z uwzględnieniem dominującej roli mediów czy ekspertów z zakresu socjotechniki i *public relations* nawet do selekcji kandydatów na ważne stanowiska partyjne i publiczne. Wzrost profesjonalizmu w partiach doprowadził do zmniejszenia roli samych członków i działaczy partyjnych, bo to marketing polityczny zapewnia techniki zwiększające skuteczność wyborczą.

W Polsce, podobnie jak w innych krajach, w wyborach prezydenckich może kandydować każdy obywatel, który ukończył określony wiek, np. 35 lat. W tym celu należy założyć komitet wyborczy, który *de facto* ogranicza pozycję partii, bo tylko poprzez komitet można zgłosić kandydata i prowadzić kampanię wyborczą. W ten sposób przyjęte rozwiązania wskazują na równe traktowanie wobec prawa wszystkich kandydatów ubiegających się o najwyższy urząd w państwie, zarówno tych wystawianych przez partie, jak i przez grupy obywateli.

We wszystkich elekcjach prezydenckich startowali kandydaci zarówno z klucza partyjnego, jak i bez przynależności i całej maszyny partyjnej – jak należy dodać: z różnym skutkiem. Ale zawsze wszyscy wygrani mieli za sobą poparcie partii (oczywiście wyjątek potwierdzający tylko istnienie reguły, to pierwsze wybory prezydenckie w 1990 roku). Analizując kandydatów, warto odpowiedzieć na pytanie, kogo partia wystawia, promuje czy też rekomenduje na kandydata na prezydenta. W analizie przedstawiłam tylko kandydatów partii, które miały swoją reprezentację w parlamencie. Nie ma jasnych kryteriów klasyfikacji kandydatów na prezydenta, ale można uporządkować ich następująco:

1. Liderzy, czyli osoby posiadające doświadczenie na wysokich szczeblach partyjnych, doświadczone w przewodzeniu grupie osób zaangażowanych w działalność politycznej w celu wpływania na kształt polityki lub sprawowanie władzy publicznej (Hartliński 2011: 169):

- lider partii rządzącej, np.: Aleksander Kwaśniewski (1995), Waldemar Pawlak (1995), Marian Krzaklewski (2000) – warto zwrócić uwagę, że mimo tego, iż były to partie współtworzące rząd, to żaden z kandydatów nie piastował ważnych funkcji rządowych (W. Pawlak przestał być premierem w marcu 1995 roku, A. Kwaśniewski i M. Krzaklewski nie byli członkami rządu);

- lider partii, która ubiega się o zwycięstwo w nadchodzących wyborach parlamentarnych, np.: Lech Kaczyński, Donald Tusk, Jarosław Kalinowski (2005); Jarosław Kaczyński, Grzegorz Napieralski (2010);
 - partyjni przywódcy ruchów społecznych, których można określić „partia to ja” – czyli osoby, wokół których są tworzone partie, ruchy, a bez nich one nie mają racji bytu, np.: Andrzej Lepper, Janusz Korwin-Mikke, Janusz Palikot czy Paweł Kukiz.
2. Szeregowi działacze partyjni:
- znani i zasłużeni, np.: Jacek Kuroń (1995), Bronisław Komorowski (2010);
 - bez większych dokonań, politycy nawet z dalszych szeregów partyjnych, np.: Andrzej Duda czy Adam Jarubas (2015).
3. Kandydaci bezpartyjni z poparciem partii:
- w tym osoby znane z działalności publicznej, np.: Tadeusz Zieliński (1995), Andrzej Olechowski (2000);
 - całkowicie nierozpoznawalni politycznie, tzw. „celebryci”, np. Magdalena Ogórek (2015).

Jeżeli lider kandyduje na najwyższe stanowisko w państwie, to jest to proces naturalny i nie dziwi poparcie dla niego. Istotne jest to, że w większości przypadków nie tylko o tym, kto będzie kandydatem partii, ale także o tym, kto będzie przewodniczącym partii, decyduje bardzo wąskie grono decydentów partyjnych, a w skrajnych przypadkach nawet sam lider, np. wskazanie przez Jarosława Kaczyńskiego Andrzeja Dudy, czy Magdaleny Ogórek przez Leszka Millera. Dopiero *post factum* zatwierdziły to odpowiednie gremia, co świadczy, niestety, o bardzo niskim poziomie wewnątrzpartyjnej demokracji.

Do tej pory tylko Platforma Obywatelska przeprowadziła „wewnętrzne prawyborzy” w poszukiwaniu kandydata na prezydenta w 2010 roku. W lutym naturalny kandydat partii – jej lider, Donald Tusk zrezygnował z kandydowania i zapowiedział przeprowadzenie prawyborów. Stwierdził między innymi, że „prezydentura to wielki spektakl”, a on od „prestżu, żyrandola, pałacu i weta” woli realną władzę przypisaną do stanowiska premiera (Dudek 2013: 623). Uważam, że mimo tego, iż słowa te wynikały z różnych przesłanek, takich jak trauma przegranych wyborów prezydenckich w 2005 roku, trudnej koabitacji czy świadomości realnej władzy premiera, to w sposób, być może, niedyplomatyczny, ale za to dość jednoznaczny określili pozycję prezydenta i wyznały tryb działań także innych partii na kolejne kadencje. Przewodniczący partii Donald Tusk arbitralnie wskazał kandydatów, którzy mogliby ubiegać się o nominacje partii na urząd prezydenta: Marszałka Sejmu Bronisława Komorowskiego i Ministra Spraw Zagranicznych Radosława Sikorskiego.

W prawyborach Platformy Obywatelskiej można było głosować pocztą (do 18 marca) lub przez internet (19–25 marca). Uprawnionymi do głosowania byli członkowie partii (prawie 46 tysięcy) zapisani przed 16 lutego (aby nie „pompować” specjalnie kół). Frekwencja w prawyborach nie była zachwycająca, bo wyniosła zaledwie 47,47%. Zagłosowało 21 tysięcy działaczy Platformy (prawie 17 tys. przez internet i ponad 4 tys. listownie). Wygrał Bronisław Komorowski, uzyskując 68,5% głosów. Ciekawie, ale to już na inny artykuł, rozkładały się głosy poparcia istotnych polityków i sympatyków partii.

Należy bardzo wyraźnie podkreślić, że idea prawyborów (*primaries*) polega na oddolnym poszukiwaniu i wskazaniu kandydata na najwyższe stanowiska publiczne, czyli na „zdemokratyzowaniu drogi nominacyjnej” (Ludwikowski, Ludwikowska 2009: 59). PO natomiast zaproponowało „prawybory” ze wskazaniem dwóch kandydatów, na których można było oddać swój głos. Mało w tym realnej demokracji, a więcej spektaklu medialnego, ale mimo wielu niedoskonałości należy pozytywnie ocenić ten eksperyment, zwłaszcza, że – niestety, póki co – nie znalazł naśladowców.

Często w kwestiach systemowych odwołujemy się do Francji. Warto więc może się przyjrzeć, jakie rozwiązania w mianowaniu kandydata partii do startu w ostatnich wyborach prezydenckich przyjęła francuska Partia Socjalistyczna (PS), która wraz z Radykalną Partią Lewicy przeprowadziła wewnętrzne prawybory, oficjalnie zwane „prawyborami obywatelskimi” (*les primaires citoyennes*). Prawybory w 2011 roku były szczególnie znaczące, gdyż po raz pierwszy zdecydowano się, by pretendenta ubiegającego się o fotel szefa państwa wyznaczili w głosowaniu obywatele, a nie – jak do tej pory – jedynie członkowie partii.

Początkowo, na głównego rywała urzędującego Nicolasa Sarkozy’ego (Unia na rzecz Ruchu Ludowego) w wyścigu o fotel prezydenta typowano ówczesnego przewodniczącego Międzynarodowego Funduszu Walutowego – Dominique Strauss-Kahna (tzw. DS.-K). W gronie faworytów były także: przewodnicząca PS – Martine Aubry – oraz Ségolène Royal (przegrana w II turze głosowania z Sarkozy’em w 2007 r.). Natomiast po tzw. „ aferze DS.-K”, prowadzenie w sondażach nieoczekiwanie objął François Hollande – dość nudna postać na scenie, należał do grona tzw. „słoni”, czyli czołowych członków PS, przez 11 lat był pierwszym sekretarzem Partii, ale nie wybił się na pozycję lidera. Głosowanie zostało przeprowadzone w dwóch turach: 9 i 16 października 2011 roku. W prawyborach mieli prawo głosować wszyscy obywatele francuscy, wpisani na listy wyborców do 31 grudnia 2010 roku. Ponadto, należało uiścić opłatę minimum 1 euro w momencie podpisywania krótkiej deklaracji określającej przywiązanie do lewicowych wartości. Prawybory zdecydowanie wygrał François Hollande.

Zależność między wyborami prezydenckimi a parlamentarnymi widać znakomicie na przykładzie Francji, gdzie z założenia system wzmacnia prezydenta kosztem parlamentu i to prezydent jest liderem partyjnym, a co za tym idzie – powinien być także liderem większości parlamentarnej. Pod rządami Konstytucji V Republiki Francuskiej z 1958 roku kilkakrotnie miała miejsce koabitacja, czyli prezydent i większość parlamentarna pochodzili z różnych partii, a to rodziło konflikt i w jakimś stopniu ograniczało pozycję prezydenta. Aby zapobiegać takim sytuacjom, w 2000 roku ustawodawca zdecydował się na zrównanie kadencji prezydenta i parlamentu do lat 5, a wybory są przewidziane w bardzo krótkim odstępie czasu. To powoduje, że tzw. wahadło wyborcze nie ma czasu na zmianę położenia, a sukces w wyborach prezydenckich przekłada się na wygraną partii zwycięzcy. Wybory parlamentarne odbywają się w systemie większości bezwzględnej, tzn. najczęściej w dwóch turach, więc dane pokazują, że partie osiągają wyniki bardzo zbliżone do wyników prezydenckich. Francuskie wybory prezydenckie w 2012 roku były na tyle ciekawe i inne niż pozostałe, że warto poświęcić im jeszcze kilka uwag.

Frekwencja w I turze z 25 kwietnia 2012 roku wyniosła blisko 79,48%, ale zwraca uwagę fakt, że 701 190 oddanych głosów było nieważnych lub pustych. Może to świadczyć o niezadowoleniu z kandydatów i wyrażonym w ten sposób proteście. Zwłaszcza w zestawieniu z poparciem dla kandydatów z dwóch największych partii politycznych, zagospodarowali oni niewiele ponad 50% elektoratu: François Hollande uzyskał 28,63% głosów, a Nicolas Sarkozy 27,18%. Marine Le Pen (Front Narodowy) zgromadziła ok. 18% wszystkich głosów (czym pobiła wynik swojego ojca z wyborów prezydenckich z 2002 roku, a Front Narodowy osiągnął najlepszy – jak do tej pory – wynik). Jean-Luc Mélenchon (Partia Lewicy, zwany „trybunem rewolucji”) uzyskał poparcie 11,11% wyborców. Warto zauważyć, że Le Pen i Mélenchon razem zdobyli więcej głosów, niż każdy z czołowych pretendentów, co może wskazywać na stopień zniechęcenia Francuzów do tradycyjnej alternacji władzy między członków największych ugrupowań politycznych. Potwierdzają to też dane, że mniejsze ugrupowania w wyborach parlamentarnych zdobywały więcej głosów, niż ich kandydaci w wyborach prezydenckich, natomiast odwrotnie jest w przypadku faworytów.

W wyborach parlamentarnych (10 i 17 czerwca 2012 roku) socjaliści także odnieśli zwycięstwo i osiągnęli pełnię władzy zarówno na szczeblu centralnym (prezydent, obie izby parlamentu, premier, rząd), jak i lokalnym. Warto dodać, że Martine Aubry, która od 2008 roku była sekretarzem generalnym PS, a w prawyborach poparła Dominique Strauss-Kahna, nie dostała żadnej propozycji teki ministerialnej i 17 września 2012 roku przestała pełnić funkcję

Tabela 1. Wybory prezydenckie I tura i wybory parlamentarne we Francji w 2012 roku

Kandydat na prezydenta	Głosy %	Partia w wyborach parlamentarnych	Głosy (I tura)	Głosy (II tura)
Nathalie Arthaud	202 548 (0,56)	Lewicowa Partia Radykalna (PRG)	253 386 (0,98)	–
François Bayrou	3 275 122 (9,13)	Ruch Demokratyczny (MoDem)	458 098 (1,77)	113 196 (0,49)
Jacques Cheminade	89 545 (0,25)	Solidarność i Postęp	–	–
François Hollande	10 272 705 (28,63)	Partia Socjalistyczna (PS)	7 618 326 (29,35)	9 420 889 (4091)
Eva Joly	828 345 (2,31)	Europe-Écologie – Zieloni (EELV)	1 418 264 (5,46)	829 036 (3,60)
Marine Le Pen	6 421 426 (17,90)	Front Narodowy (FN)	3 528 663 (13,60)	842 695 (3,66)
Jean-Luc Mélenchon	3.984.822 (11,10)	Front Lewicy	1 793 192 (6,91)	249 468 (1,08)
Philippe Poutou	411 160 (1,15)	Divers Gauche (inni reprezentanci lewicy)	881 555 (3,40)	709 395 (3,08)
Nicolas Sarkozy	9 753 629 (27,18)	Unia na rzecz Ruchu Ludowego (UMP)	7 037 268 (27,12)	8 740 658 (37,95)

Źródło: <http://www.france-politique.fr/election-presidentielle-2012.htm>

przewodniczącej partii. Inaczej sytuacja wygląda w Unii na rzecz Ruchu Ludowego. Mimo przegranych wyborów prezydenckich, a co za tym idzie i parlamentarnych – Nicolas Sarkozy nadal pozostał liderem partii i poważnym kandydatem w wyborach w 2017 roku.

Sądzę, że opisana powyżej procedura poszukiwania kandydata jest bardzo dobrym przykładem demokratyzowania drogi nominacyjnej i może być wskazówką dla polskich partii, które bardzo cierpią na deficyt demokracji.

■ Analiza wyborcza

Tak jak partia ma znaczenie w drodze do prezydentury, tak wybory prezydenckie mają wpływ na partie. Przyjęty system wyborczy wpływa na zwiększenie

roli partii w organizowaniu kampanii, zwłaszcza, że kampanie coraz bardziej się profesjonalizują, a co za tym idzie – są coraz bardziej kosztochłonne oraz wydłuża się także czas ich trwania. Dzięki promocji kandydata, który odzwierciedla założenia ideowe partii, promowana jest także sama partia. Partia kreuje przywódcę państwa, ale istnieje także silna współzależność między popularnością lidera a prawdopodobieństwem głosowania na daną partię (Marciniak 2013: 33).

Pierwsze powszechne wybory prezydenckie, które odbyły się już w 1990 roku, wymykają się wszelkim regułom, chociażby dlatego, że trzech głównych kandydaci byli bezpartyjni, a same partie były wówczas *in statu nascendi*. Głównym kandydatem był naturalny przywódca – Lech Wałęsa, ale jego start spowodował dezintegrację obozu solidarnościowego i w miarę spójna dotąd opozycja zaczęła się na nowo dzielić i organizować. Ostre konflikty środowiskowe i personalne, które uaktywniły się w czasie rywalizacji Tadeusza Mazowieckiego (ówczesnego szefa rządu) i Lecha Wałęsy, pogłębiły krystalizację odrębnych tożsamości politycznych. Kulminacją tego procesu był rok 1991, gdy w wyborach parlamentarnych wystartowało kilkadziesiąt ugrupowań, a ostatecznie w parlamencie zasiadało ich ponad dwadzieścia. Dopiero po tych wyborach można dostrzegać ruchy stabilizacyjne na scenie partyjnej. Przy pewnym historycznym uproszczeniu można stwierdzić, że „wojna na górze”, która wybuchła przy okazji wyborów prezydenckich, zainicjowała „konsolidację na dole”.

Jeszcze przed wyborami prezydenckimi w styczniu 1990 roku na gruzach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) powstała nowa formacja – Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej (SdRP), która w wyborach prezydenckich poparła, wraz z innymi ugrupowaniami, kołami i stowarzyszeniami lewicowymi wspólnego kandydata – wówczas już bezpartyjnego Włodzimierza Cimoszewicza. Miało to korzystne skutki, przede wszystkim lewica bardzo wcześnie przystąpiła do ruchów integracyjnych, a to spowodowało tylko niewielki odpływ elektoratu w roku 1991.

W 1990 roku urzędujący premier Tadeusz Mazowiecki przegrał w pierwszej turze z nikomu nieznanym Stanisławem Tymińskim między innymi dlatego, że jego ugrupowanie było uczestnikiem podziałów obozu solidarności i on ponosił tego konsekwencje. Był również postrzegany jako odpowiedzialny za koszty reform ekonomicznych swojego rządu.

Dopiero po porażce wyborczej zarówno Mazowiecki, jak i Tymiński zaczęli tworzyć własne partie: Unię Demokratyczną (UD) i Partię X. UD nie udało się jednak powtórzyć wyniku lidera i w wyborach parlamentarnych w 1991 roku dostała ponad 1 600 głosów mniej, a elektorat, jaki zgromadził

Tabela 2. Wybory prezydenckie I tura 1990 – parlamentarne w 1991 roku

1990		1991	
Kandydat na Prezydenta	Głosy %	Partia w wyborach parlamentarnych	Głosy %
Roman Bartoszcze	1 176 175 (7,15)	PSL – Sojusz Programowy	972 952 (8,67)
Włodzimierz Cimoszewicz	1 514 025 (9,21)	Sojusz Lewicy Demokratycznej	1 344 820 (11,98)
Tadeusz Mazowiecki	2 973 364 (18,08)	Unia Demokratyczna	1 382 051 (12,32)
Leszek Moczulski	411 516 (2,50)	Konfederacja Polski Niepodległej	841 738 (7,50)
Stanisław Tymiński	3 797 605 (23,10)	Partia X	52 735 (0,47)
Lech Wałęsa	6 569 889 (39,96)	–	–

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

Mazowiecki, rozproszył się na inne, nowe ugrupowania postsolidarnościowe. Podobnie było w przypadku Partii X – pierwszej partii niezadowolonych, która powstała na bazie sukcesu Stanisława Tymińskiego, ale w żadnym przypadku jego nie powtórzyła. Lech Wałęsa nie stworzył partii przemian pod swoim szyldem, tylko dopiero komitet wyborczy – Bezpartyjny Blok Wspierania Reform (BBWR) w 1993 roku. Jedyna partia, która znacznie poprawiła wynik lidera z wyborów prezydenckich, to Konfederacja Polski Niepodległej (KPN), ale z kolei ta partia nie odnotowała na scenie większych sukcesów.

Kolejne wybory w 1993 roku przyniosły zdecydowane zmiany na scenie partyjnej. Środowiska postkomunistycznej lewicy, praktycznie od 1990 roku, rozpoczęły mniej lub bardziej sformalizowaną współpracę, która zaowocowała wspólnym blokiem i powstaniem Sojuszu Lewicy Demokratycznej (SLD). Przy wprowadzonych progach w wyborach, lewica dostała premię za zjednoczenie i wraz z Polskim Stronnictwem Ludowym (PSL) stworzyli koalicję rządową.

Wybory prezydenckie w 1995 roku to konsekwencja wyborów parlamentarnych z 1993 roku – wygrana SLD przełożyła się na wygraną także jej lidera w 1995 roku. Pierwsze dwa lata rządów koalicji SLD-PSL to okres względnej stabilizacji sceny politycznej. Naturalnym kandydatem w zbliżających się

Tabela 3. Wybory parlamentarne w 1993 roku – prezydenckie I tura w 1995 roku – parlamentarne w 1997 roku

1995		1993		1997	
Kandydat na Prezydenta	Głosy %	Partia w wyborach parlamentarnych	Głosy %	Partia w wyborach parlamentarnych	Głosy %
Janusz Korwin-Mikke	428 969 (2,40)	UPR	438 559 (3,18)	–	–
Jacek Kuroń (UW)	1 646 946 (9,22)	UD KLD	1 460 957 (10,59) 550\ 578 (3,99)	UW	1 749 518 (13,37)
Aleksander Kwaśniewski (SdRP)	6 275 670 (35,11)	SLD	2 815 169 (20,41)	SLD	3 551 224 (27,13)
Andrzej Lepper	235 797 (1,32)	Przymierze Samoobrona	383 967 (2,78)	Przymierze Samoobrona	10 073 (0,08)
Jan Olszewski (RdR)	1 225 453 (6,83)	Koalicja dla RP	371 923 (2,70)	ROP	727 072 (5,56)
Waldemar Pawlak	770 419 (4,31)	PSL	2 124 367 (15,40)	PSL	956 184 (7,31)
Lech Wałęsa (bezp.)	5 17 328 (33,11)	BBWR	746 653 (5,41)	–	–
Tadeusz Zieliński (bezp.)	631 432 (3,53)	UP	1 005 004 (7,28)	–	–
–	–	–	–	AWS	4 427 373 (33,83)

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

wyborach był lider SdRP – Aleksander Kwaśniewski, który dostał poparcie 296 na 300 delegatów na konwencji partii 13 maja 1995 roku. Prezydent Lech Wałęsa rozpoczął kampanię z bardzo niskim poparciem w sondażach. Mimo że inni kontrkandydaci mieli wyjściowo wyższe poparcie niż Wałęsa (np. Jacek Kuroń czy Hanna Gronkiewicz-Waltz), to oczywiście ostatecznie stał się głównym rywalem Aleksandra Kwaśniewskiego. W pierwszej turze obaj

faworyci zgromadzili blisko 70% oddanych głosów, co potwierdzało głęboką polaryzację elektoratu istniejącą od 1989 roku. Wybory ostatecznie wygrał Aleksander Kwaśniewski.

Taka dwubiegunowość zapowiadała także ostre starcie dwóch obozów w kolejnych wyborach parlamentarnych w 1997 roku: postkomunistycznego Sojuszu Lewicy Demokratycznej i tworzącej się postsolidarnościowej Akcji Wyborczej „Solidarność”. Należy zauważyć, że o ile jeden z bloków miał naturalnego lidera, którym był urzędujący prezydent Aleksander Kwaśniewski, o tyle druga strona była pozbawiona silnego ośrodka decyzyjnego. Wygrana lidera lewicy w 1995 roku wzmocniła SLD, który poprawił wynik wyborczy względem wyborów z 1993 roku, ale mimo tego nie udało się partii utrzymać władzy. AWS dostała premię za jednoczenie prawicy, a dodatkowo PSL – były koalicjant SLD – uzyskał gorsze rezultaty, niż w poprzednich elekcjach. Swój wynik poprawiła natomiast Unia Wolności, która powstała z połączenia Unii Demokratycznej i Kongresu Liberalno-Demokratycznego w 1994 roku. Cała jej kampania była mocno spersonalizowana, opierała się na wizerunku nowo wybranego lidera – Leszka Balcerowicza. Antoni Dudek wspomina, że „Chwilami można było wręcz odnieść wrażenie, że mamy do czynienia z elekcją prezydenta” (Dudek 2013: 372), ale sam Balcerowicz nigdy nie kandydował na ten urząd. Reasumując, sekwencja wyborcza zakończyła się alternacją władzy.

Bardzo interesująco pod wieloma względami wyglądały wybory prezydenckie w 2000 roku – jedyne jak dotąd, rozstrzygnięte w I turze. Cieszący się nawet 80% zaufaniem Prezydent Kwaśniewski zainaugurował swoją kampanię wyborczą podczas konwencji SLD na warszawskim Torwarze w czerwcu 2000 roku. Z jednej strony korzystał na niechęci dla rządów AWS-UW i rosnącym poparciu dla lewicy, a z drugiej – był jej jedynym, naturalnym liderem. Na nastrojach i widocznych tendencjach w elektoracie skorzystał zarówno Prezydent Aleksander Kwaśniewski, wygrywając w I turze, jak i jego ugrupowanie, zdobywając ponad 40% w wyborach parlamentarnych w 2001 roku. Nastąpiło wzmocnienie na scenie Sojuszu Lewicy Demokratycznej i wzrost oddanych na nich głosów o ponad 1800 tys. względem wyborów z 1997 roku.

Wzrost nastrojów niesprzyjających koalicji AWS-UW widoczny był także w wyniku lidera PSL – Jarosława Kalinowskiego, który w 2000 roku dostał drugie co do wielkości poparcie w wyborach prezydenckich w głosowaniu na ludowca. Wynik lidera przełożył się także na rezultat partii w wyborach parlamentarnych w 2001 roku, w których PSL otrzymał ponad milion głosów (co i tak stanowiło prawie połowę poparcia z 1993 roku, kiedy otrzymali największą liczbę głosów w historii).

Tabela 4. Wybory prezydenckie w 2000 roku – parlamentarne w 2001 roku

2000		2001	
Kandydat na Prezydenta	Głosy %	Partia w wyborach parlamentarnych	Głosy %
Jarosław Kalinowski	1 047 949 (5,95)	PSL	1 168 659 (8,98)
Marian Krzaklewski	2 739 621 (15,57)	AWS Prawicy	729 207 (5,60)
Aleksander Kwaśniewski	9 485 224 (53,90)	SLD	5 342 519 (41,04)
Andrzej Lepper	537 570 (3,05)	Samoobrona RP	1 327 624 (10,20)
Andrzej Olechowski (bezp.)	3 044 141 (17,30)	PO	1 651 099 (12,68)

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

Porażka prawicy, czy szeroko rozumianego bloku postsolidarnościowego, w wyborach prezydenckich była ogromna, a to zapowiadało przegraną w zbliżających się wyborach parlamentarnych. Marian Krzaklewski zagospodarował zaledwie połowę wyborców AWS z 1997 roku, a Andrzej Olechowski przejął 64% wyborców UW oraz 25% tych, którzy głosowali na AWS (Dudek 2013: 425). Ukazywało to możliwość przegrupowania po prawej stronie i miejsce na nowe formacje.

Bardzo dobry wynik Andrzeja Olechowskiego w wyborach prezydenckich pokazywał, że zdobył on kapitał polityczny z różnych stron sceny i stał się jedynym realnym oponentem dla A. Kwaśniewskiego. Stanowiło to odpowiedni zasób, aby tworzyć „ugrupowanie opozycyjne wobec faktycznego monopolisty lewej strony sceny politycznej, jaką był SLD” (Antoszewski 2009: 13). Olechowski stał się, w ten sposób, jednym z trzech „ojców założycieli” (tzw. tenorów) nowego ruchu na scenie – Platformy Obywatelskiej (PO), która w dużej części zagospodarowała jego elektorat. Natomiast elektorat Mariana Krzaklewskiego został, przynajmniej w części, zagospodarowany przez Prawo i Sprawiedliwość (PiS), które zaczęło budować swój kapitał wokół byłego Ministra Sprawiedliwości w rządzie Jerzego Buzka – Lecha Kaczyńskiego. Tak więc, jeszcze przed wyborami parlamentarnymi na gruzach AWS i UW powstała liberalna Platforma Obywatelska oraz chadeckie Prawo i Sprawiedliwość, umocniły się także partie populistyczne i antyeuropejskie, jak

Samoobrona i Liga Polskich Rodzin (LPR). Zwłaszcza wynik Samoobrony był pewnym zaskoczeniem, bo partia dostała niemal 800 tysięcy głosów więcej, niż jej lider w głosowaniu prezydenckim rok wcześniej.

Reasumując, wybory prezydenckie w 2000 roku nie tylko zainicjowały zmiany instytucjonalne, ale także jakościowe. Nierównowaga poparcia z wyborów prezydenckich przełożyła się na znaczne dysproporcje na arenie wyborczej i parlamentarnej w 2001 roku. Nigdy wcześniej, ani jak dotąd później prezydent nie został wybrany w pierwszej turze, a rok później przewaga zwycięskiej partii nad kolejną nie była tak wysoka.

Pierwsze wybory parlamentarne w nowym XXI wieku, to jednocześnie ostatnie sukcesy „starych” partii SLD czy PSL i ówczesnego porządku politycznego. Przed wyborami w 2005 roku nastąpił zdecydowany wzrost poparcia dla PO i PiS. SLD uległo osłabieniu, a wręcz zaczął się schyłek tej formacji. Pewien paradoks w systemie parlamentarno-gabinetowym stanowi fakt, że wybory parlamentarne z 25 września 2005 roku odbyły się w wyraźnym cieniu walki o prezydenturę z 9 i 23 października tego samego roku.

Sondaże przedwyborcze przeprowadzane w 2004 i na początku 2005 roku konsekwentnie wskazywały na PO jako na zwycięzcę wyborów parlamentarnych, a na drugim miejscu plasował się PiS. Wówczas też obie partie zapowiadały powstanie POPiS-u i wspólnych prawicowych rządów. W kwietniu 2005 roku, po raz pierwszy lepszy wynik w sondażach uzyskało PiS po udanym starciu kampanii Lecha Kaczyńskiego (ówczesnego prezydenta Warszawy, byłego ministra sprawiedliwości) na prezydenta. Wcześniej sondaże prezydenckie wskazywały na dużą popularność kandydatów niezwiązanych z partiami (Zbigniewa Religii i Tomasza Lisa), ale „latem 2005 roku okazało się, że wyborcy wolą jednak kandydatów osadzonych w silnych strukturach partyjnych” (Dudek, 2013: 530). Tocząca się wówczas kampania parlamentarna nabrała przyspieszenia, ale całkowicie była podporządkowana wyborom prezydenckim.

Zwycięstwo PiS w wyborach parlamentarnych było zaskoczeniem zarówno dla wyborców, jak i polityków. Zapowiadało także nieuchronność przegranych wyborów prezydenckich przez PO (patrz: *casus* francuski – wahadło wyborcze nie odchyła się w krótkim czasie).

Wybory prezydenckie w 2005 roku miały dużą dynamikę. 14 września z kampanii wyborczej wycofał się Włodzimierz Cimoszewicz, co prawda wyborcy mogli głosować na drugiego kandydata lewicy – Marka Borowskiego, ale nie miał on żadnych szans na walkę o drugą turę (ostatecznie dostał 10% poparcia). Wygrana PiS-u w wyborach parlamentarnych znacznie osłabiła PO, a projekt POPiS-u zakończył się fiaskiem. W I turze najwięcej głosów

Tabela 5. Wybory prezydenckie I tura – parlamentarne w 2005 roku

2005		2005	
Kandydat na Prezydenta	Głosy %	Partia w wyborach parlamentarnych	Głosy %
Marek Borowski	1 544 642 (10,33)	SdPL	459 380 (1,52)
Włodzimierz Cimoszewicz	–	SLD	1 335 257 (11,31)
Lech Kaczyński	4 947 927 (33,10)	PiS	3 185 714 (26,99)
Jarosław Kalinowski	269 316 (1,80)	PSL	821 656 (2,72)
Janusz Korwin-Mikke	214 116 (1,43)	UPR	185 885 (0,61)
Andrzej Lepper	2 259 094 (15,11)	Samoobrona RP	1 347 355 (11,41)
Donald Tusk	5 429 666 (36,33)	PO	2 849 259 (24,14)

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW

dostał Donald Tusk z PO, ale sondaże przedwyborcze wskazywały trend spadający. Główny kontrkandydat – Lech Kaczyński dostał wsparcie od pozostałych graczy prawicowych i populisty Andrzeja Leppera, który odnotował czterokrotny wzrost poparcia od 2000 roku. Obietnica poparcia Kaczyńskiego w II turze była w zamian za miejsca w potencjalnej koalicji rządowej.

Wygrana w II turze Lecha Kaczyńskiego zaowocowała rozpadem szeroko zapowiadanej koalicji PO-PiS i rządami PiS-u z populistami z Samoobrony i LPR-u. Kandydaci centrowo-prawicowi, wywodzący się z jednego obozu politycznego, zagospodarowali blisko 70% wyborców. Wybory w 2005 roku zakończyły ostatecznie podział sceny na postkomunistyczną i postsolidarnościową, a utrwaliły podziały na płaszczyźnie ideologicznej. Podział: Polska liberalna vs. socjalna ponownie został potwierdzony w 2010 i 2011 roku.

Kolejne wybory prezydenckie, tym razem przedterminowe, odbyły się w czerwcu i lipcu 2011 roku w cieniu katastrofy smoleńskiej. Aktorzy tej batalii byli jednak zaskakujący. W katastrofie zginęli dwaj kandydaci, czyli urzędujący Prezydent Lech Kaczyński oraz Jerzy Szmajdziński (SLD). Już 26 kwietnia swoje kandydowanie ogłosił Jarosław Kaczyński, prezes PiS,

a kandydatem SLD został lider tej partii – Grzegorz Napieralski. Jak już wcześniej wspomniałam, na początku 2010 roku Donald Tusk zapowiedział, że nie będzie kandydował i kandydatem PO był marszałek Sejmu – Bronisław Komorowski.

Tabela 6. Wybory prezydenckie I tura w 2010 roku – parlamentarne w 2011 roku – I tura wybory prezydenckie w 2015 roku

2010		2011		2015	
Kandydat na Prezydenta	Głosy %	Partia w wyborach parlamentarnych	Głosy %	Kandydat na Prezydenta	Głosy %
Jarosław Kaczyński	6 128 255 (36,46)	PiS	4 295 016 (29,89)	Andrzej Duda	5 179 092 (34,76)
Bronisław Komorowski	6 981 319 (41,54)	PO	5 629 773 (39,18)	Bronisław Komorowski	5 031 060 (33,77)
Janusz Korwin-Mikke	416 (2,48)	Nowa Prawica JKM	315 393 (1,02)	Janusz Korwin-Mikke Kongres NP	486 084 (3,26)
Andrzej Lepper	214 657 (1,28)	Samoobrona AL	9 733 (0,03)	–	–
Grzegorz Napieralski	2 299 870 (13,68)	SLD	1 184 303 (8,24)	Magdalena Ogórek	353 883 (2,38)
Waldemar Pawlak	294 273 (1,75)	PSL	1 201 628 (8,36)	Adam Jarubas	238 761 (1,60)
–	–	Ruch Palikota	1 439 490 (10,02)	Janusz Palikot	211 242 (1,42)
–	–	–	–	Paweł Kukiz	3 099 079 (20,80)

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

W pierwszej turze dwaj główni kandydaci: B. Komorowski i J. Kaczyński dostali 78% głosów wszystkich uczestników wyborów. Ukazuje to nie tylko duże poparcie dla samych kandydatów, ale także polaryzację i dominację na scenie dwóch obozów politycznych. Bronisław Komorowski dostał blisko 1,5 mln głosów więcej niż w 2005 roku Donald Tusk.

Podobnie jak we wcześniejszych wyborach, wahadło wyborcze nie wychyliło się i wygrana Bronisława Komorowskiego w 2010 roku w wyborach

prezydenckich przełożyła się na wygraną partii w wyborach parlamentarnych w 2011 roku. Jest to o tyle znaczące, że po raz pierwszy koalicja rządząca utrzymała władzę na drugą kadencję (nieomawiane wybory w 2007 i 2011 roku).

Zaskakujący przebieg miały wybory prezydenckie w 2015 roku: mało znany polityk z tylnych szeregów – Andrzej Duda, który z ramienia PiS-u wygrał wybory prezydenckie, dostał o blisko 1 mln głosów mniej, niż pięć lat wcześniej lider PiS-u – bardzo kontrowersyjny – Jarosław Kaczyński. Wskazuje to na fakt, że skuteczny lider nie musi być sam kandydatem, aby doprowadzić partię do zwycięstwa, a wręcz czasami jeśli ma duży elektorat negatywny – korzystniejsze jest jego wycofanie się z wyborów prezydenckich i wzmocnienie przekazu w wyborach parlamentarnych.

Andrzej Duda wygrał zarówno w pierwszej, jak i w drugiej turze, pokonując faworyta tych wyborów – urzędującego prezydenta Bronisława Komorowskiego. Dwaj główni kandydaci do urzędu prezydenckiego wystawieni przez partię zebrali ponad 70% wszystkich głosów. To kolejne wybory, które potwierdziły przesunięcie elektoratu w stronę centro-prawicową. System partyjny jest w miarę ustabilizowany, co oczywiście nie oznacza, że jest całkowicie stabilny lub zamknięty – wręcz odwrotnie, pokazuje, że ciągle są na scenie miejsca dla nowych partii i graczy, zwłaszcza, że ostatnie wybory prezydenckie udowodniły, że blisko 30% głosujących swoje nadzieje pokłada w kandydatach startujących spoza wielkich partii. Nowym zjawiskiem jest środowisko tzw. oburzonych, których reprezentuje gwiazdor muzyki rockowej – Paweł Kukiz. Zbliżył się do wyniku populisty z początku przemian – Stanisława Tymieńskiego. Czy da to asumpt do nowego ruchu, stowarzyszenia, partii – a jeśli tak, to w jakiej postaci? Nic nie wskazuje na to, aby został powtórzony *casus* Andrzeja Olechowskiego, który startował przy poparciu środowiska dobrze rozpoznanego i rozlokowanego, ze wspólną wizją ideową czy też programową, a następnie po stworzeniu partii wycofał się. Natomiast P. Kukiz tworzy środowisko populistyczne, bez spoiwa ideologicznego, bez jasnego przekazu. Zapowiada, że wprowadzi do Sejmu ludzi skupionych wokół niego, a sam wycofa się z polityki.

■ Podsumowanie

Ta wstępna analiza wpływu wyborów prezydenckich na system partyjny skłania do kilku wniosków: jeżeli wybory prezydenckie oraz parlamentarne odbywają się w krótkim interwale czasowym, to wygrana lidera w wyborach prezydenckich przekłada się korzystnie na wynik jego ugrupowania, ale

i odwrotnie – wygrana partii wzmacnia szanse lidera na sukces wyborczy. Kandydaci spoza partii, a zwłaszcza ich wyniki mogą powodować powstawanie nowych bytów na scenie.

Systematycznie na scenie pojawiają się „antysystemowi” czy też „antye-establishmentowi” politycy. Zdobywają szerokie poparcie przede wszystkim wśród ludzi młodych, niezadowolonych, często po raz pierwszy głosujących. Jak zauważa Pakulski: „takie antysystemowe mobilizacje, choć nietrwałe, są niebezpieczne dla politycznych elit. Sprzyjają >polityce negatywnej<, opartej na emocjach, niszczą kapitał polityczny, oraz pogłębiają podziały wewnątrz elit, co osłabia zarówno jakość >klassy politycznej<, jak i fundamenty współczesnej demokracji” (Pakulski 2015). Niektórzy populiści tworzą własne ruchy i wchodzą nawet do parlamentu, np. Andrzej Lepper, inni pojawiają się i znikają, jak efemerydy, np. Stanisław Tymiński. Nie są w stanie zagospodarować bazy społecznego poparcia, jakie zdobyli w wyborach prezydenckich przy projekcie wyborczym, który z reguły wymaga czasu, ludzi i spoiwa ideologicznego do jego tworzenia.

Wybory prezydenckie zwłaszcza w 2005 roku (ale i następne w 2010 i 2015 roku) stały się przyczyną pogłębiającego się antagonizmu między PO – PiS i wyznaczyły nowe osie podziału oraz pokazały silną polaryzację polskiej sceny partyjnej.

LITRATURA PRZYWOŁYWANA

- Antoszewski A. (2009), *Platforma Obywatelska w polskim systemie partyjnym*, w: *Platforma Obywatelska*, M. Migalski (red.), Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Dudek A. (2013), *Historia polityczna Polski 1989–2012*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Clark T.D., Wittrock J.N. (2005), *Presidentialism and the Effect of Electoral Law in Post-communist Systems: Regime Type Matters*, „Comparative Political Studies”, 38: 171–188.
- Hartliński M., (2011), *Przywództwo partyjne w Polsce*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Ludwikowski R., Ludwikowska A. (2009), *Wybory prezydenckie w USA na tle porównawczym*, Warszawa: LexisNexis.
- Marciniak E.M. (2013), *Personalizacja zachowań wyborczych w Polsce w kontekście Modelu Zgodności Preferencji Politycznych*, Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA.
- Pakulski J., Körösényi A. (2012), *Toward Leader Democracy (Key Issues in Modern Sociology)*, London, New York: Anthem Press.
- Wattenberg M.P. (1991), *The rise of candidat-centred politics: Presidential elections of the 1980s.*, Cambridge, MA: Harvard University Press.

- Les candidats du 1er tour ont donné leurs consignes de vote*, w: http://www.liberation.fr/politiques/2012/05/03/les-candidats-du-1er-tour-ont-donne-leurs-consignes-de-vote_816210.
- Ostrowski M., *Wybór Marianny*, „Polityka”, 2012, nr 16 (2855), s. 44–46, w: <http://archiwum.polityka.pl/art/wybor-marianny,389943.html>, dostęp: czerwiec 2015.
- Pakulski J. (2015), *Demokracja przywódcza, „antysystemowcy” i nierówności międzypokoleniowe*, otwarte seminarium naukowe, Collegium Civitas, Warszawa, <http://www.civitas.edu.pl/prof-pakulski-seminarium>.
- Smoczyński W., *Rozdarci Francuzi*, „Polityka”, 2012, nr 17 (2856), s. 12, w: <http://archiwum.polityka.pl/art/rozdarci-francuzi,434353.html>
- http://www.interieur.gouv.fr/Elections/Les-resultats/Presidentielles/elecresult_PR2012/%28path%29/PR2012/FE.html

Anna Materska-Sosnowska

RELATIONS BETWEEN PRESIDENTIAL ELECTIONS AND THE PARTY SYSTEM IN POLAND

The article raises a quite important issue, hardly present in Polish scientific literature – the relation between presidential elections and the party system. This is an attempt to show how the party indicates the presidential candidate in the elections and at the same time a tentative to answer the question: how the results of the presidential elections translates into the score of the parliamentary one. Political parties, as organizations, attach too little attention to internal democracy and to how personal decisions are made.

The article presents a solution proposal based on the example of France.

For the parties a lot more important is the time elapsed between the elections and what was the outcome than the candidate himself. The article is in fact a qualitative research and was limited to Polish material, but too few election held allows us only you to identify some trends or possible impacts – but does not allow a broader generalization.

Słowa kluczowe: prezydent, kandydat, wybory, partia, system partyjny.

Keywords: president, candidate, election, party, party system.

E S E J E

Jarosław Flis

Uniwersytet Jagielloński¹

ANTYNOMIE SPRZECIWU

Ostateczne zwycięstwo kandydata opozycji w wyborach prezydenckich w 2015 roku było poprzedzone zaskakującym prologiem. Pierwsza tura polskich wyborów prezydenckich w 2015 roku przyniosła wynik, którego trudno się było spodziewać jeszcze kilka dni wcześniej. Składała się na niego symboliczna porażka prezydenta Bronisława Komorowskiego i jedna piąta głosów oddanych na Pawła Kukiza. Te wstrząsy przyćmiły zupełną porażkę polityków, którzy odgrywali rolę „czarnych koni” jeszcze całkiem niedawno – Janusza Korwina-Mikke, który w eurowyborach w 2014 roku przekroczył próg wyborczy i Janusza Palikota, który niespodziewanie został trzecią siłą parlamentarną po wyborach sejmowych w 2011 roku. Wydarzenia te są okazją do przemyślenia raz jeszcze problemu określanego mianem „populizmu”. Esej ten nie aspiruje do dogłębnego studium zjawiska. Jest jednak próbą interpretacji gorących wydarzeń – interpretacji wymagającej także innego spojrzenia na wcześniej już znane problemy.

■ Osie podziału

Ustalenie osi podziałów politycznych jest jednym z głównych obszarów zainteresowania nauki o polityce. Ma kluczowe znaczenie dla wyborów – w szczególności takich, które narzucają dychotomizację. Takimi bez wątpienia są wybory prezydenckie w Polsce. Właśnie przy ich okazji, na przestrzeni 25 lat, dochodziło do przekształceń sceny politycznej i do zmian osi rywalizacji. To każe postawić pytanie, czy wybory w 2015 roku będą kolejnym takim przekształceniem, czy też – jak to się stało przy okazji wyborów w 2010 roku – tylko potwierdzeniem dotychczasowych podziałów ukształtowanych przez wybory w 2005 roku. Potwierdzeniem, które nie stoi w sprzeczności z presu-

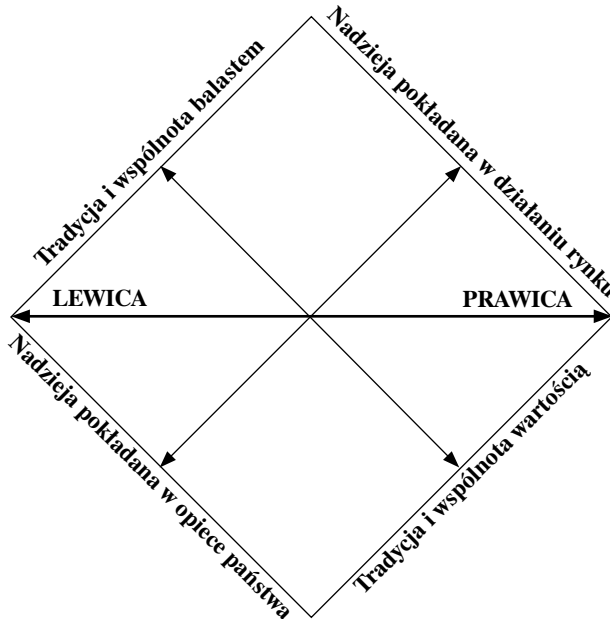
¹ E-mail: jaroslaw.flis@uj.edu.pl

nięciem sił na raz już utrwalonej osi. By jednak rozważyć ten problem, trzeba spróbować spojrzeć raz jeszcze na polskie podziały polityczne.

Powszechnie przyjmuje się w Polsce wykorzystanie dwóch osi do opisu płaszczyzny podziałów politycznych – oś ekonomiczną oraz obyczajową. Takie osie można znaleźć u Mirosławy Grabowskiej, Radosława Markowskiego czy Tomasza Żukowskiego, lecz każdy z tych autorów próbuje ustawić je inaczej. Ustawienie takich osi może być wyrazem wagi, jaką nadaje im dany autor. Mogą też wynikać z badań – być pochodną tego, która z osi jest uważana za najistotniejszą przez Polaków. Obydwa te przypadki mają swoje ograniczenia. Jeden z nich opiera się na polskiej specyfice, a drugi na specyfice spojrzenia danego autora, która wcale nie musi być podzielana przez innych badaczy. Jeszcze innym podejściem do problemu jest próba stworzenia takiego schematu, który byłby możliwie najbardziej uniwersalny, a jednocześnie pozwalałby uchwycić rodzimą specyfikę i najważniejsze zjawiska towarzyszące przekształceniom polskiej sceny politycznej.

Standardowo, jeśli wyróżnia się dwie osie, to ustawia się jedną z nich jako oś x , a drugą jako oś y . W ten sposób przejawia się najbardziej naturalne matematycznie rozumienie dwuwymiarowej przestrzeni. Tyle, że najsilniej obecna (nie tyle w świadomości obywateli Polski, co w świadomości badaczy) jest oś prawica–lewica, będąca przekątną w każdym ze stosowanych schematów. Taka oś jest powszechna w krajach Europy Zachodniej i jest źródłem kluczowego dla podziałów politycznych rozróżnienia. Rozróżnienie to można traktować jako wypadkową dwóch osi: osi podziałów ekonomicznych i osi podziałów dotyczących obyczajowości, tradycji i wspólnoty. Stąd jeszcze jednym wariantem jest obrócenie całego wykresu o 45 stopni – tak, by najbardziej uniwersalna oś prawica–lewica była usytuowana poziomo, a kierunki na niej odpowiadały znaczeniu samych terminów.

Oś mniej dyskusyjna obrazuje stosunek do ekonomii. Na jednym biegunie znajduje się nadzieja pokładana w działaniu rynku, a na drugim – w opiece państwa. Tutaj zmiana określenia z „działania” na „opiekę” jest o tyle istotna, że zwolennicy działania rynku widzą również miejsce dla państwa, ale wyłącznie jako stróża nocnego, nie tego, który jest opiekunem. Jest strażnikiem ustanowionym, by wszyscy uczestnicy rynku zachowywali się w sposób uczciwy. Nie jest to więc oczekiwanie państwa bezwolnego, ale państwa ograniczonego, które ingeruje w przepływy dóbr między obywatelami tylko jako strażnik reguł, nigdy zaś rezultatów. Natomiast państwo opiekuńcze jest tym, które bierze po uwagę również efekty wymiany i tych, którzy mogliby być



Rysunek 1. Tradycyjna oś prawica–lewica jako przekątna dwuwymiarowej płaszczyzny podziałów

Źródło: opracowanie własne.

w jej wyniku pokrzywdzeni bądź wykluczeni. Są to oczywiście nieco odmienne motywacje. Czym innym jest podejście wynikające z poczucia krzywdy, w którym zła sytuacja grup społecznych jest efektem działania innych graczy, w szczególności graczy silniejszych. Zróżnicowanie jest w takiej perspektywie efektem zawołanego oszustwa, oszustwa w majestacie prawa. Natomiast czym innym jest sytuacja, w której ekonomiczny niedostatek czy wykluczenie jest wynikiem nie tyle krzywdy, ile efektem słabości, rozumianej raczej jako brak umiejętności, niż złej woli innych podmiotów. Takie wykluczenie może być zwalczane nie w imię rekompensaty za krzywdy, lecz w imię społecznej spójności. Tak, czy owak, w podejściu do ekonomii może panować przekonanie, że wyrok rynku jest nieodwołalny i z definicji racjonalny, lecz można też wierzyć, że jest on wątpliwy. Wspólnota polityczna, poprzez instytucje państwa, może go wtedy podważać w celu pomocy słabszym.

Oś obyczajowa jest znacznie bardziej dyskusyjna. Niemniej jednak pewne elementy są tutaj zbieżne dla odmiennych społeczeństw. Z jednej strony obecne jest postrzeganie tradycji i wspólnoty jako wartości, a z drugiej – traktowanie

tradycji i wspólnoty jako balastu. Może się to w istotnym stopniu pokrywać z podejściem republikańskim i podejściem liberalnym do problemów relacji między jednostką i wspólnotą, nie tylko tych o charakterze ekonomicznym. Wychodząc z różnych źródeł, można wyróżnić dwa podejścia – jedno akcentuje ład, a drugie w przewidywalności ludzkiego zachowania widzi nie tyle bezpieczeństwo, ile okowy i opresję. Takie dwa podejścia konkretyzują się w sporach o aborcję czy suwerenność narodową, małżeństwo czy eutanazję.

Każda z tych osi opiera się na uzupełniających się odmiennościach, pozwalających adaptować się do zmiennych okoliczności. Taka adaptacja jest jednak zwykle bolesna. Wyznawcy skrajnych poglądów mają większą zdolność pobudzenia swoich zwolenników, zwolennicy kompromisu zaś zwykle są zmuszani do siedzenia okrakiem na barykadzie. W ostrym sporze poglądy jako się w końcu ucierają. Niemniej to skrajne stanowiska stanowią podstawę politycznych tożsamości.

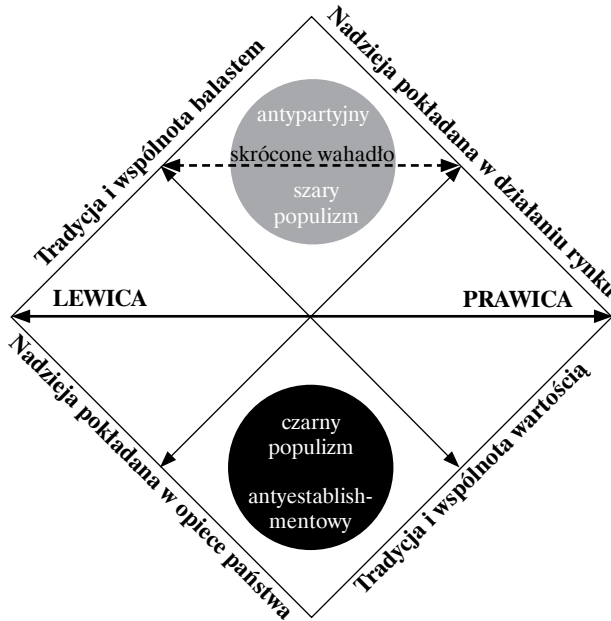
Teoretycznie, takie dwie prostopadłe osie wyznaczają całą płaszczyznę możliwych poglądów. Jednak na tej płaszczyźnie mogą się pojawiać wyraźne bieguny, szczególnie wtedy, kiedy kształtuje się podział dychotomiczny, który jest wymuszony np. przez reguły wyborów, jak w przypadku dwuturowej ordynacji. Potrzebne jest wtedy przecięcie takiej płaszczyzny linią frontu, a taka linia jest niejako z definicji prostopadła do osi sporu. Dychotomia może być wywołana nie tylko przez reguły wyboru, ale także przez logikę podziału na rządzących i opozycję. Uporządkowanie może znaleźć oparcie w instytucjach i tym sposobem sprzyjać sprowadzeniu całego podziału do jednej osi.

Najczytelniejszym przykładem takiej dychotomii jest właśnie tradycyjny podział na lewicę i prawicę. Ukształtował się on w czasach, w których bogaci zasiadali w pierwszych ławkach w kościele, a religia (w szczególności chrześcijaństwo) nie była tak jak u swego zarania czynnikiem rewolucyjnym, ale czynnikiem sakralizującym ład społeczny. Ład, którego elementem była ekonomiczna nierówność. Stąd bunt przeciwko takiej nierówności wiązał się również z buntem przeciwko tradycji i wspólnotie, która konserwowała zastany porządek. Takie połączenie dwóch rodzajów buntu doprowadziło do sojuszu również tych, którzy bronili *status quo*. Ci, których pozycje na dwóch osiach nie korelowały z takim podziałem, musieli się opowiedzieć po jednej ze stron. To jednak całkiem często oznaczało zajmowanie pozycji „języczka u wagi”. Mogło dawać szczególną pozycję jako wyborcy medianowego, któremu w kampaniach wyborczych poświęca się wyjątkową uwagę i do którego adresuje się przekazy. Mogło też prowadzić do instytucjonalizacji w postaci partii obrotowej i uprzywilejowanej pozycji w układach koalicyjnych, czego przykładem przez lata byli niemieccy liberałowie.

■ Skrócone wahadło

Zasadniczy problem polega na tym, że wraz z sukcesami lewicy tak wyraźna dychotomia przestała być głównym wyznacznikiem życia społecznego. Nastąpiło stopniowe przesunięcie osi sporu. Wśród składowych takiego przesunięcia można wymienić sięganie przez prawicę po różne lewicowe postulaty w ramach walki z zagrożeniem rewolucyjnym, klęskę projektów rewolucyjnych (w szczególności komunizmu) i kryzys państwa opiekuńczego. Istotną rolę odegrał tu też osiągnięty w wielu sprawach konsens i ukształtowanie się karteli politycznych. W efekcie we współczesnej Europie doszło do skrócenia wahadła rywalizacji politycznej. Na koniec stara prawica pogodziła się z rewolucją obyczajową, a stara lewica – z rewolucją neoliberalną. Doszło do sytuacji, w której rywalizacja wyborcza w krajach Europy Zachodniej – w największym uproszczeniu – sprowadza się do dwóch pakietów. W jednym pakiecie, ciągle na mocy tradycji określanym mianem lewicy, zawierają się kolejne kroki rewolucji obyczajowej, natomiast nie ma żadnych śladów rewolucji ekonomicznej, a co najwyżej wyhamowywanie demontażu państwa opiekuńczego. Natomiast w pakiecie dalej zwanym pravicowym obecny jest demontaż państwa opiekuńczego, brak jednak jakiegokolwiek obyczajowej kontrrewolucji, a co najwyżej wyhamowywanie rewolucji na tym polu. Z punktu widzenia schematu oznacza to stopniowe przesuwanie się krok po kroku, przy okazji każdej kolejnej alternacji władzy, w kierunku położonego z boku głównej osi bieguny, na którym nadzieja pokładana w działaniu rynku wiąże się z postrzeganiem tradycji i wspólnoty jako balastu. Takie skracanie osi rywalizacji politycznej pozostawia na boku istotną część społeczeństwa – wszystkich tych, którzy łączą przywiązanie do tradycji i wspólnoty z nadzieją pokładaną w opiece państwa.

Dolna ćwiartka schematu to podstawowe miejsce dla ruchów określanych jako populistyczne. Sam termin oznacza na pewno tylko tyle, że są to poglądy oceniane negatywnie przez wszystkich pozostałych graczy politycznych. Ponieważ gracze polityczni tworzący establishment i kartel dotychczasowych partii odnoszą się do nich wrogo, więc ugrupowania takie, jak francuski Front Narodowy czy Prawdziwi Finowie, odwzajemniają taką wrogość. Żywią się one niechęcią wobec establishmentu, który w ich opowieści „oderwał się od rzeczywistych problemów ludzi”. Niechęć taką przyjmują jako swój podstawowy element opisu świata. Nie przejmują się wrogością ze strony elit, czyniąc z niej cnotę. Podważenie konsensu obowiązującego w obrębie kartelu partii – afirmacji wielokulturowości i globalizacji – nie jest łatwe do zoperacjonalizowania. Niemniej jednak brak konkretnego programu, politycznego



Rysunek 2. „Skrócone wahadło” i miejsce na dwa rodzaje populizmu

Źródło: opracowanie własne.

doświadczenia i profesjonalizmu może być nadrobiony właśnie poprzez uogólniony bunt przeciw grupom dominującym życie społeczne i polityczne. Jest głosem protestu tych, którzy poczuli się wykluczeni poprzez wyniosłość i samowystarczalność establishmentu.

Obok populizmu o wyraźnym podłożu ideowym, skrócone wahadło tworzy również miejsce na jego drugi rodzaj – taki, który wynika z zacierania się różnic między partiami politycznymi. W nieuchronny sposób, im bardziej partie zbliżają się do siebie i unikają odwracania efektów działania innych ugrupowań, tym bardziej trudne stają się do rozróżnienia. Jednocześnie, jak pokazują badania Hansa Matthiasa Kepplingera nad mediatyzacją polityki – partie stają się obiektem coraz większej ilości negatywnych przekazów, związanych z korupcją, aferami i kumoterstwem. Partie różniące się od siebie w tak małym stopniu przestają tworzyć kapitał społeczny, który Robert Putnam opisywał jako „smar” – nie pozwalają na możliwie płynne uzgadnianie konkretyzacji ogólnych wizji dobra wspólnego. Nie dają okazji do ściernia się takich wizji i ich oceny przez wyborców. Zaczynają za to tworzyć kapitał społeczny typu „klej” – lojalność grupową bezwarunkowo broniącą przed odpowiedzialnością tych, którzy zaliczają się do „swoich”.

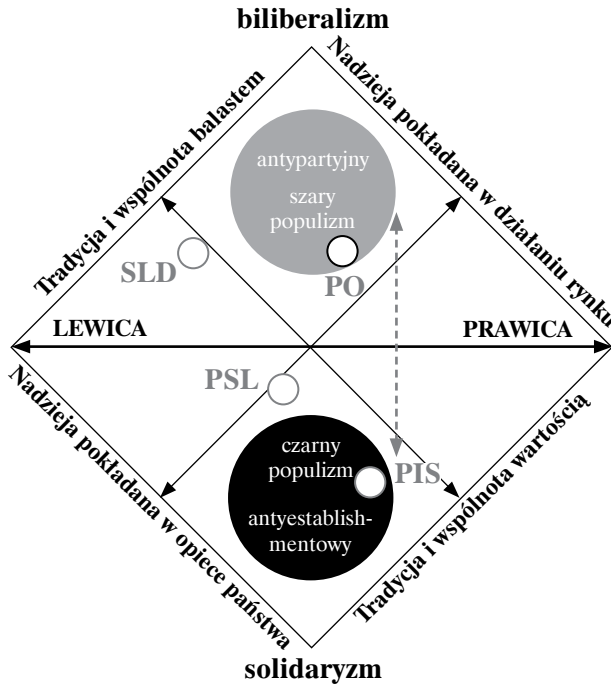
Na tej bazie kształtuje się populizm, który przekreśla podziały partyjne i stawia się wobec nich w opozycji, akcentując technokratyczną sprawność rządu, jako zdolność rozstrzygania technicznych problemów – czego przykładem są wyobrażenia Benjamina Barbera o burmistrzach rządzących światem. W takiej wizji politycy powinni zostać zastąpieni „menedżerami” – specjalistami od rozwiązywania problemów, odcinającymi się od podziałów ideologicznych, na których opierała się wcześniejsza strukturyzacja polityki. Taki populizm nie stara się podważać podstawowych wartości ekonomicznych i społecznych jednoczących główny nurt polityki. Przekreśla dotychczasową politykę na polu taktyki, nie zaś strategii. Tę zaś uznaje za oczywistą i w tym sensie jest zwieńczeniem dotychczasowej drogi podziału lewica–prawica. Sporów ideowych już nie ma, pozostają do rozwiązania kwestie techniczne.

Taka perspektywa pozwala rozróżnić dwa rodzaje populizmu – czarny populizm, od czarnych barw, w którym przedstawia go establishment, oraz szary populizm, którego nazwa nawiązuje do dystansowania się od barw partyjnych. Czy jednak taka diagnoza pozwala także wyjaśnić polskie problemy z nowymi siłami politycznymi?

■ Polskie osie

Główny paradoks polega na tym, że Polska od początku miała problem z tradycyjnym rozróżnieniem między prawicą i lewicą. Początkowo oś prawica–lewica zachowała tylko połowiczną zbieżność, na co wskazywała w swych badaniach Mirosława Grabowska. Lecz nawet ten model, w którym na polskiej scenie politycznej dominowała oś obyczajowa, załamał się przy okazji wyborów prezydenckich w 2005 roku. Rywalizacja Platformy Obywatelskiej z Prawem i Sprawiedliwością jest już zupełnie niezrozumiała, jeśli próbować ją opisać z perspektywy tradycyjnej osi lewica–prawica. Jeśli wziąć pod uwagę ich elektoraty, identyfikowane przy okazji kolejnych wyborów przez badania CBOS, to na takiej osi zajmują one w zasadzie to samo miejsce. Jednak z punktu widzenia całej płaszczyzny rywalizacja tych dwóch partii układa się w czytelną logikę – odbywa się na osi prostopadłej do tradycyjnego podziału.

Oś prostopadłą do tradycyjnej osi prawica–lewica należy w jakiś sposób nazwać. Używanie tradycyjnych nazw często bywa mylące. Jednak dwie nazwy wydają się nawiązywać do istniejących już nurtów w historii myśli i jednocześnie zdają się być możliwe do zaakceptowania przez obydwie strony. Połączenie liberalizmu gospodarczego i liberalizmu w dziedzinie obyczajowej można nazwać biliberalizmem. Samo określenie „liberalizm” bywa mylone z konserwatywnym liberalizmem, czyli połączeniem liberalizmu ekonomicznego



Rysunek 3. Elektoraty polskich partii i nowa oś podziału politycznego

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych CBOS.

z tradycjonalizmem obyczajowym, albo może być utożsamiane z podejściem akcentującym wyłącznie liberalizm obyczajowy, przy akceptacji etatyzmu w dziedzinie ekonomii. Z kolei opozycję względem biliberalizmu można nazwać solidaryzmem. Zwraca on uwagę na spójność społeczną, zarówno w dziedzinie ekonomii, jak i obyczaju. Może być również traktowany jako nawrót do idei, która pojawiała się pod tą nazwą jeszcze w XIX wieku, a później została zmarginalizowana przez podział prawica–lewica. Obecne podziały można potraktować jako jej rewitalizację.

Zmagające się wzdłuż takiej osi dwie główne polskie partie mają jednocześnie silne zakorzenienie w narracjach, które są określane wspólnym mianem populizmu. Tyle tylko, że są to dwa różne rodzaje populizmu. Platforma Obywatelska rozpoczęła swoją karierę w opozycji do głównej osi podziału prawica–lewica, utożsamianego z osią obyczajową. Pozycjonowanie się ponad podziałem na lewicę (utożsamianą z SLD) i prawicę (PiS) łączyła z przekazami antypartyjnymi, których apogeum było jej hasło z wyborów samorządowych w 2010 roku – „Nie róbmy polityki. Budujmy Polskę”, ilustrowane zdjęciem premiera. Prawo i Sprawiedliwość było od zawsze – przede wszystkim

ze względu na stosunek do stojącego u podstaw III RP porozumienia elit postkomunistycznych i solidarnościowych – ugrupowaniem antyestablishmentowym.

Niemniej jednak wyborcy obydwu partii znajdowali się przed wyborami w 2005 roku głównie w prawej ćwiartce płaszczyzny. Takie umiejscowienie musiało zostać przekroczone w związku z koniecznością walki o zwycięstwo w II turze wyborów prezydenckich, w których zmierzyli się Lech Kaczyński i Donald Tusk. W efekcie środki ciężkości elektoratów obydwu partii zaczęły się rozchodzić – każdy w kierunku zajmowanym na schemacie przez inny rodzaj populizmu. I tak PiS, przejmując elektorat LPR i Samoobrony, przesunął się w stronę solidaryzmu, obecny zaś w nim początkowo nurt konserwatywno-liberalny przestał dominować. Z kolei Platforma Obywatelska od 2005 roku stopniowo poszerzała swoje wpływy i odbijała lewicy jej wyborców biliberalnych. Choć PO przesuwiała się w lewo, to nie odpuszczała prawego narożnika PiS, mimo że ten również się od tego narożnika oddalał. Pewne przechylenie obu partii w prawo wynikało z zachowania przez SLD i PSL swoich elektoratów odziedziczonych po PRL i czasach świetności w latach 90.

Wyborcy PSL to ci bardziej etatystyczni, ale umiarkowanie konserwatywni obyczajowo, natomiast elektorat SLD – to ten bardziej postępowy, ale za to ambiwalentny w sprawach ekonomicznych. Niemniej nawet z takim przesunięciem główna oś podziału jest prostopadła do tradycyjnej osi prawica–lewica. W efekcie, wszystko to prowadzi do paradoksalnej sytuacji, w której szeroko rozumiany establishment w Polsce tworzą dwie partie polityczne, z których jedna jest antypartyjna, a druga antyestablishmentowa.

Taki układ podziałów politycznych ciągle pozostawia miejsce dla sił próbujących skrzyknąć tych, którzy się w nim nie odnajdują. Niezadowolenie przybiera postać buntu i typową dla nowych sił poetykę „oderwania się od potrzeb wyborców”. Umiarkowany konserwatyzm obyczajowy PO i brak widocznych efektów działań jej rządu na polu liberalizacji ekonomicznej dał szansę Ruchowi Palikota. Po sukcesie w wyborach w 2011 roku próbował on zwrotu w lewo pod względem ekonomicznym, co jednak doprowadziło do spektakularnej klęski w kolejnych wyborach. Z kolei Janusz Korwin-Mikke wykorzystał w 2014 roku zwrot PO w stronę centrum oraz to, że opozycyjny PiS nie akcentuje szczególnie sceptycyzmu względem Unii Europejskiej. Lecz także ten sukces okazał się nietrwały.

Największym zaskoczeniem był jednak wynik Pawła Kukiza w I turze wyborów prezydenckich w 2015 roku. Na 20% zdobytych przez niego głosów złożyło się prawdopodobnie połączenie obu rodzajów populizmu. Z jednej strony był to powrót do „szarego populizmu” PO, którego wyrazem był

postulat wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych, jako domniemanego lekarstwa na wszechwładzę central partyjnych. Z drugiej strony – akcenty patriotyczne i religijne, wraz z wyrażaniem emocji młodego pokolenia pozbawionego ekonomicznych perspektyw, sytuowały go blisko „czarnego populizmu”. Trudnym do przecenienia czynnikiem, umożliwiającym połączenie obu tych nurtów, był charakter I tury wyborów prezydenckich. Sondaże od miesięcy pokazywały niezachwianą dwójkę faworytów. Rozstrzygnięcie, który z nich ma zostać prezydentem, mogło poczekać do II tury. Pierwsza była w takiej sytuacji okazją do „pokazania żółtej kartki” dotychczasowym partiom. Wyborcy PO mogli ją ukarać za zaniechania i błędy 8 lat rządów. Dotychczasowi lub potencjalni zwolennicy PiS – za taktyczną słabość wyrażającą się w serii wyborczych porażek. Głos na kandydata, który i tak nie miał szans na wejście do II tury, nie reprezentował zaś żadnej z pozostałych partii, był dla obu takich grup rozwiązaniem pozbawionym ryzyka. Szczególnie od momentu, gdy sondaże pokazywały bezzasadność nadziei urzędującego prezydenta na zdobycie połowy głosów już w I turze. Te dwie grupy powróciły w II turze pod sprawdzone sztandary.

Spektakularny sukces Pawła Kukiza i równie spektakularna porażka PO rozpoczęły gorączkę, przynoszącą wysyp nowych inicjatyw. Być może któraś z nich okaże się trwała. Lecz wyniki II tury pokazują, że większość Polaków całkiem dobrze się odnajduje w podziale na Polskę solidarną i (bi-)liberalną. Nakłada się on na trwalsze struktury społeczne, mając swój wyraz zarówno w podziale poziomym (północny zachód–południowy wschód), jak i pionowym (miasto–wieś). Nie dzieli on Polski jakoś szczególnie głęboko – nawet jeśli na mapach ilustrujących medialne przekazy jest pokazywany w kontrastowych barwach. W powiatach, w których wygrał Andrzej Duda, mieszka co trzeci wyborca Bronisława Komorowskiego. W powiatach, gdzie wygrał Bronisław Komorowski, mieszka 45% zwolenników Andrzeja Dudy. Podział ten instytucjonalizuje i oswaja napięcia, które tak wiele demokracji uznawanych za stabilne wystawiają na ciężką próbę. Trudno go uznawać za anomalię i podważać, stawiając za wzór tradycyjną oś prawica–lewica. Nawet jeśli towarzyszą mu mało budujące uczucia – poczucie wyższości i poczucie krzywdy – to jednak on właśnie pozwala dać im nie tylko wyraz, ale i odpór.

LITERATURA PRZYWOŁYWANA

- Barber Benjamin R. (2014), *Gdyby burmistrzowie rządzą światem*, Warszawa: Muza.
- Grabowska Mirosława (2004), *Podział postkomunistyczny*, Warszawa: Scholar.
- Kepplinger Hans Mathias (2007), *Demontaż polityki w społeczeństwie informacyjnym*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Markowski R. (2007), *System partyjny*, w: L. Kolarska-Bobińska, J. Kucharczyk, J. Zbie-
ranek (red.), *Demokracja w Polsce 2005–2007*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Putnam Robert D. (2008), *Samotna gra w kręgle: Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych
w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Żukowski T. (2003), *Wybory samorządowe 2002 i referendum akcesyjne 2003 – perspektywa
subregionów. Przestrzeń wyborcza Polski*.
- CBOS (2005), *Potencjalne elektoraty o istotnych kwestiach społeczno-politycznych*, „BS”
nr 130.
- CBOS (2007), *Społeczno-polityczne postawy Polaków*, „BS” nr 189.
- CBOS (2011), *Elektoraty partyjne o istotnych kwestiach społeczno-politycznych*, „BS” nr 103.

Jarosław Filis

ANTINOMIES OF OPPOSITION

Interpretation of Polish political divisions is difficult, if one takes as a reference the traditional division into left wing and right wing politics. Similar difficulties are caused by a phenomenon emerging in all European democracies described as populism. The essay presents a perspective that allows to combine both problems by offering one explanation. It reveals how the main Polish division axis, perpendicular to the traditional left wing-right wing axis, is part of a phenomenon present in other countries. This interpretation also explains the nature of the Polish movements known as populist ones.

Słowa kluczowe: podziały polityczne, lewica, prawica, populizm, polskie partie polityczne.

Key words: political divisions, left wing, right wing, populism, Polish political parties.

E S E J R E C E N Z Y J N Y

Tomasz Rawski

Uniwersytet Warszawski¹

SOCJOLOGIA POLITYKI SINIŠY MALEŠEVICIA

■ Wstęp

Chociaż zdecydowany rozkwit studiów nad nacjonalizmem można obserwować w (zachodnich) naukach społecznych od ćwierćwiecza, to wiele kluczowych pozycji teoretycznych wciąż nie jest dostępnych dla polskiego czytelnika. Szczególne zaniedbania wydają się dotyczyć prac pisanych w paradygmacie modernistycznym, które kładą główny nacisk na polityczny wymiar nowoczesności. Szczęśliwie jednak, myśl tak istotnych teoretyków państwa i nacjonalizmu, jak: John Breuilly (1993; 2011), Charles Tilly (1992), Joel S. Migdal (2001) czy Michael Mann (1986; 1988; 1993) mimo wszystko jest obecna w polskiej socjologii. Autorem zupełnie nieznanym – choć, jak sądzę, równie istotnym – pozostaje natomiast Siniša Malešević, brytyjski socjolog chorwackiego pochodzenia i były współpracownik Ernesta Gellnera, pracujący na Narodowym Uniwersytecie Irlandii.

Działalność naukową Maleševicia można najkrócej określić jako neo-weberowską socjologię polityki skoncentrowaną wokół zasadniczych teoretycznych problemów nowoczesności: państwa narodowego (jego powstania i logiki funkcjonowania), nacjonalizmu i etniczności, a także wojny i przemocy. Chociaż Malešević jest, między innymi, redaktorem kilku istotnych monografii oraz autorem zbiorów systematyzujących wyżej zarysowaną problematykę (Malešević 2004; 2007; 2010), to centralny punkt jego myśli stanowią rozważania nad ideologią oraz nacjonalizmem, ujęte w trzech podstawowych pracach: *Ideology, Legitimacy and the New State: Yugoslavia, Serbia and Croatia* (2002), *Identity as Ideology: Understanding Ethnicity and Nationalism* (2006) oraz *Nation-states and Nationalisms: Organization, Ideology and*

¹ E-mail: rawski00@gmail.com

Solidarity (2013a). Bliższe przyjrzenie się im pozwala dostrzec istotny teoretyczny wkład Maleševicia w obu tych obszarach.

■ W obronie ideologii

Kluczowym rysem wczesnej twórczości Maleševicia (2002) wydaje się dążenie do rehabilitacji pojęcia ideologii we współczesnych naukach społecznych – projekt o tyle ambitny, że osadzony w socjologii weberowskiej, u której źródół próżno szukać precyzyjnej konceptualizacji tego pojęcia (Max Weber raczej go unikał). Malešević podejmuje więc szczególny wysiłek teoretyczny. Z jednej strony wierność tradycji interpretatywnej oraz postulatowi aksjologicznej neutralności badacza wymaga bowiem odcięcia od pozytywistycznych i normatywnych teorii ideologii (w szczególności klasycznych odmian marksizmu i funkcjonalizmu), z drugiej natomiast – ciężenie ku uniwersalizmowi skłania do odrzucenia tak zwanych postkrytyk (czyli ujęć poststrukturalistycznych, postmarksistowskich i postmodernistycznych) dyskredytujących pojęcie ideologii na rzecz dyskursu.

Już z pierwszej pracy Maleševicia (2002) wyłaniają się ramy myślenia teoretycznego stanowiące podstawę dalszej jego działalności. Zaproponowaną tam definicję ideologii jako **zbioru motywowanych politycznie lub ukierunkowanych na działanie idei i praktyk związanych z konceptualną organizacją społeczeństwa**² (Malešević 2002: 92), autor umieszcza w **totalizującej** perspektywie zakładającej nieuchronną obecność ideologii jako fundamentu każdego porządku społecznego. Czerpiąc w tym miejscu inspiracje z Mannheimowskiej socjologii wiedzy oraz Althusserowskiego marksizmu strukturalnego, Malešević jednocześnie odrzuca ich wymiar normatywny oraz (w przypadku Althussera) ekonomistyczny redukcjonizm, zachowując zarówno aksjologiczną neutralność koncepcji, jak i wierność weberowskiej *Rationalität* niedającej się łatwo zredukować do wąsko rozumianej racjonalności instrumentalnej.

Z drugiej strony, w myśleniu Maleševicia obecne są wyraźne inspiracje politologiczne – akceptuje on, na przykład, postulat wyrażany między innymi przez Martina Seligera i dotyczący umieszczenia pojęcia ideologii *stricto* w ramach płaszczyzny polityki³. Jednocześnie, Malešević rezygnuje jednak

² Tłumaczenie fragmentów prac Maleševicia (tu i w dalszej części tekstu): Tomasz Rawski.

³ Co jest wyrazem dystansu zarówno wobec funkcjonalistów (takich jak np. Clifford Geertz uznający ideologię za rodzaj systemu kulturowego), jak i marksistów sprowadzających ideologię do narzędzia zabezpieczającego ekonomiczne interesy klasy dominującej.

z ograniczania zakresu tego terminu wyłącznie do doktryny partyjnej. Tym samym, udaje mu się zachować możliwie **szerokie** rozumienie ideologii – takie, które otwierałoby przestrzeń teoretyczną na potencjalnych zbiorowych aktorów spoza zinstytucjonalizowanej polityki.

Dążenie do dookreślenia własnej, nade wszystko socjologiczno-politycznej perspektywy widoczne jest przede wszystkim w dwupoziomym rozumieniu ideologii u Maleševicia. Kluczowe dla jego myśli rozróżnienie na ideologię **normatywną** oraz **operacyjną**⁴ dobrze odzwierciedla to napięcie teoretyczne. Pierwszy poziom, rozumiany jako oficjalny – a więc zapisany w programach partii politycznych, aktach prawnych i innych dokumentach – system poglądów dotyczących sposobu organizacji danego społeczeństwa oraz centralnych dłań wartości (Malešević 2002: 77) stanowi swego rodzaju ukłon w stronę politologii. Drugi natomiast – ideologia wyłaniająca się z konfrontacji z praktyką społeczną, a więc obecna np. w publicznych wypowiedziach i wystąpieniach politycznych – wprowadza do analizy poziom refleksji socjologicznej (Malešević 2002: 130).

To rozróżnienie dobrze się sprawdza w empirycznej części pracy. Z przeprowadzonej przez Maleševicia analizy państwowej ideologii trzech dwudziestowiecznych krajów południowo-wschodniej Europy – socjalistycznej Jugosławii lat 60., chadeckiej Chorwacji pierwszej połowy lat 90. oraz autorytarnej Serbii tego samego okresu – wyłania się mianowicie istotny rozdźwięk między obydwo ma poziomami⁵. Konkretnie mówiąc, w żadnym z trzech przypadków ideologia normatywna nie wytrzymuje konfrontacji z praktyką społeczną, w każdym natomiast – ideologią operacyjną okazuje się jakaś forma nacjonalizmu. Szczególnie to ostatnie odkrycie wydaje się istotne ze względu na dalszą działalność naukową autora w zakresie badań nad nacjonalizmem właśnie.

Wczesnych maleševiciowskich prób zakorzenienia precyzyjnego pojęcia ideologii w słowniku socjologii weberowskiej nie sposób jednak uznać za w pełni udane. Wydają się one nie tylko obciążone zbyt statycznym rozumieniem ideologii jako zbioru (zestawu) poglądów, ale również zanadto osadzone w myśleniu poststrukturalistycznym. Chociaż Malešević deklaruje dystans od koncepcji władzy dyskursu Michela Foucault, to w rzeczywistości dokonuje w niej tylko pewnej korekty – odrzuca mianowicie radykalny relatywizm epistemologiczny (opierający się na założeniu o istnieniu równoprawnych

⁴ Jest to rozróżnienie zaczerpnięte z pracy Martina Seligera (1976), którego Malešević krytykuje między innymi za nadmierne przywiązywanie wagi do normatywnego wymiaru ideologii.

⁵ Do podobnego wniosku – w odniesieniu do socjalistycznej Polski – doszedł między innymi Ray Taras (1984), a na gruncie polskim Marcin Zaremba (2005).

„reżimów prawdy”), biorąc poprawkę na asymetrię w dostępie do władzy różnych aktorów politycznych. Co do zasady, porusza się jednak w ramach myślenia poststrukturalistycznego – zmiana nazewnictwa (pojęcie ideologii zamiast dyskursu) często wydaje się zabiegiem czysto estetycznym.

Dopiero w kolejnej pracy (Malešević 2006) to ambitne przedsięwzięcie kończy się sukcesem. Kluczowym ruchem teoretycznym okazuje się wpisanie pojęcia ideologii w weberowską teorię działania społecznego. W ostatecznej formie, ideologia u Maleševicia oznacza więc **przemysłane działanie** (*thought-action*) **indywidualne lub zbiorowe związane z konceptualną organizacją danego porządku społecznego** (Malešević 2006: 88–89), którego **wehikułami miałyby być instytucje społeczne** (Malešević 2006: 74). Przesunięcie akcentu w stronę aktywności poszczególnych aktorów dodaje dynamiki całej koncepcji i pozwala postrzegać ideologię w kategoriach **procesualnych**. W dodatku, wnioski z omawianych wcześniej analiz empirycznych skłaniają autora do rezygnacji ze stanowiska politycznego idealizmu (początkowo wyraźnie dominującego) na rzecz materializmu. Dzięki temu odwróceniu, Maleševicia **teoria ideologii zorientowanej na działanie** nabiera wymiaru, *par excellence*, socjologicznego.

Jednocześnie, bardziej zdecydowany (niż w poprzedniej pracy) ruch w stronę myślenia uniwersalistycznego skutkuje przekonującą obroną koncepcji ideologii **dominującej** w dwóch wymiarach. Po pierwsze, chociaż w neo-weberowskiej teorii ideologii Maleševicia jest ona fenomenem potencjalnie obecnym w każdym działaniu społecznym i/lub politycznym (Malešević 2006: 90), to sygnalizowany wcześniej problem asymetrii w dostępie do władzy autor rozwiązuje przez uwzględnienie wymiaru analizy instytucjonalnej. Oczywiście tego konsekwencją jest przekonanie, że to państwo – jako zespół instytucji dysponujących największą władzą infrastrukturalną na danym obszarze – występuje jako najważniejszy agens życia społecznego. W tym sensie, ideologia dominująca równa się ideologii promowanej przez dane państwo.

Po drugie, rozszerzenie prowadzonych poprzednio badań empirycznych o kolejne dwa przypadki – Iran Chomeiniego (lata 80. XX wieku) oraz Wielką Brytanię Tony’ego Blaira (pierwsza dekada wieku XXI) – odślania ten sam rozdzźwięk między dwoma poziomami ideologii, co wcześniejsze analizy obszaru (post)jugosłowiańskiego. Ponieważ zarówno w przypadku państwa islamistycznego, jak i liberalno-demokratycznego jedynym wcieleniem ideologii operacyjnej ponownie okazuje się nacjonalizm, więc Malešević stawia mocną tezę o nacjonalizmie jako dominującej (operacyjnej) ideologii nowoczesności (Malešević 2006: 90). Innymi słowy twierdzi, że współcześnie sukces każdej doktryny normatywnej (od islamizmu przez socjalizm po demokrację

liberalną) zależy od udanego przełożenia go na retorykę narodocentryczną. W tym sensie, nacjonalizm występuje u Maleševicia jako podstawowe źródło legitymizacji każdej władzy państwowej⁶.

■ Przeciwno tożsamości narodowej

Na tym poziomie rozważań, nacjonalizm u Maleševicia może się jawić jako efekt oddolnych praktyk społecznych wynikających z istnienia tożsamości narodowej (i – w konsekwencji – narodu jako rodzaju statycznego bytu lub ruchu społecznego), a samo państwo – zaledwie jako podmiot zarządzający zastanym już bytem narodowym w bardziej lub mniej umiejętny sposób. Nie jest to jednak słuszna intuicja, a powtarzane wielokrotnie w toku pracy stwierdzenie, że nacjonalizm jest przede wszystkim **produktem państwa narodowego** (Malešević 2006: 5; Malešević 2013a: 56) oraz **ideologią polityczną zależną od ciągłego wzmacniania instytucjonalnego** (Malešević 2006: 28) nie jest przypadkowe. W drugiej pracy autor poddaje przekonującej krytyce zarówno pojęcie tożsamości, jak i narodu, a także dowodzi „odgórnego” charakteru nacjonalizmu.

Krytyka pojęcia tożsamości obejmuje zarówno jej konceptualizację „zewnątrzną”, jak i „wewnętrzny”⁷. W odniesieniu do tych pierwszych, Malešević argumentuje, że nie sposób uznać tożsamości ani za źródło nie-instrumentalnych motywacji do działania, ani za źródło samego działania, ani tym bardziej za źródło motywacji jednostek do tworzenia grup (Malešević 2006: 18–19). W drugim przypadku, krytyka dotyczy przede wszystkim nieuprawnionej reifikacji pojęcia tożsamości, a także rozmycia jej znaczenia przez nadmierną metaforyzację (Malešević 2006: 20). W rezultacie, powiada autor, tożsamość w najgorszym razie okazuje się pojęciem-wydmuszką, w najlepszym zaś – pojęciem o enigmatycznym, niedookreślonym znaczeniu.

Co do narodu, autor wymierza ostrze krytyki przede wszystkim w statyczne definicje tego pojęcia, wskazując raczej na procesualny charakter grup społecznych jako wyjątkowo dynamicznych siatek zależności między rozma-

⁶ Oczywiście, empiryczna weryfikacja tej ostatniej tezy musiałaby zakładać dokonania porównawczej analizy ideologii dominujących we wszystkich państwach narodowych – dopiero w jej wyniku można byłoby poczynić generalizacje dotyczące natury ideologii nacjonalistycznej w ogóle. Program badawczy Maleševicia można więc określić jako rodzaj „indukcyjnego uniwersalizmu”.

⁷ Zgodnie z typologią zaproponowaną przez Rogersa Brubakera (2000: s. 8–10), te pierwsze wywodzą pojęcie tożsamości z działania różnicującego jedną grupę od innych, drugie natomiast – z analiz podobieństw wewnątrzgrupowych.

itymi czynnikami (Malešević 2006: 20). Inspirowane pracami Rogersa Brubakera (1997; 2004) stanowisko anty-grupistycznego relacjonizmu pozwala na „destabilizację” pojęcia narodu, który u Maleševicia okazuje się nie tyle desygnatem określonej wspólnoty (niezależnie od tego, czy uznanej za kulturową, polityczną, wyobrażoną, abstrakcyjną itp.), ile zaledwie etykietą nadawaną w wyniku dynamicznego procesu oznaczania prowadzonego z konkretnych przyczyn społecznych i politycznych (Malešević 2006: 27). Brubakerowskie inspiracje skutkują więc przyjęciem perspektywy umiarkowanego konstrukttywizmu, ściśle warunkowanego działaniem społeczno-politycznym⁸.

Umieszczając powyższe rozważania w ramach modernistycznego paradygmatu badań nad nacjonalizmem, Malešević wskazuje na wyłanianie się biurokratycznego państwa jako kluczowy proces definiujący kondycję nowoczesną. Przeprowadzane, szczególnie w ostatniej pracy (Malešević 2013a), analizy wczesnych etapów tego procesu na obszarze południowo-wschodniej Europy przekonująco wykazują wtórny charakter nacjonalizmu wobec procesów państwowotwórczych (2013a: 89–119). W innym miejscu (2013b: 260) Malešević twierdzi z kolei wprost, że powstanie państw bałkańskich było przede wszystkim konsekwencją splotu dwóch okoliczności: stopniowego upadku Imperium Osmańskiego oraz geopolitycznej gry wielkich mocarstw o wpływ na tym strategicznym obszarze⁹. Nacjonalizm odgrywał początkowo rolę marginalną lub nie odgrywał jej wcale – jeszcze w drugiej połowie XIX wieku (a w peryferyjnych regionach, takich jak Bośnia czy Macedonia – nawet na początku XX wieku) nie wykraczał poza wąską elitę biurokratyczną.

Wykazując, że za powstanie i umasowienie nacjonalizmu odpowiedzialna jest instytucja nowoczesnego państwa, autor w istotny sposób uzupełnia własne wcześniejsze analizy dotyczące rozpadu socjalistycznej Jugosławii (Malešević 2006: 157–184). Ponownie idąc w ślady Brubakera¹⁰, skupia się w nich na instytucjonalnie uwarunkowanym procesie produkcji dwojakiego rodzaju solidarności przez państwo jugosłowiańskie – wspólnej, uniwersalistycznej solidarności ogólnojugosłowiańskiej oraz sześciu partykularystycznych

⁸ W analogiczny sposób autor, korzystając przede wszystkim z anty-grupistycznej antropologii politycznej Frederika Bartha (1969) i jego naśladowców, konceptualizuje kategorię etniczności, którą rozumie jako **upolitycznione działanie społeczne wobec/na płaszczyźnie kultury** (więcej zob. Malešević 2006, s. 27).

⁹ Do podobnego wniosku dochodzi zresztą np. Victor Roudometof, który wskazuje na kluczową rolę polityki wielkich mocarstw szczególnie w powstaniu bałkańskich państw tzw. „drugiej fali”: Macedonii i Albanii (zob. Roudometof 2001).

¹⁰ Konkretnie mówiąc, w ślady przeprowadzonej przez niego, klasycznej już, instytucjonalnej analizy rozpadu Związku Radzieckiego (1997, s. 28–69).

solidarności republikańskich opierających się na kryterium narodowości. Źródłem rozpadu Jugosławii upatruje przede wszystkim w radykalnej zmianie polityki narodowościowej na poziomie republikańskim od połowy lat 70., a konkretnie – w instytucjonalnej dyskredytacji lokalnych lojalności politycznych na rzecz lojalności etnicznych. Szczegółowo ukazując, w jaki sposób socjalistyczna Jugosławia własnoręcznie wylała fundamenty pod wybuch radykalnego etnonacjonalizmu na początku lat 90., przekonująco dowodzi istoty nacjonalizmu jako korelatu nowoczesnego państwa.

■ Zasypując „wielki rów”

Szczególnie istotny w późniejszej działalności Maleševicia (2006; 2013a) namysł nad kategorią nowoczesności – kluczową przecież dla stanowiska modernistycznego – warto określać przede wszystkim przez polemikę z dziedzictwem myśli Ernesta Gellnera. Najistotniejszym jej punktem wyraźnie widocznym w najnowszej pracy wydaje się zerwanie z gellnerowską teorią „wielkiego rowu” (the ‘*Big Ditch*’ Theory, zob. Malešević 2006: 137), w której przednowoczesność i nowoczesność jawią się jako dwa odmienne światy ufundowane na różnych zasadach organizacji życia społecznego i w zasadzie pozbawione punktów wspólnych. Malešević dowodzi nieadekwatności tej rewolucyjnej wizji nowoczesności, przekonuje natomiast, że nowoczesność warto rozumieć raczej jako szczególną, historycznie ukształtowaną, konfigurację uniwersalnych procesów społecznych. W nowoczesności, powiada autor, dochodzi do szczególnie mocnego i wielopłaszczyznowego powiązania, niejako „nałożenia” na siebie, trzech, wcześniej relatywnie autonomicznych, procesów związanych ze społeczną organizacją władzy, normatywną legitymizacją władzy oraz produkcją solidarności społecznej (Malešević 2013a: 10–12). Konkretnie mówiąc, zdaniem Maleševicia, ten pierwszy proces przejawia się pod postacią kumulatywnej biurokratyzacji przymusu (*cumulative bureaucratization of coercion*), drugi natomiast – jako odśrodkowa ideologizacja (*centrifugal ideologization*).

Snując opowieść o rozwoju przednowoczesnych form porządku społecznego – od społeczności zbieracko-łowieskich, przez osiadłe plemiona i miasta-państwa, aż do imperiów – Malešević eksponuje historyczną kumulację potencjału organizacyjnego dostępnego kolejnym formom władzy społecznej oraz identyfikuje proto-ideologiczne źródła ich legitymizacji (np. idea greckiej *polis* czy rzymskiej *humanitas*, zob. Malešević 2013a: 31, 39). Z drugiej strony, wskazuje na ograniczony zasięg obu tych procesów wynikający ze specyfiki przednowoczesności (np. niewielkie znaczenie ideologii we wczes-

nych imperiach ze względu na ściśle hierarchiczną strukturę społeczną, zob. Malešević 2013a: 42). Główna nauka płynąca z tej części rozważań Maleševicia głosiłaby, że kluczową charakterystyką przednowoczesnych form organizacji społecznej (jako głównych podmiotów władzy) jest dominacja praktycznego wymiaru władzy nad jej wymiarem ideologicznym. Dotyczy to nawet modernizujących się imperiów (zarówno tych zachodnich – Imperium Brytyjskie, Francuskie, Holenderskie – jak i środkowo-wschodnio-europejskich – Imperium Habsburgów, Rosyjskie, Osmańskie), jako organizmów, które miały rozwinąć formy organizacji oraz legitymizacji władzy w najwyższym stopniu. Mimo względnie wysokiego stopnia skomplikowania ideologii imperialnych, ich społeczny zasięg wciąż nie obejmował jednak mas społecznych.

Charakterystyka praktycznego wymiaru władzy w kategoriach **biurokratyzacji przymusu** jest ufundowana na weberowskim przekonaniu autora o konfliktowym charakterze rzeczywistości społecznej. Próbując mówić o względnie uniwersalnych procesach społecznych, Malešević rozumie ten konflikt jako właściwy społeczeństwom w każdym momencie historycznym. Ta dość oczywista, być może, konsekwencja umieszczenia kategorii władzy w centrum rozważań nad procesem modernizacji, stanowi istotną korektę koncepcji Gellnera. Malešević odcina się mianowicie od konsensualnej, funkcjonalistycznej i stanowiącej chyba efekt nadmiernego optymizmu oświeceniowego wizji gellnerowskiej Industrii. Zamiast tego – w ślad za Mannem, Tillym i Giddensem – wskazuje na wojnę (a szerzej: przemoc), jako podstawowy motor modernizacji. Jego zdaniem, przemoc ukształtowała nie tylko stosunki między państwami narodowymi, ale także wewnątrz nich. O ile militarna przemoc dotyczy w nowoczesności właściwie tylko pierwszego typu relacji¹¹, o tyle przemoc jako przymus stanowi podstawową formę wymuszania posłuszeństwa wobec władzy w obrębie każdego z państw.

Narodziny państwa, tego nowoczesnego efektu **kumulatywnej biurokratyzacji przymusu**, przedstawia Malešević jako powolny i bolesny proces wyłaniania się zrationalizowanego porządku biurokratycznego z ładu imperialnego (Malešević 2013a: 78). Argumentuje, że nowe organizmy administracyjne powstałe na gruzach imperiów zyskiwały atrybuty nowoczesnej państwowości stopniowo, w wyniku wewnętrznych konfliktów elit politycznych, których efekt nie mógł być z góry przesądzony. Pokazuje mozolne zdobywanie dominacji przez nowoczesną praktykę polityczną nad rzeczywistością społeczną.

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że Maleševicia wizja procesu historycznego z trudem daje się wpisać w perspektywę neoewolucjonistyczną, często

¹¹ Ponieważ wojny domowe (takie jak np. rozpad Jugosławii) mają miejsce raczej w tzw. państwach wielonarodowych.

towarzyszącą teoriom modernizacji. O ile nacisk na jego wielotorowość (brak jednego uniwersalnego wzoru na modernizację) i zasadniczą bezcelowość (modernizację napędza wyłącznie dążenie do zachowania/zdobycia władzy) mogłyby stanowić argument na rzecz neowolucjonizmu, o tyle eksponowanie otwartego (czyli odwracalnego), a przede wszystkim przypadkowego charakteru – bardziej komplikuje tę sprawę.

Zaistnienie nacjonalizmu na scenie politycznej – jako nowoczesnego wariantu **odśrodkowej ideologizacji** i podstawowego źródła legitymizacji państwa – Malešević odczytuje jako skutek uboczny dwóch wydarzeń: upadku francuskiego *ancien regime* i końca dominacji korony brytyjskiej nad Stanami Zjednoczonymi (Malešević 2013a: 77), drugorzędną rolę przypisując filozoficznym źródłom nacjonalizmu. Konkretnie mówiąc, chociaż amerykańskim i francuskim rewolucjonistom przyświecały uniwersalistyczne ideały oświeceniowej emancypacji, praktyka sprawowania władzy wymusiła na porewolucyjnych elitach politycznych zwrot w kierunku pragmatycznego partykularyzmu. Dla Maleševicia ideologie nacjonalistyczne są więc bezpośrednimi produktami organizmów państwowych w tym sensie, że proces rozpowszechniania (umasawiania) nacjonalizmu, szczególnie intensywny w drugiej połowie XIX i przez cały XX wiek¹², dotyczył już koncepcji partykularystycznych.

Jednocześnie, nacjonalizm u Maleševicia z dwóch powodów stanowi historycznie najskuteczniejszą formę **odśrodkowej ideologizacji**. Po pierwsze, tajemnica jego szerokiej popularności tkwi w odwołaniu do egalitarystycznych ideałów oświeceniowych równości i suwerenności ludu, zgodnie z którymi każdy obywatel jest w takim samym stopniu członkiem podstawowego podmiotu politycznego – wspólnoty narodowej. Po drugie (i ważniejsze), nowoczesne państwo nie pozostawia jednostkom żadnego wyboru. Dzięki szczególnie rozbudowanej **biurokracyzacji przymusu**, skutecznie i głęboko penetrującej rzeczywistość społeczną, państwo stwarza bezalternatywną ramę, w którą wpisuje się cała indywidualna biografia każdego obywatela. Warto podkreślić, że nie chodzi tu tylko o uczestnictwo w tak zwanej kulturze oficjalnej – Malešević, świadomy ograniczeń tego rodzaju gellnerowskiego redukcjonizmu, docenia przede wszystkim rolę kultury popularnej jako nośnika zróżnicowanych odmian ideologii nacjonalistycznej. W jednym z wątków pracy wskazuje zresztą na kluczową rolę kultury popularnej oraz różnych form banalnego nacjonalizmu także we wczesnej nowoczesności. W tym sensie, za jeden z najistotniejszych wyróżników kondycji nowoczesnej autor uważa radykalne upolitycznienie populacji.

¹² W XX wieku szczególnie na europejskich (pół)peryferiach, takich jak Jugosławia czy Polska.

Tajemnicy sukcesu nacjonalizmu Malešević upatruje w zdolności do przekraczania dychotomicznego podziału na sferę publiczną i prywatną. Parafrazując Gellnera – chodzi o przedstawienie *Gesellschaft* w kategoriach *Gemeinschaft* (Gellner 1997: 74), abstrakcyjnej wspólnoty jako rodziny, współobywateli jako braci itd. Istotne *novum* polega tu nie tylko na dowartościowaniu kultury popularnej jako szczególnie odwołującej się do podstawowych emocji, ale również na wyeksponowaniu procesu habituacji narodowej – dopiero wdrukowanie tego rozumowania w zestaw rutynowych praktyk społecznych gwarantuje powodzenie całego przedsięwzięcia¹³. W przeciwieństwie do porządku przednowoczesnego, Maleševićowską nowoczesność wydaje się więc charakteryzować szczególnie głębokie oddziaływanie i wielopłaszczyznowa, wzajemna zależność obu procesów **biurokratyzacji przymusu i odśrodkowej ideologizacji**. Produkują one bezprecedensowo silną formę solidarności społecznej.

■ Wnioski

Istotny teoretyczny wkład Maleševicia we współczesne badania nad nacjonalizmem wydaje się polegać na takim krytycznym przeformułowaniu paradygmatu modernistycznego, by mógł on stanowić realną konkurencję dla mocnych – bo uniwersalizujących – wyjaśnień neodurkheimowskich. Zidentyfikowanie głębokich źródeł podstawowych procesów politycznych prowadzących do powstania państwa narodowego oraz wyeksponowanie ich historycznej ciągłości przy jednoczesnym zachowaniu kluczowej roli przekształceń związanych z nadejściem nowoczesności to poważne wyzwanie rzucone etnosymbolizmowi Anthony’ego D. Smitha – najbardziej wpływowej teorii neodurkheimowskiej opierającej się na przekonaniu o kulturowej ciągłości bytów narodowych.

Nie mniej istotny wydaje się też wkład autora w klasyczną myśl socjologiczną, dzięki udanemu zakorzenieniu precyzyjnego pojęcia ideologii w słowniku socjologii weberowskiej. Jeśli do oryginalności jego myślenia teoretycznego dodać nieszablonowość przeprowadzanych analiz empirycznych (szczególnie obszaru (post)jugosłowiańskiego), to Malešević okaże się jednym z istotniejszych i bardziej inspirujących współczesnych badaczy podejmujących refleksję nad kluczowymi zagadnieniami nowoczesności.

¹³ Ciekawe – i polemiczne w stosunku do rozumowania Johna Breuilly’ego (1993) – jest też odnotowanie, że chociaż siła nacjonalizmu bierze się ze zdolności do przekroczenia podziału na publiczne i prywatne, to nacjonalizm nie dąży do całkowitego zniesienia tego podziału – raczej pielęgnuje jego istnienie (Malešević 2013a, s. 85).

LITERATURA OMAWIANA

- Malešević Siniša (2002), *Ideology, Legitimacy and the New State: Yugoslavia, Serbia and Croatia*, London: Routledge.
- Malešević Siniša (2006), *Identity as Ideology: Understanding Ethnicity and Nationalism*, New York: Palgrave Macmillan.
- Malešević Siniša (2013a), *Nation-states and Nationalisms: Organization, Ideology and Solidarity*, Cambridge: Polity Press.

LITERATURA PRZYWOŁYWANA

- Barth Fredrik (1969), *Ethnic Groups and Boundaries. The Social Organization of Culture Difference*, Oslo: Universitetsforlaget.
- Breuilly John (1993), *Nationalism and the State*, Manchester: Manchester University Press.
- Breuilly John (2011), *Nationalism as Global History*, w: *Nationalism and Globalization: Conflicting or Complementary?*, red. D. Halikiopoulou, S. Vasilopoulou, London: Routledge.
- Brubaker Rogers (1998), *Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w nowej Europie*, Warszawa: PWN.
- Brubaker Rogers (2004), *Ethnicity without groups*, Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Malešević Siniša (2004), *The Sociology of Ethnicity*, London: Sage.
- Malešević Siniša (2013b), *Obliterating heterogeneity through peace: Nationalisms, wars and states in the Balkans*, w: *Nationalism and War*, red. John A. Hall, S. Malešević, Cambridge: Cambridge University Press.
- Malešević Siniša, Hall John A. (2010), *Nationalism and war*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Malešević Siniša, Haugaard Mark (2007), *Ernest Gellner and Contemporary Social Thought*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Mann Michael (1986), *The Sources of Social Power I: A History of Power from the Beginning to AD 1760*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Mann Michael (1988), *States, War and Capitalism: Studies in Political Sociology*, Oxford: Blackwell.
- Mann Michael (1993), *The Sources of Social Power II: The Rise of Classes and Nation States 1760–1914*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Mannheim Karl (2008), *Ideologia i utopia*, Warszawa: Aletheia.
- Migdal Joel S. (2001), *State-in-Society: Studying How States and Societies Transform and Constitute One Another*, New York: Cambridge University Press.
- Seliger Martin (1976), *Ideology and Politics*, London: Allen & Unwin.
- Smith Anthony D. (2009), *Ethno-symbolism and Nationalism: A Cultural Approach*, London: Routledge.
- Taras Ray (1984), *Ideology in a Socialist State: Poland 1956-83*, Cambridge University Press.
- Tilly Charles (1992), *Coercion, capital and European States*, Oxford: Blackwell.
- Zaremba Marcin (2005), *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczne legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa: Trio.

Tomasz Rawski

SINIŠA MALEŠEVIC'S POLITICAL SOCIOLOGY

This review essay investigates the intellectual output of Siniša Malešević – the British theorist of nationalism and state, so far unknown to the Polish sociology – presented in his three key works. The text not only points to key determinants of Malešević's thought, but also identifies the author's theoretical contribution in the field of contemporary theory of ideology and the modernist paradigm of studies on nationalism.

Słowa kluczowe: Siniša Malešević, socjologia polityki, nacjonalizm, państwo, paradygmat modernistyczny.

Key words: Siniša Malešević, political sociology, nationalism, state, modernist paradigm.

R E C E N Z J E

Klaus von Beyme¹

POLSKA PRACA O POJEDNANIU POLSKO-NIEMIECKIM

Recenzja książki Jerzego J. Wiatra, *Polish-German Relations: The Miracle of Reconciliation*

(Opladen-Berlin-Toronto, Barbara Budrich Publishers, 2014, s. 110)

Jerzy Wiatr zwalcza stereotyp, zgodnie z którym Niemcy byli „odwiecznym wrogiem” Polski. W średniowieczu niekiedy podbijali oni polskie terytoria, a czasem niemieccy osadnicy przybywali do Polski zapraszani przez polskich królów, polskie księżniczki zaś wychodziły za mąż za niemieckich książąt i po pewnym czasie ulegały „germanizacji”. Niekiedy zaproszenia – takie, jak to miało miejsce w wypadku zaproszenia Zakonu Krzyżackiego przez Konrada Mazowieckiego – tworzyły niebezpieczne precedensy, gdyż Krzyżacy zachowywali dla siebie zajęte terytoria i zostali pokonani dopiero w 1410 roku pod Tannenbergiem, co ustanowiło suwerenność polskich królów nad państwem Zakonu Krzyżackiego.

W odniesieniu do późniejszej historii Wiatr nie ignoruje problemu polskiej „winy”. Polska arystokracja była tak silna, a polscy królowie tak słabi, że anarchia polityczna niemal zapraszała imperializm Rosji, Prus i Austrii. Dowiedziałem się od autora, że termin „*polnische Wirtschaft*” początkowo odnosił się do polityki, a dopiero później to marnego stanu polskiej gospodarki. Niemcy nie byli jedynymi przeciwnikami Polski. Rosja stawała się potęgą. Kończyły się czasy polskiego imperializmu sięgającego aż po Smoleńsk. Ze względu na różnice w poziomie rozwoju „germanizacja” stawała się większym zagrożeniem niż „rusyfikacja”.

¹ Politolog, emerytowany profesor Uniwersytetu w Heidelbergu, były Prezydent International Political Science Association w latach 1982–1985, doktor honoris causa Uniwersytetu w Bern, honorowy profesor Państwowego Uniwersytetu Moskiewskiego im. Łomonosowa.

Z wzorową bezstronnością Wiatr omawia wysiedlenie Niemców ze wschodnich terytoriów i kontrowersje związane z granicą na Odrze i Nysie. Głęboko religijni Polacy – znajdujący emocjonalne oparcie w Kościele, gdy Polska utraciła niepodległość – musieli tolerować odmowę uznania przez Papieża Piusa XII polskiej administracji kościelnej na dawnych terytoriach niemieckich. Po wojnie zupełnie wyjątkowe było uznanie – jak to czyni Wiatr – że „masowe czystki etniczne” we wschodniej części Niemiec były „nieakceptowalne w świetle standardów praw człowieka” (s. 30).

Omawiając ziarna pojednania, autor opisuje rolę Kościołów i niemieckich partii politycznych, zwłaszcza Socjaldemokracji. Po polskiej stronie korzeni zmian autor szuka w „Polskim Październiku” i w liberalnych zmianach pod rządami Gomulki. Ważne jednak były nie tylko elity. Od 1972 roku, pod rządami Willy Brandta, wspólna komisja do spraw rewizji podręczników szkolnych umożliwiła zmianę klimatu masowej indoktrynacji, szczególnie młodzieży, po obu stronach Odry i Nysy. Mniejszość niemiecka, zwłaszcza na Śląsku, uzyskała nowe przywileje językowe w Polsce. Postępy integracji europejskiej sprzyjały porozumieniom między obu krajami. Porozumienie z Schengen o swobodnym przekraczaniu granic w korzystny sposób wpłynęło na kontakty społeczne między oboma narodami. Zawarto korzystne porozumienia w sprawie mniejszości etnicznych: jedynie polscy Ślązacy nie uzyskali szczególnego statusu. Poprawiła się sytuacja pomorskich Kaszubów, gdy zostali oni uznani za mniejszość etniczną. Rzadka była emigracja do Niemiec, a większość emigrantów nadal uważała siebie za Polaków.

Od 1990 roku ważne traktaty dotyczące nowej granicy i współpracy kulturalnej poprawiają stosunki między dwoma narodami. Autor jednak nie ignoruje nieporozumień, takich jak na przykład spór o gazociąg bałtycki oraz krótkotrwałe rządy polskich nacjonalistów. Tradycyjna obawa przed niemiecką przewagą prowadziła do braku akceptacji dla zjednoczenia Niemiec, popierane przez zaledwie 34,4% Polaków. Wkrótce jednak większość Polaków odkryła zalety zjednoczenia Niemiec dla handlu międzynarodowego i dla stosunków gospodarczych. Niemniej jednak nawet w 2005 roku 36% Polaków identyfikowało Niemcy z „okupacją i agresją”, 32% chwaliło je jako „kraj porządku”, a 23% jako „kraj dobrobytu”. Opinia o Niemcach korzystała z tego, co wielu Polaków postrzegało jako zagrożenie ze strony Rosji. W 1990 roku Rosja/ZSRR była postrzegana jako zagrożenie przez 25%, a w 2005 roku przez niemal dwie trzecie Polaków (68%), podczas gdy postrzeganie zagrożenia ze strony Niemiec spadło z 88% (w 1990 roku) do 21% w roku 2005 (s. 83). Wciąż jednak Niemcy zajmują środkowe miejsce w rankingu sympatii odczuwanej przez Polaków. W 2013 roku wyprzedzali ich Czesi, Amerykanie,

Brytyjczycy i Francuzi. Po stronie niemieckiej w badaniu przeprowadzonym w 2006 roku 58% Niemców deklarowało przekonanie, że pojednanie polsko-niemieckie jest możliwe.

Handel Polski z Niemcami jest ponad dwukrotnie większy, niż handel z Rosją. Oczywiście odwrócenie sytuacji w porównaniu z okresem sprzed 1989 roku! Niemcy odgrywają ważną rolę w budowaniu dobrych stosunków z Rosją, podczas gdy w Polsce wciąż silne są nastawienia antyrosyjskie. W konsekwencji tego wielu Polaków postrzega dobre stosunki między Rosją i Niemcami jako zagrożenie dla Polski. Ważne jest jednak kładzenie przez polską politykę zagraniczną nacisku na stosunki z Niemcami, pogłębianie integracji europejskiej i polityka otwierania się na stosunki z nowymi państwami. W oczywisty sposób Polska jeszcze bardziej niż Niemcy akcentuje dobre stosunki z USA, gdyż Polacy widzą potrzebę „amerykańskiego parasola chroniącego ich bezpieczeństwo”.

Jerzy Wiatr jest przykładem zdumiewających zmian w stosunkach polsko-niemieckich. Człowiek, który stracił oboje rodziców w czasie wojny i doznał okropieństw Powstania Warszawskiego w 1944 roku oraz okrutnych represji ze strony niemieckiej, stał się godnym uznania adwokatem obiektywizmu w podejściu do historii dwóch sąsiednich narodów. Omawiana książka jest bogata w materiał empiryczny, a mimo to niewielka, bo licząca niewiele ponad sto stron. Wiatr łączy w niej wiedzę historyczną z podejściem behawioralnym wykorzystującym prowadzone w obu krajach badania sondażowe. On sam był pionierem tych badań w czasach komunistycznych. Jego książka powinna być gorąco polecana w obu krajach – w Polsce i w Niemczech!

Tlum. red.

Jarosław Kilias

Recenzja książki Miloslava Petruska, *Marx, marxismus a sociologie. Texty z pozůstalosti 1*,

(Praha: Sociologické nakladatelství, 2014, s. 116)

Latem 2012 roku zmarł Miloslav Petruska, jedna z najważniejszych postaci czeskiej socjologii po listopadzie 1989 roku, szanowany i lubiany nauczyciel akademicki, który wywarł niebagatelny wpływ na młodsze pokolenie tamtejszych socjologów, a zarazem znawca i popularyzator polskich nauk społecznych. Wiadomo było, że pozostawił on po sobie wiele nieopublikowanych tekstów, po części niemal gotowych do wydania, po części szkiców i fragmentów planowanych dopiero prac, w tym rozprawy o socjologii ogólnej, na której dokończenie i wydanie się ostatecznie nie zdecydował. Wydana ostatnio książka *Marx, marxismus a sociologie (Marks, marksizm i socjologia. Teksty ze spuścizny 1)* stanowi zbiór trzech niepublikowanych dotąd tekstów na temat Marksa, marksizmu oraz wzajemnych relacji socjologii i socjalizmu – zarówno tego „realnego”, jak i myśli socjalistycznej. Niewielka praca jest interesująca zarówno ze względu na temat, jak i dzięki osobistemu doświadczeniu autora, niegdyś uczestnika budowy projektu nazywanego „socjologią marksistowską” Europy Środkowo-Wschodniej, później zaś świadka jego upadku. Nie trzeba dodawać, że w to pierwsze byli zaangażowani i autorzy oryginalnej serii „Studiów Socjologiczno-Politycznych”, na czele z Julianem Hochfeldem, autorem choćby opublikowanego w nich w roku 1958 artykułu *Marksizm a socjologia stosunków politycznych*.

Książkę otwiera krótka lecz wyczerpująca nota redakcyjna autorstwa Aleny Miltovej, informująca o genezie i charakterze zamieszczonych w niej tekstów. Jej zasadniczą zawartość stanowią trzy artykuły. Pierwszy z nich, najdłuższy, to *Uvedení do Marxu a marxizmu – různost pohledů, rekapitulací a shrnutí (Wprowadzenie do Marksa i marksizmu – odmienność perspektyw, przeglądów i podsumowań)*. Jak wskazuje tytuł, stanowi on przegląd wątków dotyczących Marksa i marksizmu, pojawiających się we współczesnej literaturze

socjologicznej. Zasadnicze tezy zawarte w napisanym w konwencji eseju tekście nie odbiegają od tych, które można znaleźć w większości współczesnych publikacji na podobny temat – począwszy od twierdzenia o byciu przez Marksa współzałożycielem socjologii, przez tezę o ważności jego dorobku dla dziewiętnastowiecznych myślicieli i uczonych, po twierdzenie o postępującej prymitywizacji, jakiej miały podlegać marksowskie idee za sprawą Engelsa oraz późniejszych kodyfikatorów jego koncepcji, w tym rosyjskich autorów, począwszy od Plechanowa po Stalina. Petrusiek zdecydowanie negatywnie ocenił dorobek Engelsa, co odróżnia go choćby od Randalla Collinsa, który nieco prowokacyjnie wysunął w swej rekapiulacji spuścizny marksizmu na pierwszy plan właśnie jego dzieło, ale też od Tomáša Garrigue Masaryka, wysoko cenionego przez samego autora, rodzimego badacza twórczości Marksa i Engelsa, który oceniał dorobek tego drugiego wyżej niż pierwszego.

Marks zaprezentowany w książce czeskiego autora to myśliciel, który stał się popularny w latach 60. XX wieku. Nie bardzo zatem wiadomo, gdzie się podział (podzieli) Marks (i Engles), jakich znano wcześniej, w tym zwłaszcza pod koniec XIX wieku, teoretycy determinizmu ekonomicznego, których dziedzictwo popularyzowali i rozwijali myśliciele socjalistyczni Drugiej Międzynarodówki, a których lekceważyła (lub skrupulatnie udawała, że lekceważy) bodaj większość ówczesnych socjologów. Nie ulega wątpliwości, że tekst Petruska jest interesujący, przede wszystkim dzięki rozległej i nietuzinkowej erudycji autora – produkcie specyficznego, środkowo-wschodnioeuropejskiego doświadczenia czytelniczego, jednak jego odczytanie historii dyscypliny, samo w sobie niespecjalnie oryginalne, cechuje spora doza dezynwoltury. Na problemy z historycznością charakterystyczne dla socjologów uprawiających (jak sądzą) dzieje własnej dyscypliny, wskazywał już Robert K. Merton, jednak wydają się one istotnym atrybutem cechującym refleksję Miloslava Petruska nad przeszłością.

Mniej interesujący wydaje się drugi z esejów, zatytułowany „*Socialistická věda*” nebo „*buržoazní pavěda*”? *Sociologie jako racionální konstruktivismus a jako radikální kritika*. („*Socjalistyczna nauka*” czy „*burżuazyjna pseudonauka*”? *Socjologia jako racjonalny konstrukttywizm i jako radykalna krytyka*). Najbardziej problematycznym aspektem tekstu jest jego punktu wyjścia, który stanowi dyskusja ze sprymitywizowanymi (lub nie) tezami Poppera i Hayka, na których kanwie neoliberalni i neokonserwatywni myśliciele pierwszej połowy lat 90. rysowali obraz demonicznej i zarozumiałej – inspirowanej zresztą nie tylko marksizmem – „inżynierii społecznej”. Dziś nie trzeba dodawać, że także i ich własna wizja oraz praktyka miały nie mniej inżynierski charakter, przy czym głoszona przez nich ideologia spontanicznego rozwoju społe-

czeństwa, który miał ucieleśniać wolny rynek, odbiegała zarówno od rzeczywistości współczesnego kapitalizmu, jak i od faktycznie budowanego ładu instytucjonalnego. W rezultacie esej Petruska to po części zbyt czarna już chyba próba przedstawienia subtelnych różnic ich argumentów i wniosków. Z innego powodu nie do końca szczęśliwie wydają się zawarte w nim rozważania na temat roli socjologii pod władzą reżimów faszystowskich i komunistycznych. Autor broni w nich tezy o niezbędnym związku socjologii z demokracją, a przynajmniej demokratyzacją. Niestety, odwołuje się przy tym do topornych kategorii „totalitaryzmu” jako przeciwieństwa „demokratyzacji”, podczas gdy bodaj większość społecznych światów, w jakich przyszło działać socjologom i gdzie radzili sobie raz gorzej, raz lepiej – od segregacji rasowej w Stanach Zjednoczonych po Gomułkowską Polskę – mieściła się w „szarej strefie” między tymi domniemanymi biegunami. Jednostronnie negatywne sądy o socjologii w hitlerowskich Niemczech czy krajach komunistycznych wydają się skutkiem tego, że autor konsekwentnie przeciwstawia tutejszej nauce nie tyle realne nauki społeczne w innych krajach, ile ideał socjologii jako nauki zarówno bez zewnętrznych, jak i wewnętrznych ograniczeń poznawczych. Rzut oka wstecz, choćby na środkowo-wschodnioeuropejskie wizje transformacji, pokazuje, że i bez specjalnego politycznego nacisku socjologia potrafi się rozmijać z istotnymi aspektami rzeczywistości. Jeśli chodzi o socjologię krajów „realnego socjalizmu”, to brakuje w tekście – tym lub poprzednim – pytania o jej faktyczne losy i o rzeczywiste znaczenie dziedzictwa teoretycznego marksizmu. Dlaczego okazał się on tak jałowy, skoro był w stanie być przynajmniej po części użyteczną inspiracją historyków? Nawiasem mówiąc, ten aspekt dzisiejszej żywości marksizmu jako źródła inspiracji dla socjologii historycznej został przez Petruska pominięty. Może dlatego, że obcy mu jest stojący u jej podstaw, nazbyt „dziewiętnastowieczny” marksizm?

Ostatni z zawartych w książce tekstów to najkrótszy, liczący 25 stron artykuł *Marxismus po pádu komunizmu (Marksizm po upadku komunizmu)*. On też stanowi swego rodzaju dokument epoki, ukazując stan i perspektywy marksizmu w Europie Środkowo-Wschodniej. Perspektywę autora określa doświadczenie generacji tworzącej w latach 60. socjologię nazywaną marksistowską, a zarazem przekonanie o wartości i potrzebie obrony marksistowskiej tradycji, której związki z socjalizmem, w tym „realnym”, funkcjonującym w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, bynajmniej nie były tak oczywiste, jak twierdzili jej wrogowie, a która miała mieć nadal szansę na pozostawanie ważną, choć zapewne nienajważniejszą inspiracją dla nauk społecznych.

Pośmiertną książkę Miloslava Petruska można oceniać na kilka sposobów. W swym wprowadzeniu Alena Miltova zwróciła uwagę na dydaktyczny

charakter wielu spośród jego tekstów. Jest on dostrzegalny zwłaszcza w przypadku pierwszego artykułu. Uświadamia on też, jak wiele stracili ci czescy studenci, którzy nie mieli już szansy słuchać wykładów Petruska. Młodemu czytelnikowi może on posłużyć jako doskonałe (choć w żadnym przypadku nie jedyne!) źródło wiedzy o socjologii marksistowskiej. O walorach poznawczych tekstów Petruska stanowi zwłaszcza jego erudycja – niebanalna, bazująca na znajomości zarówno literatury światowej, jak i lokalnej twórczości naukowej, w tym czeskiej, rosyjskiej, ale także polskiej, wliczając chociażby wspomniany kilkakrotnie, choć bez stosownego odsyłacza i wzmianki w bibliografii tekst Andrzeja Malewskiego o empirycznym sensie teorii materializmu historycznego². Jej wartość jako rozważań historycznych ogranicza dowolność i historyczna nonszalancja autora, który nie był ani historykiem z usposobienia, ani solennym badaczem. Dla mnie – jako historyka socjologii – najważniejsza wydaje się jej rola jako ważnego uzupełnienia niedokończonego dzieła Petruska, pozwalającego wyrobić sobie choćby mgliste wrażenie o jego działalności nie tylko pisarskiej, ale także dydaktycznej, a zarazem dokumentu doskonale oddającego atmosferę ideową epoki ich powstania.

² Niestaranny – mimo wysiłku redaktorów – zestaw bibliograficzny stanowi, niestety, zauważalne niedociągnięcie omawianej pracy.

Leszek Zaborowski

Recenzja książki Anny Budzanowskiej *Charles Maurras. Twórca nacjonalizmu integralnego*
(Kraków: Księgarnia Akademicka, 2014)

Po ogłoszeniu wyników ostatnich wyborów do Parlamentu Europejskiego szeroko komentowano sukcesy, odniesione przez rozmaite eurosceptyczne partie. Wśród nich bodajże najszerzy oddźwięk wywołał doskonały wynik osiągnięty przez francuski Front Narodowy. Co oczywiste, jego zwycięstwo odczytywano zwykle w kontekście kontrowersji, jakie wzbudzają takie kwestie, jak polityka imigracyjna, rosnąca we Francji liczba wyznawców islamu czy niechęć do unijnej biurokracji. Zbiorcze omawianie go wraz z wynikami innych ugrupowań etykietowanych jako „populistyczne” nie sprzyjało wpisaniu partii Marine Le Pen w kontekst jakiegokolwiek trwałej tradycji politycznej. Tymczasem naturalne wydaje się postawienie pytania, na ile stanowi ona kontynuację rozmaitych nurtów, składających się na długą i bogatą historię francuskiej radykalnej prawicy. Myślenie o jej korzeniach odsyła nas zaś zwykle nawet nie kilkadziesiąt, lecz kilkaset lat wstecz.

Choć nadal wiele spośród kluczowych dzieł francuskiej myśli kontrrewolucyjnej (wystarczy tu wymienić dzieła Louisa de Bonalda) nie zostało przetłumaczonych na język polski, to nie brakuje pogłębionych, rodzimych studiów na ten temat (np. Bartyzel 2002, Gniazdowski 1996; Szacki 2012; Wielomski 2003). O tym, że analiza tekstów kontrrewolucjonistów doby końca XVIII oraz pierwszej połowy XIX wieku może być czymś więcej, niż zgłębianiem nieco zapomnianych teorii politycznych, wielokrotnie przekonywali nas autorzy podkreślający ich silny wpływ na ukształtowanie się nauk społecznych (np. Milbank 1990; Nisbet 1970; Spaemann 1998). O ile jednak ostatnie lata przyniosły chociażby pierwszy polski przekład Wieczorów Petersburskich Josepha de Maistre’a (2011), o tyle praktycznie nieznaną pozostaje w Polsce dorobek tych, którzy uważali się za kontynuatorów dzieła „doktorów kontrrewolucji” oraz przez wiele lat wywierali potężny wpływ na życie polityczne

Francji. Wśród nich Charles Maurras, któremu monografię poświęciła Anna Budzanowska, zajmuje miejsce szczególne. Żyjący w latach 1868–1952 myśliciel nigdy nie piastował istotnych funkcji publicznych. Dla założonej przez siebie Akcji Francuskiej pozostawał zaś przede wszystkim przywódcą intelektualnym. Wydał 147 książek i broszur, napisał tysiące artykułów. Za najlepsze wprowadzenie w jego polityczne idee uznaje się zwykle takie dzieła, jak *Enquête sur la monarchie* (1909) czy *L’Avenir de l’intelligence* (1916).

Oczywiście, znajdziemy poświęcony mu rozdział choćby w monumentalnej pracy Jacka Bartyzela (2002) na temat myśli kontrrewolucyjnej w krajach romańskich. Książka krakowskiej badaczki jest jednak pierwszym tak pogłębianym studium dotyczącym życia i myśli twórcy Akcji Francuskiej. Omówienie koncepcji politycznych Maurrasa zostało w książce Budzanowskiej silnie splecione z przytoczeniem biografii oraz próbami uchwycenia wpływu jej kluczowych momentów na kształtowanie się jego myśli. Z jednej strony otrzymujemy więc opis kolejnych spotykających go „wykluczeń”, mających według autorki kluczowe znaczenie dla zrozumienia jego twórczości i postępowania. Ich przykładem mają być zarówno potępienie Akcji Francuskiej najpierw przez arcybiskupa Bordeaux, a następnie przez samego papieża Piusa XI, krytyka ruchu ze strony orleańskich pretendentów do tronu, jak i powojenny proces Maurrasa w sprawie domniemanej kolaboracji z Niemcami. Zarazem historia formowania się nacjonalistycznej doktryny zostaje ukazana w o wiele szerszym kontekście dziejów Francji, ze szczególnym uwzględnieniem tych wydarzeń, które okazywały się przełomowe dla historii całej francuskiej prawicy.

Pozostaje ona pełna dwuznaczności i paradoksów, których częstokroć nie dostrzegamy, posługując się wypróbowanymi schematami. Doskonale ukazuje to omówienie przebiegu konfliktu działaczy Akcji Francuskiej z częścią tamtejszego episkopatu i Watykanem, który przypomina nam o niejednoznacznym stosunku francuskich radykalnych pravicowców do katolicyzmu. Sam Maurras nawrócił się na krótko przed śmiercią; podkreślając kluczową rolę Kościoła i jego hierarchicznego charakteru w podtrzymywaniu odpowiedniej kondycji francuskiego narodu, przez wiele lat uznawał chrześcijaństwo także za potencjalne źródło słabości oraz odmawiał mu objawionego charakteru. Jego postawa budzi skojarzenia z fenomenami późniejszymi, choćby działalnością kręgu Alaina de Benoist, ośrodka GRECE i neopogańskimi ciągami Nowej Prawicy. Jako jeden z symboli paradoksalnego podejścia podobnych środowisk do religijnego dziedzictwa Francji można odczytać popełnione dwa lata temu z pobudek ideowo-politycznych samobójstwo Dominique’a Vennera, który – osobiście dystansując się od chrześcijaństwa – na miejsce swojej śmierci wybrał katedrę Notre-Dame.

Kolejną ważną kwestią, poruszoną w książce z pobudzającej intelektualnie perspektywy, jest krótka historia tzw. rządów Vichy. Redukując je jedynie do wymiaru wyrachowanej kolaboracji, częstokroć zapominamy, że dla wielu, nawet jeśli przyjęły ostatecznie postać farsy, jawiły się one jako nowy rozdział walki o wyrugowanie rewolucyjnego dziedzictwa w imię tradycyjnych wartości. Zastąpienie „wolności, równości i braterstwa” przez triadę „praca, rodzina, ojczyzna” dla jednych było tylko sloganem marionetkowego rządu, dla innych – symbolem podjęcia kolejnej próby kontrrewolucji. Dopiero w tym kontekście, odpowiednio naszkicowanym przez autorkę, właściwie zrozumieemy paradoksalną sytuację Maurrasa, wcześniej przepojonego antyniemiecką pasją, w 1941 roku zaś patrzącego z życzliwością na działania Petaina. Szczegółowo opisując historię jego późniejszego uwięzienia, Budzanowska przedstawia towarzyszące jej niejasności i kontrowersje. Nie jest to zresztą jedyny z procesów dotyczących kolaboracji w czasach Vichy, który do dziś wzbudza ożywione dyskusje – wystarczy tu wspomnieć przypadek Louisa Ferdinanda Celine’a czy zakończoną wyrokiem śmierci sprawę Roberta Brasillacha. Recenzowana książka pozwala nam pojąć właściwą wagę powojennych rozliczeń we Francji dla dziejów francuskiego nacjonalizmu, jak również innych tamtejszych nurtów ideowych.

Warto więc docenić fakt, że Budzanowska naświetla wiele wątków częstokroć pomijanych, których poznanie z pewnością przyczynia się do lepszego zrozumienia XX-wiecznej historii Francji, ze szczególnym uwzględnieniem ewolucji tamtejszej sceny politycznej. Co jednak oczywiste, stanowią one jedynie istotne tło dla zasadniczego celu, czyli rekonstrukcji nacjonalistycznej myśli Maurrasa. W świetle braku polskich przekładów jego dzieł cieszy fakt przywoływania przez autorkę ich fragmentów we własnym tłumaczeniu.

Warunkiem realizacji jego wizji odnowy Francji było dla Maurrasa kompletne zanegowanie rewolucyjnego dziedzictwa. W tym celu jej mieszkańcy musieli zostać uformowani na nowo; po odrzuceniu rewolucyjnego ducha nie-porządku, rozsadzającego wszelką hierarchię i harmonię, kierunkowskazem miało stać się dla nich klasyczne dziedzictwo cywilizacji łacińskiej. Ostatecznie proces ten miał doprowadzić do restauracji monarchii o „zdecentralizowanym” charakterze. Co istotne, książka Budzanowskiej daje nam także wykład stojącego za tą wizją „pozytywistycznego” projektu analizy rzeczywistości społeczno-politycznej, który służył Maurrasowi do wskazywania nieracjonalności, niewydolności i szkodliwości ustroju współczesnej mu Francji.

Już tradycjonałści początków XIX wieku zastanawiali się, w jakim sensie i zakresie kontrrewolucja jest w ogóle możliwa. Budzanowska wskazuje

jednak, że Maurrasowi chodziło nie tyle o nią, ile o przeprowadzenie rewolucji konserwatywnej. Wyrażenie to niemalże odruchowo kojarzymy z Ernstem Juengerem i innymi przedstawicielami nurtu intelektualnego epoki Republiki Weimarskiej, tak często dziś przywoływanego. Jednak lektura książki krakowskiej badaczki łatwo przekona nas, jak niektóre podobieństwa mogą być w tym wypadku powierzchowne i mylące. Postawi nas również przed pytaniem o utopijny wymiar myśli Maurrasa. Autorka koncentruje się przede wszystkim na niemożliwości realizacji jego ustrojowych postulatów w realiach współczesnej mu Francji. Czy jednak, rezygnując z rojalizmu, Akcja Francuska nie straciłaby kluczowego elementu (mitu?) porywającego jej członków i sympatyków do działania oraz nadającego mu kierunek?

Oczywiście, Front Narodowy nie opowiada się dziś za restauracją monarchii. Budzanowska stoi jednak na stanowisku, że w sferze doktrynalnej partia Le Pen kontynuuje nacjonalizm ruchu Maurrasa. Łączy je przekonanie o zaniedbywaniu przez elity polityczne interesu narodowego oraz o zasadniczym kryzysie francuskiego społeczeństwa. Oba ugrupowania jako lekarstwo wskazują powrót do tradycyjnych wartości oraz bardziej hierarchicznego modelu stosunków społecznych, zasadniczą zmianę priorytetów w polityce wewnętrznej i zewnętrznej oraz przeprowadzenie szerokiej decentralizacji, oddającej jak najwięcej władzy w ręce lokalnych wspólnot. Wspólne dla obu projektów pozostają według autorki zarówno wskazywane źródła odnowy Francji, jak i ksenofobia, którą mogą one potencjalnie zrodzić. Nawet jeśli działacze Frontu Narodowego nie definiują jasno „Anty-Francji”, tak jak uczynił to Maurras, wprost utożsamiając ją z Żydami, masonami, protestantami i niezasymilowanymi obcokrajowcami, to autorka jasno daje do zrozumienia, że pewne niepokojące kontinuum pozostaje tu dla niej bardzo czytelne. Z pewnością można by przywołać wiele uwag, podających w wątpliwość przywołane tu opinie autorki; na docenienie zasługuje jednak już sam fakt poddania refleksji tych bardzo interesujących kwestii w szerokim kontekście.

Praca *Charles Maurras – twórca nacjonalizmu integralnego* daje nam więc nie tylko możliwość zapoznania się z myślą i biografią klasyka francuskiego nacjonalizmu. Pozwala również lepiej zrozumieć współczesną francuską myśl i scenę polityczną. W przejrzysty i uporządkowany sposób wprowadza w tematykę, która wcześniej nie została opisana przez polskich badaczy w tak pogłębionej i szczegółowej formie.

LITERATURA PRZYWOŁYWANA

- Bartyzel Jacek (2002), „Umierać, ale powoli!": o monarchistycznej i katolickiej kontrrewolucji w krajach romańskich 1815–2000, Kraków: Wydawnictwo Arcana.
- De Maistre Joseph (2011), *Wieczory petersburskie: o doczesnym panowaniu opatrności*, tłum. M. Bucholc, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Gniazdowski Andrzej (1996), *Filozofia i gilotyna: tradycjonalizm Josepha de Maistre'a jako hermeneutyka polityczna*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Maurras Charles (1909), *L'avenir de l'intelligence: Auguste Comte, le romantisme féminin, Mademoiselle Monk*, Paris: Nouvelle Librairie Nationale.
- Maurras Charles (1916), *Enquête sur la monarchie*. Paris: Nouvelle Librairie Nationale.
- Milbank John (1990), *Theology and social theory: beyond secular reason*, Cambridge: Blackwell.
- Nisbet Robert (1970), *The sociological tradition*, London: Heinemann.
- Spaemann Robert (1998), *Der Ursprung der Soziologie aus dem Geist der Restauration. Studien über L.G.A. de Bonald*, Stuttgart: Klett-Cotta.
- Szacki Jerzy (2012), *Kontrrewolucyjne paradoksy: wizje świata francuskich antagonistów Wielkiej Rewolucji 1789–1815*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, Wydawnictwo IFiS PAN.
- Wielomski Adam (2003), *Filozofia polityczna francuskiego tradycjonalizmu: 1789–1830*, Kraków: Wydawnictwo Arcana.

LIST DO REDAKCJI

Szanowny Panie Profesorze,

Z pewnym opóźnieniem przejrzałem numer 2 „Studiów Socjologiczno-Politycznych”. Prezentuje się nieźle. Wyjątek stanowi tekst „mojego” wystąpienia. Nigdy nie widziałem go na oczy przed drukiem. Jest to rzecz niezwykła w erze komputerów i szybkich przesyłek tekstów.

Tekst był spisany z taśmy bez pokazania autorowi, a autor mówił pod wpływem impulsu i bez jakiegokolwiek przygotowanej kartki. A dlaczego nie został przesłany autorowi do adiustacji? Tekst jest miejscami niejasny, trudny do rozszyfrowania, stylistycznie brzydki i niepoprawny.

Zakładam, że Redaktorzy wiedzą, czym grozi drukowanie wypowiedzi, która była spontaniczna i koncentrowała się na jednym temacie (czyli na przemocy państwa). Nie chcę nawet myśleć o tym, że posądza mnie Pan o jednostronność w postrzeganiu roli państwa w społeczeństwie.

Nie chcę też myśleć o tym, że posądza mnie Pan o ślepotę, czyli niedostrzeżenie tego, co dziś dzieje się na Ukrainie. W tekście brak wzmianki o Rosji jako agresywnym imperium. Ta uwaga pokazuje, jak groźne okazało się zlekceważenie pokazania mi tekstu spisanego.

Mam nadzieję, że opisane przypadki się nie powtórzą.

Włodzimierz Wesolowski

ODPOWIEDŹ REDAKCJI

Szanowny Panie Profesorze,

Pański samokrytycyzm jest zupełnie nieuzasadniony. Z natury rzeczy, wypowiedzi w trakcie dyskusji redakcyjnej nie mogą się odnosić do wszystkich aspektów zagadnienia. Głos Pana Profesora w trakcie naszej dyskusji był znakomity, zarówno pod względem formy, jak i treści. Te jego cechy stały się pośrednio powodem, że mgr Bielecki, odpowiedzialny za podanie dyskusji do druku, przeoczył fakt braku autoryzacji.

Niezależnie od okoliczności wina Redakcji jest bezsporna i serdecznie Pana Profesora przepraszam w imieniu swoim i całej Redakcji.

Jacek Raciborski

